



INTEGRACJA

®

Ukazuje się od 1994 roku

MAGAZYN DLA OSÓB Z NIEPEŁNOSPRAWNOŚCIĄ, ICH RODZIN I PRZYJACIÓŁ

ISSN 1232-8510

Nasza
MISS



**STUDENT kontra samorząd • OPIEKUN w niedoli
Tonący MEDIÓW się chwyta • Konsultacje NA POZÓR**

Wielka Gala Integracji

NOWE TECHNOLOGIE

Stowarzyszenie Przyjaciół Integracji

ma zaszczyt zaprosić na:

Wielką Galę Integracji
organizowaną z okazji
Światowego Dnia
Osób Niepełnosprawnych

28 listopada 2013 roku (czwartek)
godzina 18.30

Sala Kongresowa
Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie

Zapewniamy audiodeskrypcję
oraz tłumaczenie na język migowy

Więcej informacji:

✉ gala@integracja.org

Polski wrzesień

Fot. Andrzej Świątlik



W Warszawie akurat zaczęła się wielka, czterodniowa blokada miasta. Na czele stoją związkowcy, którzy protestują przeciw wszystkiemu i wszystkim. Mnie najbardziej w tym ciekawi, co osiągną i z czym wyjadą ze stolicy. I choć nie jestem ich sympatykiem, to pozostają

pod wrażeniem integracji, jedności i determinacji.

Wcześniej byłem świadkiem i uczestnikiem uroczystego spotkania w Pałacu Prezydenckim z okazji I rocznicy ratyfikacji przez Polskę *Konwencji ONZ o Prawach Osób Niepełnosprawnych*. Pan Prezydent wyraził zaniepokojenie, że *Konwencja* „w niewielkim stopniu wpłynęła na rzeczywistość w Polsce, a więc nadal stoimy przed wyzwaniem, jak uwrażliwić opinię publiczną, władzę, społeczeństwo na zapisy *Konwencji*...”.

W naszym życiu bardziej dostrzegamy to, co nie zostało zrobione, a nie problemy, które zostały rozwiązane. Taka już polska natura, że bardziej narzekamy... Jednak, czy stać nas na okazywanie niezadowolenia, jak to robią związkowcy na ulicach miasta? Pewnie nie. Swoją protest przy okazji manifestacji pracowniczych zapowiedzieli opiekunowie i rodzice dzieci z niepełnosprawnością, ale zdecydowanie trzeba szukać innych metod i sposobów rozwiązywania problemów.

We wrześniu byłem w Sejmie na obradach zespołu wypracowującego zmiany systemowe na rzecz wszystkich osób z niepełnosprawnością. I co się okazało? Posiedzenie zostało zdominowane przez grono reprezentujące tylko jedną niepełnosprawność. To tak jakby w blisko 5-milionowym naszym środowisku byli lepsi i gorsi. Jakby jedni mieli mieć większą pomoc i wsparcie, a inni powinni się temu przyglądać.

Bardzo zależy mi na zmianach systemowych w kraju, dotyczących osób z niepełnosprawnością, ale jestem też przerażony, patrząc, jak partykularne interesy dezorganizują środowisko. Biorąc pod uwagę fakt istnienia różnych komisji ministerialnych, parlamentarnych, samorządowych... warto sobie postawić pytanie, czy te obrady kompletnie nieskoordynowane, angażujące mnóstwo ludzi, powodujące dyskusje w różnych miejscach w Polsce, zespoły opracowujące te same standardy, kiedykolwiek doprowadzą do tego, że będzie w naszym kraju żyło się lepiej?

Tak, czy nie – napiszcie o tym. Czekam na Wasze wypowiedzi pod adresem:

listy@integracja.org.

redaktor naczelny

w numerze

FAKTY I OPINIE

- 3 Od redaktora...
- 4 Z kraju
- 7 Konkurs „Człowiek bez barier 2013” – Dla kogo Nagroda Publiczności?
- 8 Jak zamówić wysyłkę „Integracji” do domu
- 10 Listy Czytelników
- 11 Paczka Integracji

NASZE SPRAWY

- 12 Świadczenia rodzinne • Opiekun pod kreską – jak żyć po zmianach w systemie zasiłków pielęgnacyjnych?
- 16 Samorząd i organizacje • Pozorowane partnerstwo – dlaczego tzw. konsultacje społeczne są często fikcją?
- 22 Moduł II Aktywnego Samorządu • Student znów spóźniony? – u progu roku akademickiego zdradzamy kulisy programu dofinansowań



Fot. P. Stanisławski

WARTO WIEDZIEĆ

- 26 Poradnik dla szukających pomocy • Droga Redakcjo... – jak zwracać się do mediów i urzędów w sytuacjach bez wyjścia
- 30 ZUS • Efektywnie szukaj pracy – o skutecznym działaniu i niepopelnianiu błędów
- 32 Poradnik dla podróżujących • Zaproszenie na pokład – samolot to taki sam środek transportu jak inne, z tym że szybszy
- 35 Ze świata – przegląd interesujących doniesień

SAMO ŻYCIE

- 36 Miss Polski na wózku 2013 • Piękno broni się samo – mamy swoją Miss – gratulujemy finalistkom i organizatorom
- 40 Gość programu „Integracja” • Moja wizja kobiecości – projektantka Joanna Klimas o modzie, konkursach piękności i swojej pracy
- 42 Kierowca bez barier • Koszt dostosowania samochodu – warto korzystać tylko ze sprawdzonych rozwiązań



Fot. Piotr Stanisławski

KULTURA I EDUKACJA

- 44 Festiwal Filmowy „Integracja Ty i Ja” • Jak nigdy dotąd – relacja z 10. wyjątkowej edycji
- 47 Piórem poety • Cykle i chwile
- 48 Internet • Społeczności – ciekawe towarzystwo dla Facebooka
- 50 Kalejdoskop – wybór pism, opracowań i dobrych książek

CENTRUM INTEGRACJA

- 52 Prawnik w redakcji • Czytelnicy pytają
- 54 Bądź na bieżąco • Sprawy urzędowe – jak je załatwiać i skąd czerpać o tym wiedzę
- 56 Miejsce na ziemi • Bariery są w nas – o człowieku, który ma w życiu wszystko, co może mieć
- 58 Rozmaitości

W POLITYCE

Komisja Europejska uspokaja pracowników i pracodawców

Komisarz Unii Europejskiej ds. Konkurencji Joaquin Almunia uspokaja, że wsparcie państw członkowskich dla osób z niepełnosprawnością nie będzie zabronione, co wynikać miało z projektu rozporządzenia o pomocy publicznej. Miał wejść w życie od 2014 roku. Komisja będzie musiała jedynie zostać poinformowana, zanim dany program zostanie wdrożony. Po burzliwych konsultacjach społecznych i protestach w krajach członkowskich KE zapowiada zmianę projektu rozporządzenia. Dotyczy ono m.in. dofinansowania do zatrudnienia osób z niepełnosprawnością. (info.wiadomosci.gazeta.pl)



I rocznica ratyfikacji Konwencji

5 września br. w Pałacu Prezydenckim obchodzono I rocznicę ratyfikacji Konwencji ONZ o Prawach Osób Niepełnosprawnych przez Polskę. Z tej okazji zorganizowano konferencję „Edukacja, informacja, praca, przestrzeń publiczna a problemy osób niepełnosprawnych”. Zainaugurował ją prezydent Bronisław Komorowski słowami: „Po roku od ratyfikacji Konwencji (...) odnoszę wrażenie, że w niewielkim stopniu wpłynęła ona na rzeczywistość osób z niepełnosprawnością w Polsce”. Dodał też, że wyzwania, przed jakimi stajemy, pozostały te same. Przemawiali także m.in. minister Irena Wóycicka, sekretarz stanu w Kancelarii Prezydenta RP, i Piotr Pawłowski, prezes Stowarzyszenia Przyjaciół Integracji. (br, niepełnosprawni.pl)

W PRAWIE

Sporny projekt w sprawie zaopatrzenia w środki pomocnicze

Ministerstwo Zdrowia opracowuje akt wykonawczy do Ustawy o refundacji leków, środków spożywczych specjalnego przeznaczenia żywieniowego oraz wyrobów medycznych. Projektowany akt prawny zastąpi obecnie obowiązujące w tym zakresie Rozporządzenie Ministra Zdrowia z dnia 29 sierpnia 2009 r. w sprawie świadczeń gwarantowanych z zakresu zaopatrzenia w wyroby medyczne będące przedmiotami ortopedycznymi oraz środki pomocnicze. Zmiana pozwoliłaby resortowi zaoszczędzić do 50 mln zł na refundacji wyrobów medycznych i oznaczałaby większe wydatki dla pacjentów, przede wszystkim na pieluchomajtki, sprzęt stomijny i zestawy infuzyjne do osobistych pomp insulinowych. (br, niepełnosprawni.pl)

RPO o praktycznym egzaminie na kierowców

Rzecznik Praw Obywatelskich zaskarżył do Trybunału Konstytucyjnego artykuł Ustawy o kierujących pojazdami. Nakłada on na osoby z niepełnosprawnością obowiązek zapewnienia sobie i sfinansowania wynajmu dostosowanego do ich potrzeb samochodu na część praktyczną egzaminu na prawo jazdy. Wojewódzkie ośrodki ruchu drogowego zostały zwolnione z obowiązku posiadania pojazdów dostosowanych do potrzeb osób z niepełnosprawnością, choć wszystkim innym zdającym mają obowiązek nieodpłatnie zapewnić pojazd podczas egzaminu. (br, niepełnosprawni.pl)

Projekt ustawy zakazującej aborcji eugenicznej

400 tys. podpisów zebrała pod obywatelskim projektem ustawy o ochronie życia Inicjatywa ustawodawcza „Stop aborcji”. Chodzi o wprowadzenie do polskiego ustawodawstwa znaczących zmian dotyczących aborcji. Na początku lipca projekt został złożony w Sejmie, który ma trzy miesiące na jego rozpatrzenie. Propozycja zmian zakłada przede wszystkim usunięcie z obecnej ustawy przesłanki, która zezwala na przerwanie ciąży z powodu m.in. ciężkiego i nieodwracalnego uszkodzenia płodu – Art. 4a par. 1 ust. 2. (br, niepełnosprawni.pl)

Więcej „kopert”, mniej kart

Celem modyfikacji w przepisach o karcie parkingowej jest eliminacja nadużyć. W wyniku tego liczba kart zostanie zmniejszona o ok. 60 proc. Sejmowe Komisje: infrastruktury oraz polityki społecznej i rodziny 28 sierpnia br. przyjęły na wspólnym posiedzeniu sprawozdanie podkomisji dotyczące projektu zmiany Ustawy Prawo o ruchu drogowym w zakresie nowych zasad wydawania kart parkingo-



wych. Kartę na maksymalnie 5 lat będą mogły dostać osoby ze znacznym i umiarkowanym stopniem niepełnosprawności, osoby mające znaczne problemy z poruszaniem się oraz dzieci z niepełnosprawnością. (br, niepełnosprawni.pl)

Niesłyszącym trudniej o prawo jazdy

Według nowych standardów osoby głuche, które chcą przystąpić do egzaminu na prawo jazdy, muszą zapewnić sobie oraz sfinansować tłumacza języka migowego. Może on być obecny tylko na początku egzaminu praktycznego i musi siedzieć z tyłu samochodu. Problemem dla osób głuchych jest także część teoretyczna. Czytanie w języku polskim, zwłaszcza kiedy liczy się czas, jest dla nich trudne, ponieważ to dla nich jak obcy język. (br, niepełnosprawni.pl)

W KULTURZE

Pierwsza Miss Polski na wózku!

4 sierpnia br. w Ciechocinku wybrano pierwszą Miss Polski na wózku. Została nią Olga Fijałkowska. Tytuł I Wicemiss i Miss Foto zdobyła Monika Buczyńska, a II Wicemiss, Miss Publiczności i Miss Internetu – Weronika Wróbel. Koronacji zwyciężczyń dokonała obecna Miss Polski Katarzyna Krzeszowska, a niespodziewanym gościem gali był premier Donald Tusk. Konkurs zorganizowała Fundacja Jedyna Taka. **Więcej: na s. 36.** (ps, niepełnosprawni.pl)



Zmiany w AMUN

Nowym prezesem Światowego Związku Artystów Malujących Ustami i Nogami (AMUN) został Francuz Serge Maudet. Wybrano go podczas XI Zgromadzenia Plenarnego Związku, w Wiedniu, na początku lipca br.

60-letni Maudet jest pełnoprawnym członkiem Związku

od 1983 r., a od 2002 r. zasiada w jego Zarządzie. Od urodzenia ma sparaliżowane ręce i nogi.

Jest czwartym przewodniczącym Związku i aktywnym artystą malującym ustami (po lewej: jeden z jego obrazów).

W Polsce do AMUN należy 28 twórców. (amun.com.pl)



W INTEGRACJI

10 lat portalu www.niepelnosprawni.pl

Prowadzony przez Integrację portal www.niepelnosprawni.pl kończy w tym roku 10 lat! To największy i najbardziej popularny serwis informacyjny w Polsce na temat niepełnosprawności.

Odwiedza go miesięcznie ok. 200 tys. internautów. Portal ma codziennie aktualizowaną bazę informacji i ponad 20 tys. podstron. Przekazuje wiadomości z kraju i ze świata, artykuły i porady z zakresu prawa, systemu orzecznictwa, ulg i uprawnień. Pomaga m.in. w aktywizacji zawodowej, podejmowaniu nauki, wyjazdach na wakacje i turnusy rehabilitacyjne, wyborze szkół integracyjnych. Z okazji 10-lecia portal zaprasza do udziału w konkursach z nagrodami. (tp)

W PFRON

Zmiana na stanowisku prezesa PFRON

15 sierpnia br. premier Donald Tusk przyjął rezygnację Wojciecha Skiby z pełnienia funkcji prezesa Zarządu Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych. Decyzja o rezygnacji została złożona w czerwcu br. i była podyktowana względami rodzinnymi. Od 16 sierpnia br., zgodnie z decyzją premiera Tuska, obowiązkiem prezesa PFRON pełni dotychczasowy zastępca prezesa ds. finansowych Jacek Brzeziński. Wkrótce zostanie ogłoszony konkurs na stanowisko prezesa PFRON. (pfron.org.pl)



W SŁUŻBIE ZDROWIA

Nowa szansa dla chorych na SM

Od 1 lipca br. chorzy na stwardnienie rozsiane (SM) o najcięższym przebiegu choroby mają szansę na leczenie innowacyjnym lekiem – natalizumabem. To lek tzw. drugiego rzutu, czyli stosowany po niepowodzeniu klasycznych terapii interferonowych. Terapia tą substancją jest skuteczniejsza, ale obciążona ryzykiem wystąpienia działań ubocznych, np. zapalenia mózgu. Leczeniem będą mogli być objęci pacjenci po 18. r.ż., u których choroba postępuje. Proces włączania pacjentów w leczenie natalizumabem jest bardzo długi. Skorzysta z niego kilkuset pacjentów rocznie. (br, niepelnosprawni.pl)

Zerwane kontrakty z NFZ

Wszystkie placówki psychiatryczne w woj. dolnośląskim zerwały tegoroczny kontrakt z NFZ. Chcą podwyższenia stawki, gdyż nie była rewaloryzowana od 5 lat. Obecnie wynosi 180 zł dziennie na osobę. Sytuacja w jednostkach jest dramatyczna, wszystkie przynioszą straty. Domagają się 14 mln zł, które wrocławski NFZ ma w swoim budżecie. Placówki obowiązuje 3-miesięczny okres wypowiedzenia, podczas którego muszą leczyć i przyjmować pacjentów. Dolnośląski NFZ rozpisze konkurs na szpitalne leczenie psychiatryczne w regionie. (tvn24.pl)

Sonda portalu www.niepelnosprawni.pl

W sierpniu zapytaliśmy: **Czy skorzysta(a)byś z usług biura matrymonialnego dla osób z niepełnosprawnością?**

Na portalu www.niepelnosprawni.pl co dwa tygodnie pojawia się sonda związana z problemami codziennego życia osób z niepełnosprawnością.

Już jestem w szczęśliwym związku	29%
Tak, o ile usługi byłyby bezpłatne	29%
Nie, to nie jest dobra droga szukania „drugiej połówki”	13%
Tak, nawet jeśli trzeba by za to zapłacić	10%
Nie, ponieważ nie chcę się z nikim wiązać	10%
Nie, wolę skorzystać z usług biura, które świadczy usługi nie tylko dla osób z niepełnosprawnością	9%

liczba odpowiedzi: 432



W BIZNESIE

Meyra – kłopoty producenta

Niemiecki producent wózków inwalidzkich i sprzętu rehabilitacyjnego Meyra (obecny także na polskim rynku) zbankrutował. Przedsiębiorstwo od lat jest w kryzysie, a w marcu br. gruchnęła wiadomość o jego niewypłacalności. Od października firmą ma zarządzać nowy właściciel. Mowa jest o dwóch zainteresowanych przedsiębiorstwach, jednak przedstawiciele Meyry nie podają szczegółów. Nie wiadomo także, czy zostanie zachowany dotychczasowy profil działalności ani czy nie zapadnie decyzja o likwidacji firmy. Zgodnie z niemieckim prawem, producent ma obowiązek zapewnić serwis swojego sprzętu przez 5 lat po zaprzestaniu jego produkcji. (ap, niepełnosprawni.pl)

W MEDIACH

Dziennikarska prowokacja w Opolu

Narodowy Fundusz Zdrowia zapowiedział kontrolę w Wojewódzkim Centrum Medycznym w Opolu w związku z prowokacją dziennikarza portalu internetowego 24opole.pl. Podszywając się pod pracownika biura poselskiego, przyspieszył termin zabiegów rehabilitacyjnych z kilku miesięcy do kilku dni. Incydent skrytykował Roman Kolek, wicemarszałek woj. opolskiego, odpowiedzialny za służbę zdrowia. (wiadomości.wp.pl)

W SPORCIE

Joanna Mendak na mistrzostwach świata

Pierwszego dnia Pływackich Mistrzostw Świata Osób Niepełnosprawnych, które odbyły się w Montrealu 12–18 sierpnia br. zawodniczka Startu Białystok Joanna Mendak zajęła 5. miejsce na dystansie 100 m stylem dowolnym. 24-letnia Mendak jest trzykrotną złotą medalistką igrzysk paraolimpijskich w Atenach, Pekinie i Londynie na 100 m stylem motylkowym. W Kanadzie uzyskała czas 1.04,54 w kategorii S12. Zwyciężyła Rosjanka Daria Stiukałowa – 59,71. W mistrzostwach rywalizowało ponad 650 sportowców z 60 krajów, w tym siedmioro Polaków. (sportowe fakty.pl)



Polski żużlowiec z kolarskim Pucharem Świata

Rafał Wilk (Start Szczecin), do wypadku żużlowiec, po nim – handbike'er, zwyciężył w klasyfikacji generalnej Pucharu Świata w kolarstwie w kanadyjskim Matane. W jeździe indywidualnej na czas był pierwszy, a w wyścigu szosowym czwarty. Wygrał tegoroczne pucharowe czasówki, ale w wyścigach ze startu wspólnego był nieco słabszy. Wśród pań dobrze wypadła Renata Kałuża, także ze Szczecina. Wygrała wyścig ze startu wspólnego. W klasyfikacji końcowej PŚ zajęła 6. miejsce. (mk, niepełnosprawni.pl)



Wrocławskie zwycięstwo australijskiego tenisisty

Australijczyk Adam Kellerman i Koreanka Yu-Yeon Park zwyciężyli XI edycję Międzynarodowego Turnieju Tenisa na Wózkach „Wrocław CUP 2013” z pulą nagród 16,5 tys. dol. A. Kellerman w finale pokonał Brytyjczyka Davida Phillipsona 6:1, 7:5. Y.Y. Park pokonała Japonkę Kanako Domori 6:1, 6:1. Wśród deblistów triumfowali Brytyjczycy Alfie Hewett i Marc McCaroll. Tadeusz Kruszelnicki z turnieju głównego odpadł w ćwierćfinale, a Agnieszka Wysocka w turnieju pań dotarła do półfinału. „Wrocław CUP” to turniej z najwyższej półki tenisa na wózkach. Zawody organizuje Dolnośląskie Stowarzyszenie Sportowców Niepełnosprawnych Aktywni. (mk, niepełnosprawni.pl)

W ŻYCIU

Wózkiem dookoła Polski w 42 dni

4 sierpnia w Gorzowie Wielkopolskim zakończyła się wyprawa dookoła Polski uczestników projektu „Równość i Godność”. Przez 42 dni prezentowali spotykanym ludziom propozycje swojego projektu i zbierali podpisy dla jego poparcia. Walczą o praktyczną realizację postulatów zapisanych w ustawach i Konwencji – dotyczących osób niepełnosprawnych. Pokonali 2,5 tys. km w maleńkim konwoju, na którego czele wózkiem elektrycznym jechała inicjatorka przedsięwzięcia Teresa Pruska-Kołodziej. (ap, niepełnosprawni.pl)

Spadający samobójca

18 maja br. na młodą fizjoterapeutkę Beatę Jałochę spadł samobójca, który wyskoczył z 7. piętra bloku, obok którego przechodziła. Beata cudem przeżyła, ale ma liczne urazy, w tym złamania żeber i wielopoziomowe złamanie kręgosłupa ze zmiążdżeniem i przerwaniami rdzenia kręgowego. Wciąż można jej pomóc, wpłacając pieniądze na leczenie. Szczegóły i numer konta na: www.beatajalocha.pl. (warszawa.gazeta.pl)



więcej:

www.niepełnosprawni.pl

Dla kogo Nagroda Publiczności?

Kapituła Konkursu „Człowiek bez barier” wybrała 15 półfinalistów XI edycji. Spośród nich można głosować (do 3 października br.) na portalu www.niepelnosprawni.pl na laureata Nagrody Publiczności. 8 października br. zostanie ona wręczona na Zamku Królewskim w Warszawie. Wtedy też poznamy laureatów Konkursu i zdobywcę tytułu „Człowiek bez barier 2013”.

„Człowiek bez barier” to jedyny konkurs organizowany wyłącznie dla osób z niepełnosprawnością. Odbyna się pod honorowym patronatem Małżonki Prezydenta RP Pani Anny Komorowskiej. W dziesięciu dotychczasowych edycjach nagrodzono 22 kobiety i 31 mężczyzn m.in. po urazach kręgosłupa, z zanikiem mięśni, bez rąk, z niepełnosprawnością intelektualną, osoby niewidome i głuchoniewidome; z miast

i wsi, z różnych środowisk. Wśród nich są: nauczyciel, naukowiec, biznesmen, profesor, poseł, sekretarz ambasady, sportowcy, artyści, pełnomocnicy prezydentów miast ds. osób niepełnosprawnych, działacze, prezesi i pracownicy; zdobywcy wielu wyróżnień. Każdy z nich przełamuje bariery i stereotypy dotyczące niepełnosprawności, pokazując działaniem, że niepełnosprawność nie musi być ograniczeniem.



Agata Battek

lat 30, z Warszawy, porusza się na wózku po wypadku komunikacyjnym, założycielka Fundacji Verba, autorka bajek dla dzieci



Paulina Malinowska-Kowalczyk

lat 40, z Milanówka, osoba bez lewej ręki, nauczycielka języka hiszpańskiego, dziennikarka sportowa, korespondentka paraolimpiady w Vancouver



Angelika Chrapkiewicz-Gadek

lat 33, z Krakowa, choruje na rdzeniowy zanik mięśni, podróżuje, nurkuje, działa społecznie, ma m.in. wyróżnienie Lady D w kat. kultura i sztuka



Halina Mleczo

lat 78, z Wrocławia, osoba głucha, działaczka społeczna, propagatorka sportu osób niesłyszących, szczególnie aktywna na terenie Wrocławia



Paweł Ejenberg

lat 33, z Olsztyna, osoba niewidoma, radny Miasta Olsztyna, muzyk – wokalista i klawiszowiec, finalista III edycji programu „Mam talent!”



Radosław Obuchowicz

lat 41, z Krakowa, paraplegik, instruktor, szkolenowiec wolontariuszy i personelu medycznego, nurek i świecki misjonarz (w Boliwii)



Olga Fijałkowska

lat 22, ze Starych Świąć, choruje na dystrofię mięśniową, porusza się na wózku, dietetyk, zdobyła tytuł pierwszej Miss Polski na wózku



Bogumiła Siedlecka

lat 25, z Warszawy, choruje na wrodzoną łamliwość kości, współpracuje z wieloma fundacjami, wydała książkę, prowadzi wideoblog dot. wizażu i mody



Krzysztof Kaperczak

lat 42, z Warszawy, z powodu paraplegii porusza się na wózku, inżynier, społecznik, podróżnik, szkolenowiec i autor publikacji dotyczących barier



Izabela Sopalska

lat 25, z Warszawy, choruje na stwardnienie rozsiane, fotomodelka, prowadzi blog „Kulawa Warszawa”, działa na rzecz zwyczajnego życia



Lucyna Kornobys

lat 35, z Jeleniej Góry, porusza się na wózku z powodu niedowładów kończyn, siatkarka i lekkoatletka, działaczka społeczna i oświatowa



Łukasz Szeliga

lat 38, z Andrychowa, osoba bez lewej nogi, trener narciarzy alpejszczyków, działacz sportowy i wykładowca, prezes PZSN „Start”



Ewa Katarzyna Maksymowicz

lat 52, z Kętrzyna, osoba niewidoma, redaktorka „Pochodni”, menedżerka młodych artystów, autorka książki kulinarnej dla osób niewidomych



Tomasz Szkwara

lat 41, z Raciborza, ma porażenie czterokończynowe, działacz sportowy, propagator rugby na wózkach w Polsce, prezes Stowarzyszenia SSON



Katarzyna Wojtaszek

lat 32, z Ciechocinka, ma paraplegię, działaczka społeczna, współzałożycielka fundacji „Jedyna Taka”, pomysłodawczyni I wyborów Miss Polski na wózku

Opracowanie: Redakcja
Fot. Archiwa kandydatów, Piotr Stanisławski

Organizator:



Partnerzy:



Patron medialny:



więcej:



6 numerów „INTEGRACJI” za 27 zł

Jeśli chcesz otrzymywać „Integrację” do domu, wpłać 27 zł na nr konta:

98 1370 1037 0000 1706 4020 9711 PLN

tytułem: **OPŁATA WYSYŁKI „Integracji”,** a otrzymasz 6 kolejnych numerów pisma.

Otrzymujesz bezpłatny wiodący
ogólnopolski magazyn dla osób
z niepełnosprawnością

NUMERY ARCHIWALNE,
DYSTRYBUCJA, REKLAMACJE

 **22 336 70 09**

Chciałbyś wesprzeć nasze działania? Każda złotówka
wpłacona ponad koszt wysyłki zostanie przeznaczona
na cele statutowe Stowarzyszenia Przyjaciół Integracji.

Magazyn można otrzymywać
pocztą, pokrywając jedynie
koszty wysyłki!

Za 1 egz. płacisz 4,5 zł
(koszty obsługi bazy + opłata pocztowa),
za każdy kolejny egzemplarz
tego samego numeru dopłacasz 3 zł.



WYDAWCA Stowarzyszenie Przyjaciół Integracji,
Fundacja Integracja, ul. Dzielna 1, 00-162 Warszawa,
tel.: 22 530 65 70, 831 85 82,
faks: 22 635 11 82,
e-mail: redakcja@integracja.org

REDAKCJA redaktor naczelny Piotr Pawłowski
p.o. sekretarz redakcji Maria Kwiatkowska,
listy Janka Graban, dziennikarka Ada Prochyra,
Centrum Integracja Wojciech Piętko
opracowanie graficzne Adriana Herbut
korekta Ewa Kniaziołucka

WSPÓŁPRACOWNICY o. Bernard, Ireneusz Betlewiacz,
Artur Kowalczyk, Paulina Malinowska-Kowalczyk,

Maciej Kowalczyk, Beata Rędzia, Anita Siemaszko, Agnieszka Sprycha,
Piotr Stanisławski, Damian Szymczak

REKLAMA tel.: 519 066 476
e-mail: reklama@integracja.org

DYSTRYBUCJA, REKLAMACJE WYSYŁKI

Centrum Dystrybucji Quad/Graphics Sp. z o.o., ul. Pułtuska 120,
07-200 Wyszków, Infolinia: 22 336 70 09; 22 336 73 21.
Magdalena Nożykowska, e-mail: magdalena.nozykowska@
quadgraphics.pl; tel.: 22 336 71 06

DRUK Quad/Graphics Sp. z o.o., ul. Pułtuska 120, 07-200 Wyszków

OBSŁUGA INTERNETOWA



„INTEGRACJĘ” WSPIERA



Wydano ze środków
finansowych:



PARTNER



NAKLAD 15 000 egz.

Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych. Zastrzegamy sobie prawo skracania, zmiany tytułów i redagowania tekstów. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Copyright © Stowarzyszenie Przyjaciół Integracji 2013. Przedruk tylko za zgodą Wydawcy.

Zalóż się do aplikacji Citi Mobile, zeskanuj kod i przekaż 5 zł na cele statutowe Integracji.



ika-r

00-791 Warszawa, ul. Chocimska 13 lok.3

tel. 22 353 98 04, fax 22 353 98 05

kom. 505 906 785, 501 063 248

e-mail: ika-r@ika-r.pl

www.ika-r.pl

www.wozkielektryczne.com.pl



**Polecamy Państwu skutery
oraz wózki sterowane joystickiem.
Realizujemy sprzedaż elektrycznych
wózków inwalidzkich
w ramach programu AKTYWNY SAMORZĄD.
Oferujemy też sprzedaż za gotówkę lub na raty.
Gwarantujemy wysoką jakość, konkurencyjne ceny,
dostawę gratis oraz serwis w domu KLIENTA.**



NOWOŚĆ:

poduszki przeciwoleźynowe powietrzno-żelowe firmy





Najcięższym występkiem urzędnika wobec petenta wydaje się niechęć do pomocy człowiekowi zagubionemu w życiu i bezradnemu w gąszczu trudnych do zrozumienia przepisów. Tym razem więc dedykujemy dział listów urzędnikom administracji państwowej, samorządowej i wszystkim, do których udajemy się ze swoimi codziennymi problemami. Jesteśmy przekonani, że bycie urzędnikiem zobowiązuje nie tylko do rzetelnej wiedzy, lecz także empatii, życzliwości i załatwienia sprawy tak, by nikt nie poczuł się zlekceważony, zignorowany i odrzucony.

Koszmar biurokracji

Jestem byłym pilotem wojskowym. Po odejściu z zawodowej służby wojskowej w lotnictwie pracowałem w różnych zawodach, przez ostatnie 10 lat przy inwestycjach kilku dużych koncernów, ostatnio w Lukoil Polska na stanowisku inżyniera ds. budowy stacji paliw. Tam też miałem ciężki wypadek, po którym jestem osobą niepełnosprawną z powodu „dysfunkcji narządu ruchu”. W tej sytuacji postanowiłem założyć własną działalność. Zgodnie z informacją uzyskaną w Powiatowym Urzędzie Pracy w Pruszkowie, mogę ubiegać się o dofinansowanie do planowanej działalności ze środków PFRON. I tu zaczęły się problemy. Wypełniłem stosowny wniosek i kilkadziesiąt stron załączników do niego, ale urzędnicy twierdzą, że załączniki są wypełnione niewłaściwie. Ciągłe jest coś „nie tak”. Wymagają ode mnie, bym podawał dane, które nie istnieją. Nie wiem – albo ja jestem wyjątkowo tępy, albo urzędnicy wymyślają rzeczy kompletnie oderwanych od rzeczywistości. W każdym razie, mimo dwóch fakultetów i nieskończonych studiów doktorskich, nie potrafię sobie z tym poradzić. W związku z tym proszę o informację, czy ktoś może pomóc mi w przebrnięciu przez koszmar biurokracji? Czy przypadkiem Powiatowy Urząd Pracy nie jest powołany do tego, by pomagać osobom takim jak ja, czy też na odwrót? Czy osoby niepełnosprawne, dla których wyjście z domu to istna wyprawa, mają na widzimisię urzędnika dostarczać mu jakieś kartki papieru i załączniki zawierające nieistotne informacje lub dane, które i tak są w posiadaniu urzędu?

Według mojej wiedzy ludzie składający podobne wnioski posiłkowali się osobami specjalizującymi się w ich wypełnianiu, oczywiście za stosowną opłatą. Z jednej strony zachęca się ludzi do podjęcia własnej działalności i przeznaczają na to znaczne środki z budżetu państwa, a z drugiej biurokratyczne procedury skutecznie to uniemożliwiają. Wniosek o dotację wypełniłem zgodnie z moją najlepszą wiedzą i otrzymałem odpowiedź z urzędu, że mam go uzupełnić „o bra-

kujące dane”. Urzędnik, który przysłał mi rzeczony pismo, albo mojego wniosku nie przeczytał, albo niewiele z niego zrozumiał. Nie mogę wypełnić wniosku tak, jak chce urząd, bo zwyczajnie musiałbym w nim podać nieprawdę. Rozmawiałem z ludźmi składającymi podobne wnioski i nikt nie był w stanie wypełnić ich samodzielnie. Na ogół robiły to za odpłatnością inne podmioty specjalizujące się w takich sprawach.

Czy nie powinno być tak, że to urzędy pracy powinny pomagać w takiej sytuacji, a nie doprowadzać do tego, że należy wynajmować kogoś i płacić za to, by obsługiwał biurokratów? Zapewne skończy się to w mojej sytuacji tak, że nic z planów nie wyjdzie i dalej będę pobierał zasiłek i „kombinował”, by jakoś przetrwać.

Stanisław Sumera

Wiele pytań

Mój mąż wiele lat temu uległ wypadkowi komunikacyjnemu – został potrącony przez samochód. W czasie, kiedy wydarzył się wypadek, przebywałam na urlopie macierzyńskim, potem był urlop wychowawczy płatny, bezpłatny, a także zwolnienia lekarskie do końca terminu umowy o pracę. Mam ponad 30 lat i wychowuję syna. Po wygaśnięciu umowy nie mogłam podjąć żadnej pracy, ponieważ mój mąż, całkowicie niezdolny do pracy i samodzielnej egzystencji, z orzeczeniem o znacznym stopniu niepełnosprawności, wymaga całodobowej opieki ze względu na stan zdrowia.

Próbowałam pracy chałupniczej, jednak małe dziecko nie pozwalało na zrobienie czegokolwiek w dzień, a po wielu zarwanych nocach nie miałam po prostu siły na zajęcie się wszystkim. Jak ktoś ma w domu osobę niepełnosprawną z uszkodzeniem mózgu, to doskonale wie, o czym piszę!

W tym roku odważyłam się złożyć wniosek w naszym GOPS-ie o przyznanie świadczenia pielęgnacyjnego na męża. Ciągłe na wszystko brakuje nam pieniędzy, pomimo tego, że mąż ma rentę wypadkową. Otrzymałam jednak odmowę. Odwołałam się do Samorządowe-



go Kolegium Odwoławczego, które uchyliło decyzję GOPS-u i przekazało sprawę do ponownego rozpatrzenia przez wójta. Dostałam drugą decyzję odmowną. Argumentacja była ta sama: „bezwzględny warunkiem przyznania w/w świadczenia jest rezygnacja z zatrudnienia, a nie brak podejmowania pracy”. Co dziwniejsze, nie został przedstawiony argument o obowiązku alimentacyjnym. Odnoszę wrażenie, że szefowa placówki pomocowej chce za wszelką cenę udowodnić, że to właśnie ona ma rację.

Nie czuję żadnego wsparcia. Jestem pozostawiona sama ze swoimi problemami. Odmówiono mi też opieki, o którą prosiłam, aby chociaż na godzinę podjechała, żeby mi pomóc w jakikolwiek sposób (choćby zostać na chwilę z mężem). Mam ciągle tyle pytań, o które nie mam kogo zapytać. Dlatego piszę do „Integracji”.

Imię i nazwisko do wiadomości redakcji

Znikający parking

Chcieliśmy poinformować redakcję o dość kłopotliwej sytuacji, w jakiej znaleźliśmy się jako osoby niepełnosprawne ruchowo, zamieszkujące warszawskie Bródno, dzielnicę wybudowaną w czasach, kiedy nie przewidywano, że przeciętnego mieszkańca stać będzie na samochód. Mieszkamy w ogromnym budynku przy ulicy Rembielińskiej, w którym znajduje się ponad 800 mieszkań. W najbliższej okolicy są cztery ogólnodostępne parkingi osiedlowe z miejscami na około 200 aut, jednak nie wystarcza ich dla wszystkich. Do niedawna na parkingu najbliższym naszego miejsca zamieszkania były wyznaczone dwa zwykle,

nieszerokie miejsca postojowe dla osób niepełnosprawnych, co bardzo ułatwiało życie naszej dwójce. Niestety, zimą znak informujący o wyznaczeniu tych miejsc zniknął w niewyjaśnionych okolicznościach, a miejsca zostały szybko zajęte przez zwykłych kierowców. Służby miejskie nie mogą interweniować, jeśli miejsca postojowe dla niepełnosprawnego nie jest prawidłowo oznaczone, w związku z czym postanowiliśmy poprosić burmistrza gminy o pomoc w ponownym przywróceniu tychże miejsc. Odpowiedź, jaką otrzymaliśmy od Zakładu Gospodarowania Nieruchomościami, była negatywna i zaskakująca. Wynika z niej, że miejsca parkingowe usunięto, bo parkingu na którym parkuje około 50 aut w ogóle nie ma, gdyż nie ma tam drogi i nie wolno stawiać żadnych znaków, oraz – Uwaga! powołano się na rozporządzenie dotyczące dokumentów uprawniających do zniżek w komunikacji miejskiej! W związku z czym, według ZGN na żadnym parkingu w okolicy nie da się wyznaczyć dwóch miejsc parkingowych dla pojazdów osób niepełnosprawnych. Urzędnicy wykazali się skrajną ignorancją wobec prostej prośby dwóch niepełnosprawnych mieszkańców gminy promującej się hasłem: „Targówek bez barier”. Prosimy Integrację o pomoc i wsparcie.

Agnieszka J. i Stefan W.
niepełnosprawni mieszkańcy Bródna

Czekamy na Wasze listy

Piszcie na adres redakcji:
„Integracja”, ul. Dzielna 1, 00-162 Warszawa
albo e-mail: janka.graban@integracja.org



PACZKA INTEGRACJI

Drodzy Przyjaciele!

Dziękujemy za głosy zrozumienia, jakie napływają do nas po zredukowaniu liczby egzemplarzy Paczek „Integracji”. Rozumiecie naszą sytuację, ponieważ – jak komunikujecie – Wasze miejsca pracy też dotykają rozmaite konsekwencje kryzysu. Dajcie nam nadzieję, że trzeba zrobić wszystko, aby ten czas przetrwać, i doczekać powrotu do poprzedniego stanu. Mamy nadzieję, że tak będzie.

Mniej znaczy więcej

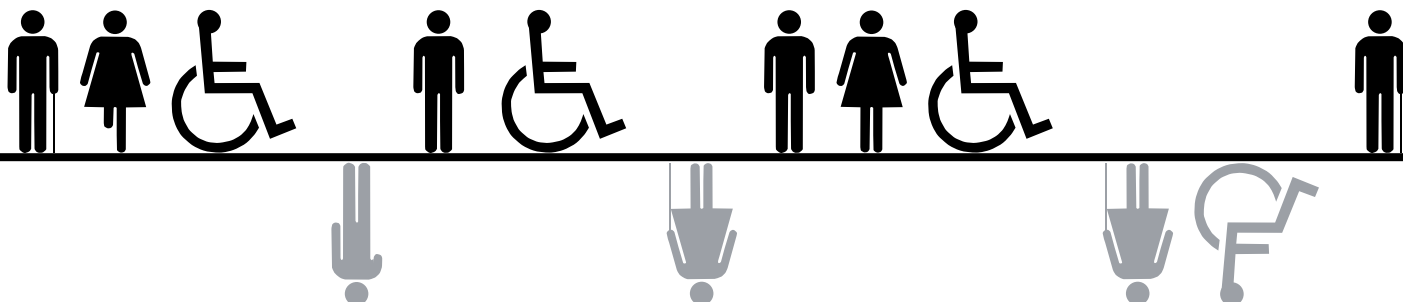
Rzeczywiście zaskoczyła nas zmniejszona o połowę liczba Paczek. Zasmucili się czytelnicy „Integracji”. Rozdawaliśmy dwie Paczki po 25 sztuk, czyli 50 egz. Obecnie dystrybuujemy 25 egz. „Integracji”. Baliśmy się tej zmiany, która,

jak się okazało, jeszcze bardziej zintegrowała naszych podopiecznych. Otóż w klubie dziennego pobytu dla ludzi starszych, biednych, bezrobotnych i niepełnosprawnych, kiedy ogłosiliśmy zmniejszenie liczby numerów, nikt nie zabiera teraz gazety do domu, jak to bywało. Podopieczni sami uzgodnili, że będą czytać na miejscu, a do domu zabierać, gdy przyjdzie nowy numer... Byliśmy zaskoczeni, jak Integracja nauczyła nas integracji.

Założa OPS z Wielkopolski

Wszystkich zainteresowanych **Paczką Integracji**, a także pojedynczymi egzemplarzami prosimy o kontakt: tel.: 22 336 70 06; e-mail: paczkaintegracji@integracja.org; www.niepelnospawni.pl – dział Serwis/Media/Magazyn Integracja.
NUMER KONTA WYSYŁKOWEGO:
98 1370 1037 0000 1706 4020 9711

Opiekun



pod kreską

Zmiany w Ustawie o świadczeniach rodzinnych obowiązujące od 1 lipca br. wzbudzają sporo kontrowersji. Wydłuża się lista osób, które straciły prawo do świadczenia pielęgnacyjnego i nie spełniają kryteriów, aby otrzymać nową formę pomocy – specjalny zasiłek opiekuńczy (SZO).



Beata Rędzia

jest dziennikarką współpracującą z „Integracją” i portalem www.niepelnosprawni.pl

„Specjalny zasiłek pielęgnacyjny został tak sformułowany w ustawie, aby praktycznie nikt z obecnych opiekunów nie mógł go uzyskać, ponieważ: a) wprowadzono kryterium dochodowe 623 zł netto na osobę w rodzinie niepełnosprawnego, łącznie z rodziną opiekuna (może to być od kilku do nawet kilkunastu osób!), b) wprowadzono wymóg rezygnacji z zatrudnienia (w przypadku świadczenia pielęgnacyjnego wymóg ten jest szerszy, gdyż określa sytuacje rezygnacji bądź niepodejmowania zatrudnienia) i kto nie ma świadectwa pracy z wpisaniem tytułem rozwiązania stosunku pracy z przyczyny zdefiniowanej jako: opieka nad niepełnosprawnym, ten w uznaniu MPiPS, jak i działów świadczeń rodzinnych nie ma prawa uzyskać specjalnego zasiłku pielęgnacyjnego” – pisze rozżalona forumowiczka na portalu www.niepelnosprawni.pl.

Problematiczne kryterium dochodowe

– Rzeczywiście wprowadzone kryterium dochodowe ogranicza części osób dostęp do świadczeń. Na podstawie dotychczasowego doświadczenia i obserwacji stwierdzam jednak, że nie są to liczne rodziny. Osoba niepełnosprawna najczęściej jest samotna, opiekun nie zawsze, ale często też. Utrzymują się oboje ze świadczenia ZUS osoby niepełnosprawnej – mówi Natalia Siekierka, zastępca kierownika Działu Świadczeń wrocławskiego Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej.

U 45-letniej Doroty z Koszalina, chorej na SM, dochód na członka rodziny jest wyższy od określonego w ustawie o 7 zł:

– Choroba postępuje w zastraszającym tempie, nie mogę wyjść sama z domu, ręce także odmawiają posłuszeństwa, nie mogę nawet zrobić obiadu. Mąż zarabia 1500–1600 zł, córka jest w technikum, syn na studiach. Dochód na członka rodziny wyniósł 630 zł, więc nie przysługuje mi specjalny zasiłek opiekuńczy.

Damian Napierała, kierownik Działu Świadczeń Poznańskiego Centrum Świadczeń, potwierdza, że przekroczenie progu 623 zł nawet o złotówkę spowoduje wydanie decyzji odmownej. Istnieje jednak warunkowa możliwość otrzymania SZO.

– *Od przyszłego okresu zasiłkowego będzie istniała warunkowa możliwość dla osób, które teraz miały przyznane SZO na okres poprzedni, w tym wypadku na 2012/2013, warunkowego przyznania przy przekroczeniu kryterium o kwotę nie większą niż kwota najniższego zasiłku rodzinnego, tj. 77 zł. Warunkowe przyznanie będzie mogło być zastosowane tylko jeden raz, gdy w kolejnym okresie zasiłkowym osoba ponownie przekroczy dochód, otrzyma decyzję odmowną* – wyjaśnia Dagmara Kulak z Wydziału Spraw Społecznych Urzędu Miasta Gdyni.

Pozwala na to Art. 16 a ust. 3 *Ustawy o świadczeniach rodzinnych*: „W przypadku gdy łączny dochód rodziny osoby sprawującej opiekę oraz rodziny osoby wymagającej opieki w przeliczeniu na osobę przekracza kwotę uprawniającą daną osobę do specjalnego zasiłku opiekuńczego o kwotę niższą lub równą kwocie odpowiadającej najniższemu zasiłkowi rodzinnemu przysługującemu w okresie, na który jest ustalany, specjalny zasiłek opiekuńczy przysługuje, jeżeli przysługiwał w poprzednim okresie zasiłkowym. W przypadku przekroczenia dochodu w kolejnym roku kalendarzowym specjalny zasiłek opiekuńczy nie przysługuje”.

– *Zatem miesięczny dochód rodziny w przeliczeniu na osobę po uwzględnieniu dopuszczalnej kwoty przekroczenia nie może być większy niż 623 zł + 77 zł = 700 zł. Z uwagi na fakt wprowadzenia specjalnego zasiłku opiekuńczego od 1 stycznia 2013 r. przepis Art. 16 a ust. 3 w okresie zasiłkowym 2012/2013 nie ma zastosowania* – wyjaśnia Dagmara Kulak.

Rezygnacja z zatrudnienia

Inną istotną przyczyną decyzji odmownych w przyznawaniu SZO jest zaostrzenie kryteriów poprzez wprowadzenie konieczności rezygnacji z zatrudnienia w związku z opieką nad osobą z niepełnosprawnością.

„Niestety, MOPS odmówił przyznania żonie prawa do specjalnego zasiłku opiekuńczego, pomimo spełnienia wszystkich kryteriów, w tym dochodowych i stopnia mojej niepełnosprawności. Jako uzasadnienie odmowy podano fakt, że żona prowadziła działalność gospodarczą między 1997–2012 rokiem, z której zrezygnowała w kwietniu 2012 roku, przeszła na zasiłek dla bezrobotnych i do 25 listopada 2012 roku była uprawniona do zasiłku, a obecnie jest tylko zarejestrowana w urzędzie, bez prawa do zasiłku. Mój wypadek zdarzył się w 2003 roku, i to podobno też jest przeszkodą. Przecież ustawa o specjalnym zasiłku opiekuńczym obowiązuje dopiero od 1 stycznia tego roku. Urzędnicy ustalili,

że żona nie zrezygnowała z zatrudnienia. Nikt tutaj nie wspomina o niemożności podjęcia zatrudnienia, co się wiąże z rezygnacją z zatrudnienia” – pisze forumowicz naszego portalu.

„Trzy lata opiekowałam się mamą, a teraz żądają świadectwa pracy z wpisem, że zrezygnowałam, celem podjęcia opieki nad niepełnosprawną. Dlatego odmówiono mi SZO. To jest oszustwo! Rząd pozbawił mnie środków na utrzymanie. Po co zapisy w ustawie, komu przysługują, a komu nie, skoro tych zapisów się nie przestrzega? Nigdzie nie ma zapisu o świadectwie pracy z właściwą adnotacją. To, że trzy lata opiekuję się i nie podjęłam pracy, o niczym nie świadczy? To po co wywiad z MOPS-u?” – pyta oburzona czytelniczka.

Dagmara Kulak przyznaje, że ta kwestia jest wnikliwie badana przez organ wydający decyzję administra-

Istotną przyczyną decyzji odmownych w przyznawaniu SZO jest zaostrzenie kryteriów poprzez wprowadzenie rezygnacji z zatrudnienia w związku z koniecznością opieki nad osobą z niepełnosprawnością.

cyjną. Wyjaśnia, że rezygnacją z pracy nie jest rozwiązanie umowy przez pracodawcę, zwolnienia grupowe, likwidacja stanowiska pracy, redukcja etatów, wygaśnięcie umowy o pracę z upływem czasu, na jaki została zawarta, rozwiązanie umowy za porozumieniem stron, ale przez pracodawcę. Ważny jest związek przyczynowo-skutkowy oraz zbieżność w czasie pomiędzy rezygnacją z zatrudnienia w związku z koniecznością opieki nad osobą niepełnosprawną a ustaleniem niepełnosprawności w stopniu znacznym u osoby wymagającej opieki.

„Żaden przepis *Ustawy o świadczeniach rodzinnych* nie zawiera ograniczenia, że faktyczna rezygnacja z zatrudnienia lub innej pracy zarobkowej, związana z koniecznością sprawowania opieki nad osobą niepełnosprawną, ma nastąpić dopiero po 30 czerwca 2013 roku. Równie dobrze osoba ubiegająca się o specjalny zasiłek opiekuńczy może wykazać, że zakończenie jej aktywności zawodowej związane z koniecznością sprawowania opieki nad niepełnosprawnym członkiem rodziny nastąpiło przed tą datą” – wyjaśnia Biuro Promocji i Mediów Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej i równocześnie zaznacza, że minister pracy i polityki społecznej nie jest organem uprawnionym do rozstrzygania indywidualnych spraw z zakresu świadczeń rodzinnych, nie ma też uprawnień do dokonywania wiążącej wykładni przepisów prawa w ww. zakresie. Należy to do kompetencji organu realizującego świadczenia rodzinne w danej gminie.

Pomimo że należy udowodnić, iż rezygnacja z zatrudnienia nastąpiła w związku z koniecznością sprawowania opieki nad osobą niepełnosprawną, to – jak zaznacza Damian Napierała – przepisy ustawy nie precyzują, w jaki sposób to zrobić. Dlatego też na organie realizującym wypłatę świadczeń na terenie gminy ciąży obowiązek przeprowadzenia postępowania administracyjnego i dokładne zbadanie sytuacji klientów.

– *Wnioskodawca powinien przedłożyć dokument, nie musi być to świadectwo pracy, a np. wypowiedzenie umowy zlecenia, z którego chociaż pośrednio wynika, że rozwiązanie stosunku pracy nastąpiło w związku z koniecznością opieki nad osobą niepełnosprawną* – twierdzi Dagmara Kulak. Przypomina także, że wyrejestrowanie z urzędu pracy nie jest traktowane jako rezygnacja z zatrudnienia, gdyż to rezygnacja z podejmowania lub poszukiwania pracy, ewentualnie bliżej nieokreślonej perspektywy zatrudnienia.

– *Wnioskodawcy często nie mogą pogodzić się z faktem, że wyrejestrowanie z Powiatowego Urzędu Pracy nie jest traktowane przez organ jako rezygnacja z zatrudnienia.*

Należy też pamiętać o tym, że wywiad środowiskowy z MOPS, przeprowadzany u wymagającej opieki osoby z niepełnosprawnością, jest obligatoryjny. Nawet jeśli już na etapie przyjmowania wniosku wiadomo, że nie są

Wywiad środowiskowy z MOPS, przeprowadzany u wymagającej opieki osoby z niepełnosprawnością, jest obligatoryjny.

spełnione ustawowe kryteria, pracownik ma obowiązek przyjąć go, a w konsekwencji przeprowadzić postępowanie administracyjne, czyli m.in. wystąpić do MOPS o przeprowadzenie wywiadu środowiskowego.

– *Zatem jeśli wnioskodawca już na etapie kompletowania dokumentów czy składania wniosku zdaje sobie sprawę z faktu, że nie spełnia któregoś z wymogów, nie powinien negatywnie reagować na konieczność przeprowadzenia wywiadu przez pracownika socjalnego* – zaznacza Dagmara Kulak.

Przyznany na stałe?

Kolejnym powodem oburzenia osób, które straciły świadczenie pielęgnacyjne i nie uzyskały SZO, jest fakt, że uprzednio miały świadczenie przyznane na stałe. Pani Romualda, po dwóch operacjach tarczycy i tracheotomii z komplikacjami, choruje także na cukrzycę, zapalenie stawów, nadciśnienie tętnicze i astmę oskrzelową – słowem: konieczna jest dla niej stała codzienna opieka. Wcześniej opiekowała się nią córka, która

nie wiedząc, że może dostać świadczenie pielęgnacyjne, pobierała zasiłek dla bezrobotnych. Dwa lata temu przyznano jej świadczenie pielęgnacyjne dożywotnio, a teraz, w związku z nowymi przepisami, cofnięto decyzję o uprawnieniu do jego pobierania.

– *Prawo do świadczenia nie zostało cofnięte, a jedynie decyzja przyznająca świadczenie pielęgnacyjne wygasła z mocy prawa. Wszyscy świadczeniobiorcy byli informowani o tym na początku br., gdyż każda gmina miała taki obowiązek. Każda osoba zainteresowana miała czas, aby złożyć wniosek i przygotować się do nowej sytuacji, jaka nastąpiła z 1 lipca br.* – precyzuje Dagmara Kulak.

Pomimo że przyjmowanie wniosków trwa i nie wszystkie decyzje zostały jeszcze wydane, widać, że wyraźnie spadła liczba uprawnionych do otrzymania świadczeń.

– *Od 1 stycznia 2013 roku na 231 przyjętych wniosków zostały wydane 33 decyzje pozytywne. Pozostałe wnioski zostały rozpatrzone negatywnie lub sprawy są w toku* – informuje Natalia Siekierka. – *W przypadku świadczenia pielęgnacyjnego takiego problemu nie zauważamy. Przeważnie wnioski te składa jedno z rodziców w związku z opieką nad niepełnosprawnym dzieckiem i nie ma tutaj większych problemów* – dodaje.

W Gdyni na 10 złożonych wniosków tylko 3 zostały rozpatrzone pozytywnie.

– *Do połowy lipca br. przyjęliśmy 120 wniosków o ustalenie prawa do SZO, z czego wydanych zostało 81 decyzji, w tym 26 pozytywnych. Pozostałe czekają na rozpatrzenie w związku z koniecznością dostarczenia brakujących dokumentów lub oczekiwaniem na wywiad środowiskowy, który jest niezbędny do rozpatrzenia wniosku zgodnie z nowymi przepisami* – mówi Dagmara Kulak.

W Poznaniu do 30 czerwca br. świadczenie pielęgnacyjne pobierało 957 osób.

– *Nie zakończono wszystkich postępowań w sprawie nowych świadczeń opiekuńczych lub osoby nie złożyły jeszcze wniosku, dlatego też liczbę osób, które nie będą kwalifikować się do pomocy na nowych zasadach, poznamy ok. 15 sierpnia* – wyjaśnia Damian Napierała.

„Nie” dla oszczędności

W całej Polsce liczba osób pobierających świadczenia w 2014 roku spadnie o blisko 185 tys. Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej wyjaśnia, że celem zmian nie było dokonywanie oszczędności.

„Wprowadzenie zmian w zakresie świadczeń opiekuńczych spowoduje w tym roku, jak się szacuje, spadek wydatków budżetu państwa – w porównaniu z 2012 rokiem – o 170,9 mln zł, ale istotnie jest, że środki te jeszcze w 2013 roku zostały przeznaczone na rzecz zwiększenia wsparcia dla rodziców dzieci

niepełnosprawnych – w drodze Rządowego programu wsparcia finansowego w wysokości 200 zł dla osób otrzymujących świadczenie pielęgnacyjne (koszt programu szacuje się na 176 mln zł)” – wyjaśnia MPiPS.

Resort zaznacza też, że z uwagi na ograniczone możliwości budżetowe, kierunkiem działań rządu jest zwłaszcza zwiększanie wsparcia dla rodziców opiekujących się dziećmi niepełnosprawnymi od dzieciństwa. Od początku 2014 roku świadczenie pielęgnacyjne ma rosnąć tak, by w ciągu 5 lat osiągnąć pułap płacy minimalnej. Jak wyjaśnia resort, prowadzone są też działania nad wypracowaniem mechanizmów i procedur pozwalających na zróżnicowanie wysokości świadczenia pielęgnacyjnego w zależności od stopnia i rodzaju niesamodzielności osoby wymagającej opieki, tak aby opiekunowie osób najbardziej niesamodzielnych, głównie rodzice opiekujący się niepełnosprawnymi od urodzenia dziećmi, otrzymywali najwyższe wsparcie.

„Niecóż inaczej kształtuje się sytuacja w zakresie opieki nad osobami dorosłymi, dla których kierowany jest specjalny zasiłek opiekuńczy. Osoby dorosłe, których niepełnosprawność nie powstała w dzieciństwie lub w okresie nauki, co do zasady, miały możliwość wypracowania własnych źródeł dochodu (emery-

Protesty rodziców dzieci z niepełnosprawnością przyniosły skutek. Co mogą zrobić inni opiekunowie pozbawieni zasiłków?



tura, renta), co może już pozwolić na sfinansowanie lub współfinansowanie opieki, bez konieczności dodatkowego wsparcia ze strony budżetu państwa” – brzmi odpowiedź biura prasowego MPiPS.

Według danych resortu, od 2010 do 2012 roku liczba osób uprawnionych do pobierania świadczenia zwiększy-

W całej Polsce liczba osób pobierających świadczenia w 2014 roku spadnie o blisko 185 tys. Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej wyjaśnia, że celem zmian w świadczeniach opiekuńczych nie było dokonywanie oszczędności.

ła się o ponad 300 proc. – do 223,5 tys. osób (w porównaniu do okresu przed zmianami, w 2009 roku i w latach wcześniejszych, gdy liczba świadczeniobiorców kształtowała się na stałym poziomie ok. 68–71 tys. osób). Nastąpiło w związku z tym także istotne zwiększenie wydatków z budżetu państwa przeznaczonych na realizację świadczeń opiekuńczych. W latach 2010–2012 wydatki na ten cel wzrosły łącznie o ponad 3,3 mld zł. Przeznaczenie na świadczenia opiekuńcze w 3-letnim okresie o tyle wyższej kwoty z budżetu państwa uniemożliwiało przeprowadzanie jakichkolwiek zmian w zakresie finansowania wszystkich świadczeń rodzinnych, w tym zwiększania kwot świadczeń kierowanych do rodzin z dziećmi na utrzymaniu.

„Rozumiem, że są oszuści, którzy wykorzystują prawo, by zdobyć świadczenie, które im się nie należy, ale likwidując strefę nieuczciwych opiekunów, przy okazji pokrzywdzono niepełnosprawnych i ich opiekunów. Można było zlecić MOPS, by rygorystycznie kontrolował opiekunów, albo znaleźć inne sposoby, jakich wiele, by wyeliminować pseudoopiekunów. Nowa ustawa jest też w pewien sposób nieuczciwa i niesprawiedliwa, dzieli niepełnosprawnych na grupy A i B, uprzywilejowanych i gorszych. Czym się różni dziecko niepełnosprawne mające rodziców od niepełnosprawnego samotnego – oboje potrzebują opieki całodobowej?” – pyta w liście do redakcji Sławomir Szamocki, od 19 lat całkowicie sparaliżowany.

Rzecznik Praw Obywatelskich prof. Irena Lipowicz wystąpiła do Trybunału Konstytucyjnego z wnioskiem o stwierdzenie niezgodności zmian wprowadzonych w *Ustawie o świadczeniach rodzinnych* z zasadą zaufania do państwa i prawa oraz zasadą ochrony konstytucyjnych praw nabytych. Według RPO zmiana ta nie powinna dotyczyć osób, które otrzymywały świadczenia na wcześniejszych zasadach. □

Beata Rędziaik

Pozorowane

partnerstwo

Współpraca samorządów z organizacjami zajmującymi się osobami z niepełnosprawnością jest lepsza niż 10 lat temu. Stało się to za sprawą Ustawy o działalności pożytku publicznego i wolontariacie przyjętej w 2003 roku. O prawdziwym partnerstwie trudno jednak dziś jeszcze mówić.



Piotr Stanisławski
jest dziennikarzem i fotografem, współpracuje z redakcjami „Integracji” i www.niepelnosprawni.pl

Organizacje pozarządowe pytane o przykłady słabej współpracy z samorządem, najczęściej wskazują na brak wpływu na decyzje podejmowane przez samorząd i fikcyjne konsultacje społeczne. Obowiązek konsultowania z nimi uchwał i aktów prawnych, które dotyczą spraw, jakimi one statutowo się zajmują, narzuca na samorządy Art. 5 ust. 5 *Ustawy o działalności pożytku publicznego*. Natomiast Art. 5a ust.1 zobowiązuje je do uchwalania rocznego programu współpracy z takimi organizacjami. Współpraca to nie przejaw dobrej woli władz lokalnych, lecz ich obowiązek. Jeśli samorząd nie prowadzi takich konsultacji lub nie uchwała rocznego planu współpracy z organizacjami osób niepełnosprawnych, mogą one zaskarżyć ten fakt do sądu administracyjnego. Ale dla samorządów głównym partnerem do rozmów są Powiatowe Rady Działalności Pożytku Publicznego oraz Rady ds. Osób Niepełnosprawnych. Nie wszędzie one jednak powstały, zwłaszcza te drugie. A mają

opiniować projekty uchwał, programów i aktów prawa miejscowego pod kątem ich skutków dla osób niepełnosprawnych oraz działań i strategii wyznaczanych przez powiat – na rzecz tych osób. Rady mogą działać na podstawie *Rozporządzenia Ministra Gospodarki, Pracy i Polityki Społecznej z 25 marca 2003 roku* oraz przepisów *Ustawy o rehabilitacji...* (Art. 44b). Niestety, jak pokazuje praktyka, „opiniowanie” i „konsultowanie” – jeśli w ogóle się odbywa – bardzo często jest pozorowane.

Rozmowy kontrolowane

Przykładem fikcyjnych konsultacji może być to, co nie tak dawno zdarzyło się w Warszawie w związku z planami dostosowania II linii metra do potrzeb osób z niepełnosprawnością. Przedstawiciele Rady Społecznej ds. Osób Niepełnosprawnych otrzymali do zaopiniowania z Wydziału ds. Osób Niepełnosprawnych, projekt dostosowania II linii metra. Na zapoznanie się z nim i przesłanie uwag otrzymali tylko jeden dzień, bo już następnego zaplanowano procedurę przetargową. Wśród osób, które miały opiniować projekt był Paweł Wdówik, kierownik Biura ds. Osób Niepełno-

sprawnych na Uniwersytecie Warszawskim, osoba niewidoma, doskonale znająca temat dostępności transportu dla osób niewidomych i słabowidzących. Paweł Wdówik odmówił jednak udziału w konsultacjach i powiadomił o tym wiceprezydenta Włodzimierza Paszyńskiego, wysyłając list, w którym skrytykował takie traktowanie Rady.

– *Postanowiłem, że nie będę opiniował przesłanej dokumentacji, bo takie konsultacje to fikcja i nie mają żadnego wpływu na to, czy metro będzie bezpieczne dla osób niepełnosprawnych* – mówił Paweł Wdówik. – *Nie można tak ważnych rzeczy konsultować w tak szybkim tempie, to absurd.*

Gdy sytuację opisały lokalne media, ratusz winę rzucił na Zakład Transportu Miejskiego (ZTM) – który odpowiadał za przygotowanie projektu i przeprowadzenie konsultacji – tłumacząc się, że projekt od ZTM otrzymał ledwie kilka dni wcześniej. Przerzucanie winy to częsta praktyka wśród jednostek i urzędów samorządowych. Zdarzyło się to także w Warszawie przed rozpoczęciem Euro 2012, kiedy remontowano najważniejsze wtedy przejście podziemne w stolicy – bezpośrednio przy Stadionie Narodowym. Okazało się, że kibice poruszający się na wózkach nie wydostaną się z przystanku tramwajowego, ponieważ w przejściu podziemnym nie przewidziano wind. Winą obarczyły się nawzajem ratusz, ZTM i wydział dróg. Powstał bubel kompromitujący stolicę przed najważniejszym w Polsce europejskim turniejem sportowym, ale winnego nie ustalono.

Pozorowane konsultacje społeczne to największy „grzech” współpracy samorządów z organizacjami pozarządowymi, co potwierdzają badania i diagnozy przygotowane w ciągu ostatnich kilku lat (m.in. raport z 2011 roku *Badania efektywności konsultacji społecznych*). W praktyce „konsultacje” najczęściej kończą się na przekazaniu organizacjom do akceptacji już przygotowanych przez samorządy projektów. Na zapoznanie się z nimi i przekazanie swoich uwag Rady ds. Osób Niepełnosprawnych otrzymują zwykle dzień lub dwa. Następuje wtedy wielkie poruszenie i pośpiech z wysyłaniem kopii projektu do kompetentnych osób, nocne analizowanie dokumentu oraz spisywanie do rana uwag z uzasadnieniem. Paweł Wdówik we wspomnianym liście do wiceprezydenta Warszawy pokreślił, że Rada potrzebuje minimum dwóch tygodni, aby jej specjaliści mogli zapoznać się ze wszystkimi propozycjami w projekcie i do nich się ustosunkować. Niestety, cały wysiłek i pośpiech, jakie organizacje wkładają w swoje działania, zwykle niczego nie zmieniają, ponieważ ich uwagi nie są uwzględniane. Na modyfikację projektu, który „już powinien wejść w życie”, władze samorządowe nie mają czasu.

Nie brak opinii, że określenie w ustawie: „konsultacje społeczne” jest mylące. Sugeruje ono bowiem wspólne tworzenie przez samorząd – wraz z III sektorem – najlepszych rozwiązań dla mieszkańców. Tymczasem chodzi wyłącznie o umożliwienie mu podzielenia się swoimi uwagami. Władze publiczne nie muszą uwzględniać opinii organizacji – nie są dla nich wiążące wyniki prowadzonych konsultacji społecznych, jakkolwiek uwagi te byłyby merytoryczne i uzasadnione. Sukcesem jest samo to, że ich opinie w ogóle są rozpatrywane, zanim projekt zostanie poddany pod głosowanie przez radnych powiatu.

Eksperti Polskiego Instytutu Demokracji Lokalnej w przewodniku *Jak prowadzić konsultacje społeczne w samorządach* zalecają organizacjom pozarządowym,

Nie brak opinii, że określenie w ustawie: „konsultacje społeczne” jest mylące. Sugeruje ono bowiem tworzenie (...) najlepszych rozwiązań dla mieszkańców. Tymczasem chodzi wyłącznie o umożliwienie podzielenia się swoimi uwagami.

aby domagały się dwóch rzeczy: zagwarantowania, że będą otrzymywać do konsultacji projekty uchwał kilka tygodni wcześniej oraz że ich opinie będą rozpatrzone jeszcze przed przyjęciem projektów. Specjaliści nie mają wątpliwości, że „konsultacje społeczne” to obecnie najczęściej pozorowane działania, a przekazywanie organizacjom projektów do „konsultacji” ma jedynie służyć spełnieniu formalnego wymogu. Być może sytuację tę zmieni *Kodeks konsultacji społecznych*, jaki powstał w ubiegłym roku w Ministerstwie Administracji i Cyfryzacji (www.mac.gov.pl/wp-content/uploads/2013/04/7-ZASAD-30-04.pdf).

– *Choć wiemy, jak powinny wyglądać konsultacje społeczne, to w praktyce ich nie ma* – mówi Maria Król, prezes Stowarzyszenia Pomocy Dzieciom Niepełnosprawnym „Krok za Krokiem” z Zamościa. – *A ustalać powinniśmy razem i razem dyskutować, co jest konieczne, ponieważ wspólnie realizujemy politykę w naszej miejscowości dla tej grupy mieszkańców. Kodeks konsultacji społecznych pokazuje, jak takie konsultacje powinny wyglądać, aby nie były fikcją. Muszą zaczynać się na początku, czyli wtedy, gdy pojawia się pomysł na rozwiązanie problemu. A jest tak, że miasto wymyśla rozwiązanie i zamieszcza swój projekt na kilka dni na stronie internetowej. Tymczasem konsultacje to powinno być dyskusowanie o założeniach, celach i najlepszych rozwiązaniach.*

Działając razem

Raport *Badanie efektywności konsultacji społecznych* pokazuje, że wiele instytucji samorządowych i centralnych nie ma formalnych programów współpracy z organizacjami pozarządowymi. Są traktowane instrumentalnie. Urzędy nigdy nie rozpoczynają konsultacji w fazie przygotowań założeń do projektów. Notorycznie też nie udzielają ich uczestnikom informacji zwrotnych, a gdy przekazują wyniki konsultacji, to bez uzasadnienia, dlatego odrzucono ich uwagi. Krytykowaną praktyką jest podporządkowywanie sobie Społecznych Rad (zwłaszcza Rad Działalności Pożytku Publicznego), poprzez dobieranie osób najbardziej podległych. Reprezentantami pozarządowymi w Radzie są „swoi ludzie”, nierzadko pracownicy gminnych urzędów, którzy prowadzą także jakieś małe stowarzyszenia. Zdarza się to jednak częściej w mniejszych miastach i miejscowościach. Dla organizacji działających na rzecz osób z niepełnosprawnością najlepszym rozwiązaniem jest wspólne wystąpienie do starosty o powołanie Rady ds. Osób Niepełnosprawnych. Celem takiej Rady nie może być jednak „walka o swoje” z miejscowymi władzami.

Urzędy nigdy nie rozpoczynają konsultacji w fazie przygotowań założeń do projektów. Notorycznie też nie udzielają ich uczestnikom informacji zwrotnych, a gdy przekazują wyniki konsultacji, to bez uzasadnienia, dlatego odrzucono ich uwagi.

Aby współpraca przynosiła owoce, Rada powinna wystrzegać się dzielenia na „my i oni”, przyjmowania postawy roszczeniowej i że „my wiemy lepiej, co potrzeba osobom niepełnosprawnym”. Takie podejście nie należy, niestety, do rzadkości. Ponadto kłótnie o to, która organizacja powinna być preferowana (w otrzymaniu największych środków), też nie sprzyja współpracy. A to Rady najczęściej opiniują podział środków gminy na zadania związane z osobami z niepełnosprawnością.

Paweł Ejzenberg, radny miasta Olsztyna i osoba niewidoma, uważa, że współpraca w radzie ma kluczowe znaczenie. Działa on w Komisji kultury promocji i turystyki, Komisji zdrowia, opieki społecznej i rodziny oraz w Komisji gospodarki komunalnej, ochrony środowiska i rozwoju miasta. Jest również członkiem Miejskiej Rady ds. Osób Niepełnosprawnych.

– W Radzie wszyscy zdają sobie sprawę, że tylko działając razem, można coś osiągnąć – mówi Paweł Ejzenberg. – Jeżeli się wewnętrznie podzielimy,



Gdynia to w Polsce samotny lider projektowania uniwersalnego, nagrodzona m.in. w unijnym konkursie „Access City Award”

to skazujemy się na przegraną. Programy o współpracy bywają ogólne, wynikają z wyższych przepisów, które muszą być uchwalane, dlatego tak ważne są rozmowy, wyjaśnianie potrzeb i problemów osób niepełnosprawnych i przypomnianie na co dzień, jak ważna jest współpraca z organizacjami. U nas wszystkie projekty uchwał miasta, które w jakikolwiek sposób dotyczą osób niepełnosprawnych, są przez Radę opiniowane. Ona opiniuje też podział środków z programów PFRON na zadania dla osób niepełnosprawnych i nasze wskazania są przez miasto uwzględniane.

Być jak Gdynia

Przykładem bardzo dobrej współpracy samorządu z organizacjami działającymi na rzecz osób niepełnosprawnych jest Gdynia. Główna w tym zasługa prezydenta miasta Wojciecha Szczurka, który, gdy obejmował urząd (w 1998 roku), postawił sobie za cel uczynienie miasta przyjaznym dla osób z niepełnosprawnością i podjęcie współpracy z organizacjami pozarządowymi w realizowaniu polityki miasta na rzecz wszystkich mieszkańców. Gdynia była za to wielokrotnie nagradzana, m.in. w unijnym konkursie „Access City Award” i wyróżniona w konkursie Integracji „Polska bez Barier”.

W realizacji celów Prezydenta Szczurka zasadniczą rolę odegrało powołanie w 1999 roku Pełnomocnika Prezydenta Gdyni ds. Osób Niepełnosprawnych i powierzenie tego stanowiska Beacie Wachowiak-Zwarze – osobie z wizją, wiedzą, ogromną determinacją, a przez swoją niepełnosprawność doskonale znającą środowisko i problemy, z jakimi borykają się osoby z niepełnosprawnością. Dzięki tej współpracy Gdynia przyjęła kilka nowatorskich i bezprecedensowych w skali kraju projektów, które wyznaczyły standardy, także we współpracy z organizacjami działającymi na ich rzecz. Szczególnie trzeba podkreślić przyjęcie w 2002 roku przez Radę Miasta dokumentu „Agenda 22 – Wytyczne w zakresie planowania polityki na rzecz osób niepełnosprawnych i społeczności lokalnej”.

– To nie jest tak, że są złe władze i dobre organizacje pozarządowe, albo złe organizacje i dobre władze,

które lepiej wiedzą, czego potrzeba osobom niepełnosprawnym – mówi wiceprezydent Gdyni Michał Guć. – Po każdej stronie są niemądry ludzie i niemądre decyzje i po każdej stronie jest kilka rzeczy do poprawienia. Samorząd musi zrozumieć, że przygotowując jakieś rozwiązania dla osób niepełnosprawnych i dzieląc środki dla tej grupy, powinien to ustalać z organizacjami i wypracować konsensus.

Zdaniem wiceprezydenta samorzady mogą nie wykazywać chęci współpracy z tymi organizacjami osób niepełnosprawnych, które cechuje pewien ekstremizm i myślenie tylko o własnej grupie, a nie o wszystkich mieszkańcach, a także kierowanie wyłącznie żądań pod adresem rządzących. W samorządach nie brakuje urzędników, którzy wciąż nie rozumieją, jak ważna jest współpraca z organizacjami pozarządowymi, ale jest też wielu działaczy organizacji, którzy nie starają się spojrzeć na wszystkie sprawy i zadania społeczne realizowane przez samorząd. Tym bardziej że nie przybywa środków, tylko zadań.

– Jeśli chcemy współpracować, to po obu stronach musimy zacząć mówić o dobrych stronach partnera, inaczej zerwiemy nić połączenia i nie zbudujemy platformy współpracy – dodaje Michał Guć.

Spółeczna Rada ds. Osób Niepełnosprawnych w Gdyni nie musi dziś opiniować dokumentacji inwestycyjnych miasta pod kątem ich dostępności dla osób z niepełnosprawnością. Władze miasta przyjęły bowiem uchwałą standardy projektowania uniwersalnego, które opisują

W samorządach nie brakuje urzędników, którzy wciąż nie rozumieją, jak ważna jest współpraca z organizacjami pozarządowymi, ale jest też wielu działaczy ngo, którzy nie starają się spojrzeć na wszystkie sprawy i zadania społeczne realizowane przez samorząd.

rozwiązania dostępności budynków i przestrzeni miejskiej, uwzględniające potrzeby wszystkich mieszkańców, w tym o różnych niepełnosprawnościach. Opracował je dr Marek Wysocki z Wydziału Architektury Politechniki Gdańskiej (w konsultacji z osobami i organizacjami osób niepełnosprawnych). Na ich tle polskie Prawo budowlane – ze swym dostrzeganiem potrzeb obywateli z różnymi ograniczeniami fizycznymi i senso-

Reklama

REHA
ACTIV

Rascal



RUSZA PROGRAM AKTYWNY SAMORZĄD 2013

OFERUJEMY:

- NOWOCZESNE AMERYKAŃSKIE WÓZKI I SKUTERY ELEKTRYCZNE
- MOBILNE RAMPY I SZYNY PODJAZDOWE W 6 DŁUGOŚCIACH
- NAJWIĘKSZY WYBÓR AKUMULATORÓW ŻELOWYCH
- USŁUGI PROFESJONALNEGO AUTORYZOWANEGO SERWISU
- BARDZO ATRAKCYJNE CENY I POMOC W WYPEŁNIENIU WNIOSKÓW



Reha-Activ, ul. Główna 53
Wronczyn, 62-060 Stęszew

tel./fax 66-820-77-02
61-861-64-60

kontakt@reha-activ.pl
www.reha-activ.pl

rycznymi – wygląda ubogo. Każdy architekt i inwestor, przygotowując dla Gdyni projekt miejskiej inwestycji, oprócz stosowania przepisów *Prawa budowlanego* i odpowiednich rozporządzeń, musi uwzględnić te standardy. Nie ma odstępstw. Gdynia dołączyła tym samym do europejskich miast realizujących ideę projektowania uniwersalnego. W Polsce pozostaje pod tym względem samotnym liderem. Także w innej kwestii. To jedyny samorząd, który przyjął program identyfikowania w sposób planowy barier architektonicznych w przestrzeni publicznej miasta – z podziałem na dzielnice

Gdynia dołączyła do europejskich miast realizujących ideę projektowania uniwersalnego. W Polsce pozostaje pod tym względem samotnym liderem.

oraz usuwania tych barier (program „Gdynia dla wszystkich”). Bariery zapisywane są w specjalnym raporcie i nanoszone na mapę, z których to dokumentów przy planowaniu remontów i inwestycji korzystać muszą gdyńskie jednostki samorządowe (Zarząd Dróg i Zieleni, Wydział Inwestycji i Administracja Budynków Komunalnych). Organizacje osób niepełnosprawnych nie tracą więc czasu na „walkę” z miastem o niedostosowaną przestrzeń publiczną, jak w innych miastach.

W ubiegłym roku sprawdzono w ten sposób dzielnicę Grabówek, w tym zostaną sprawdzone Leszczynki i Chylonia, ale ten mechanizm działa też już w innych dzielnicach. W Śródmieściu modernizowano niedawno aleję deptakową i Wydział Dróg i Zieleni skonsultował projekt z osobami niepełnosprawnymi.

Maria Król, działająca w III sektorze w Zamościu, nie ukrywa zazdrości o to, jak w Gdyni samorząd współpracuje z organizacjami osób z niepełnosprawnością.

– *To przykład dla samorządów jak powinno wyglądać partnerstwo, gdzie wspólnie ustala się wiele rzeczy, a na końcu zleca zadania – mówi Maria Król. – W wielu samorządach obie strony stają po przeciwnych stronach jak rywale, nie rozumieją, czym jest dobro wspólne. A ono zawsze jest wspólne. Dla organizacji często oznacza ono: „kasa dla mnie”, a dla samorządów dobrem jest to, co robi „nasza władza”. Dobro wspólne musi być wynegocjowane, powstawać nie na zasadzie, że „ja wiem lepiej”, ale właśnie wynegocjowane. Bo miasto, w którym żyjemy, to powiększone gospodarstwo domowe, wspólne gospodarstwo.*

Maria Król uważa jednak, że organizacje działające na rzecz osób z niepełnosprawnością muszą też zrozumieć, że samorząd nie zobaczy w nich poważnych partnerów, jeśli będą tylko zainteresowane organizowaniem festiwali, pikników, zawodów, wystaw i wycieczek dla podopiecznych. Problemów do rozwiązania jest bowiem bardzo wiele. Choćby to, że większość dzieci niepełnosprawnych nie ma dostępu do przedszkoli, więc pozbawione są szansy uczenia się z pełnosprawnymi rówieśnikami. W takie sprawy muszą się angażować organizacje. Najlepiej zawierając koalicje i tworząc partnerstwa, aby mieć silniejszy głos.

– *Partnerom, którzy chcą organizować tylko wystawy i wycieczki, miasto nie zleci ważnych zadań. Żądamy wiele od samorządów, ale od siebie musimy także wiele wymagać – podkreśla Maria Król. □*

Piotr Stanisławski

Fot. Tomek Kamiński



Dostosowane gdyńskie molo to – jak wiele obiektów w mieście – dowód na dobrą współpracę samorządu z organizacjami działającymi na rzecz wszystkich mieszkańców. Na zdjęciu: Beata Wachowiak-Zwara, Pełnomocnik Prezydenta Miasta Gdyni ds. Osób Niepełnosprawnych

Niepełnosprawni

pełnosprawni w biznesie na Mazowszu

Tylko do 14 października można zgłaszać się do bezpłatnego udziału w projekcie EFS „Zostań kreatywnym przedsiębiorcą”. Wyższa Szkoła Technologii Informatycznych w Warszawie zaprasza osoby niepełnosprawne ze środowiska akademickiego, w tym studentów, doktorantów i naukowców, którzy planują założyć firmę. Kurs Business English, metodyka PRINCE2, biznes plan i trening twórczego myślenia to tylko niektóre z punktów weekendowego programu „Akademia Przedsiębiorczości”. Organizatorzy stawiają na kompleksowość przygotowania do założenia i prowadzenia firmy. Oprócz atrakcyjnej tematyki, uczelnia zapewnia trenerów z doświadczeniem w pracy z osobami niepełnosprawnymi i doradztwo indywidualne. Wszystkie budynki dostosowane do potrzeb osób niepełnosprawnych. Uczestnicy poprzedniego projektu WSTI udowodnili, że niepełnosprawność nie jest istotnym ograniczeniem w zarządzaniu. Wielu z powodzeniem prowadzi prężnie działające firmy realizując życiowe marzenia.



ZOSTAŃ
KREATYWNYM
PRZEDSIĘBIORCĄ

szczególnie
zapraszamy
osoby
niepełnosprawne

Rekrutacja
trwa do
14
października
2013 r.

I Ty możesz mieć własną firmę!

Bezpłatny projekt
szkoleniowy dla studentów:

- Business coaching
- Certyfikowane szkolenie PRINCE2
- Business English w I semestr
- ABC zakładania własnej firmy

Wspieramy
przedsiębiorcze
kobiety

Sprawdź na: www.kreatywnypredsiobiorca.vizja.pl

Człowiek - najlepsza inwestycja

Student znow spóźniony?



Pod koniec stycznia na www.niepelnosprawni.pl poinformowaliśmy o wdrożeniu dotychczasowego programu PFRON Student II w struktury realizowanego przez samorzady powiatowe Aktywnego Samorządu (teraz jako Modułu II). Czytelnicy żywo zareagowali na tę zmianę, umieszczając pod artykułem liczne komentarze, w większości mało pozytywne.



Ada Prochyra
dziennikarka „Integracji”
i portalu www.niepelnosprawni.pl

Z punktu widzenia PFRON i realizatorów wdrożenie programu przebiegło bez większych problemów. Jednak dotrzymanie urzędowych terminów nie przełożyło się na zadowolenie beneficjentów. Jeszcze w połowie lipca docierały do nas sygnały o kłopotach z realizacją programu. Wraz z rozpoczynającym się nowym rokiem akademickim postanowiliśmy

przyjrzeć się tej sprawie i wyjaśnić wątpliwości nagromadzone wokół Modułu II Aktywnego Samorządu.

Zasady zasadami

Od bieżącego roku program Student II jest jednym z elementów pilotażowego programu Aktywny Samorząd. Nie jest już realizowany przez PFRON, ale samorzady powiatowe. W latach 2008–2010 PFRON i Szkoła Wyższa Psychologii Społecznej przeprowadziły badania, z których wynikało, że jakość życia osób z niepełnosprawnością jest ściśle związana z jakością

działania społeczności lokalnych. Jak informował na swojej stronie PFRON, program Aktywny Samorząd miał być „ważnym krokiem w kierunku wydajniejszego modelu polityki społecznej wobec osób niepełnosprawnych”. Zdaniem autorów badania, samorząd powinien wziąć większą odpowiedzialność za „poprawę efektywności pomocy kierowanej do osób niepełnosprawnych”, a żeby to zrobić, „musi otrzymać dobre prawne oprzyrządowanie oraz silniejsze niż dotąd wsparcie finansowe dla działań prowadzonych wobec osób niepełnosprawnych”. Tymczasem beneficjenci zamiast korzystać z ułatwionego dostępu do edukacji, narzekają na zamieszanie i brak informacji o losach swoich wniosków i terminie wypłat.

Czy pretensje są słuszne, czy coś jest na rzeczy? Co jest powodem kłopotów w realizacji programu i jakie będą jego losy? Z tym zwróciliśmy się do realizatorów.

Wszystko źle?

Użytkownicy forum portalu www.niepełnosprawni.pl zgłaszają różne problemy, z którymi zetknęli się podczas starań o dofinansowanie. Byli niezadowoleni przede wszystkim z opóźnień w podpisywaniu umów i wypłacie środków. Jacek z Wolsztyna napisał bezpośrednio do redakcji: „Od momentu kiedy powiaty przejęły program [Student II – przyp. red.], pieniędzy od razu mniej i na dodatek dofinansowanie na II semestr otrzymałem w lipcu! Czyli po zakończeniu nauki! Zgroza, po prostu zgroza”. Użytkownik forum Krzysiek nie kryje rozgoryczenia z powodu urzędniczego marazmu: „A w Warszawie kiedy będą podpisywane umowy? Nikt nic nie wie. Urzędasy z Warszawy wyjątkowo źle, wręcz upodlająco traktują niepełnosprawnych. Miało być lepiej, jak sprawy studenta przejmie Aktywny Samorząd (w Warszawie wyjątkowo nieaktywny)”.

Agata Łuzdowska, z-ca dyrektora Stołecznego Centrum Osób Niepełnosprawnych – organu odpowiedzialnego za realizację Aktywnego Samorządu w Warszawie – tłumaczy, z czego wynikają późne terminy podpisywania umów ze studentami:

– Umowa z PFRON została podpisana 25.04.br. Okres pomiędzy podpisaniem umowy z PFRON a początkiem przyjmowania wniosków to okres ustalania zasad realizacji zadania, przygotowania druków wniosków oraz promocji Aktywnego Samorządu na terenie Warszawy. Od 17.06 rozpoczęto weryfikację formalną wniosków przyjętych w I turze. 24.06. wysłano listę wnioskodawców do weryfikacji pod względem ewentualnych zobowiązań wobec PFRON (to są wymagania PFRON). 15.07. otrzymaliśmy zwrotne potwierdzenie pozytywnej weryfikacji list, a już 16.07. zostały podpisane pierwsze umowy ze studentami. Na 26.07. przygotowujemy pierwszy zestaw wypłaty środków. Procedura taka jest ustalona ze względu na sprawiedliwy podział środków, bez pominięcia jakiegokolwiek wnioskodawcy, spełniającego warunki do uzyskania pomocy. Zaznaczam, że przy realizacji tego zadania pracują dwie osoby,

Z perspektywy PFRON sytuacja w Aktywnym Samorządzie wcale nie wygląda źle. Działając zgodnie ze swoim harmonogramem, wyznaczył limit finansowy dla Modułu II i w ciągu tygodnia podpisał umowy z samorządami.

dla których są to dodatkowe obowiązki, i dwoje stażystów z Urzędu Pracy.

Użytkownik Zbyszek alarmował na forum: „Uwaga! Uczelnie nie chcą wydawać faktur z opóźnionym terminem płatności. Taki dokument jest konieczny do wniosku, aby był kompletny. Uczelnie obawiają się, że płatność będzie bez końca odwlekana przez Aktywny Samorząd. Studenci mogą być skreśleni z listy studentów (ci, których nie stać na zapłacenie czesnego) i tym samym nie spełnią warunku programu Student II”. W odpowiedzi na uwagę Zbyszka, Agata Łuzdowska zapewnia, że nie było potrzeby dostarczania zaświadczenia z uczelni ze wsteczną datą, aby wniosek o dofinansowanie nauki był ważny:

– Nie potrzeba wstecznej daty. Niezbędna jest informacja z uczelni o ponoszonych kosztach. Jeżeli student zapłacił wcześniej i nie ma szans na fakturę VAT, bo wydaje się ją do 7 dni po zapłaceniu, to uczelnia wydaje zaświadczenie z datą aktualną i informacją, kiedy, w jakiej wysokości i za który semestr dokonano płatności.

Z punktu widzenia PFRON

Z perspektywy PFRON sytuacja w Aktywnym Samorządzie wcale nie wygląda źle. Działając zgodnie ze swoim harmonogramem, Fundusz wyznaczył limit

Moduł II w internecie

Wszystkie informacje dotyczące programu Aktywny Samorząd znajdują się na stronie PFRON, w specjalnym banerze: www.pfron.org.pl/portal/pl/116/1411/Aktywny_samorzad.html.

Kolejna tura naboru wniosków zaplanowana jest na 1.08–30.09. br.

finansowy dla Modułu II i w ciągu tygodnia podpisał umowy z samorządami. Kiedy okazało się, że dla części z nich kwoty mogą okazać się za małe, przedłożył liczbę objętych programem beneficjentów nad terminowość wypłat. Limit środków: 25,7 mln zł – przeznaczonych na realizację Modułu II PFRON ustalili 25 kwietnia br. Do 30 kwietnia zawierane były umowy na realizację programu z poszczególnymi samorządami. Jednak część z nich, wiedząc jakim dysponuje budżetem, wystąpiła do PFRON o zwiększenie limitu. Decyzja została podjęta 24 czerwca. W jej wyniku oddziały PFRON otrzymały dodatkowo ok. 5 mln zł na realizację programu w pierwszym półroczu.

Ewa Balicka-Sawiak, rzecznik prasowy PFRON wyjaśnia: „Sygnalizowane opóźnienia mogą dotyczyć semestru letniego roku akademickiego 2012/2013 oraz realizatorów programu z terenów dużych aglomeracji (przede wszystkim Warszawy). Przyczyną może być procedura zwiększania (na wniosek realizatorów) limitu środków finansowych na dofinansowania studentów oraz duża liczba wnioskodawców”.

W zeszłym roku, kiedy bezpośrednim realizatorem programu był PFRON, sytuacja wyglądała dosyć podobnie.

„W trakcie realizacji programu przez PFRON w 2012 roku środki finansowe w analogicznym okresie

akademickim były wypłacane po 15 czerwca 2012 roku” – dodaje rzecznik.

Mimo zapewnień PFRON, realizacja Modułu II w mniejszych miastach nie przebiegała dużo sprawniej. Anna Zdeb z Wydziału ds. Osób Niepełnosprawnych PCPR w Lublinie komentuje:

– Studenci narzekali, bo wszystko przesunęło się w czasie. Kiedy realizacja w PFRON przebiegała semestralnie, nie było opóźnień. Ze względu na to, że program został przekazany nam do realizacji, terminy musiały zostać wydłużone. Nie była to wina ani nasza, ani PFRON. Wiadomo, że na taką operację trzeba czasu. Z naszego punktu widzenia nie było większych problemów w realizacji Modułu II, ale przypuszczam, że w przyszłym semestrze będzie to prostsze, bo będzie szło bardziej na zasadzie dofinansowania niż refundacji.

Jak się okazało, kluczem do sukcesu było wcześniejsze doświadczenie w realizacji programu. Rzecznik prasowy szczecińskiego MOPR Wojciech Dąbrówka zapewnił redakcję, że „realizacja Modułu II jest dla szczecińskiego MOPR o tyle łatwiejsza, że pracownicy Działu Pomocy Osobom Niepełnosprawnym posiadają spore doświadczenie we współpracy z PFRON. Niemałe znaczenie ma również to, że rok wcześniej realizowaliśmy pilotaż programu Aktywny Samorząd. Cienimy sobie dotychczasową współpracę z Zachodniopomorskim Oddziałem Funduszu. W przeciwieństwie do wielu innych powiatów mieliśmy świadomość, jakie wyzwania stoją przed nami podczas drugiej edycji przedsięwzięcia”.

Korzyści z programu

Moduł II programu Aktywny Samorząd ma służyć podniesieniu kwalifikacji osób z niepełnosprawnością, a docelowo poprawie szans na rywalizację o zatrudnienie na otwartym rynku pracy. Mogą wziąć w nim udział osoby ze znacznym lub umiarkowanym stopniem niepełnosprawności. Ubiegać się można o dofinansowanie kształcenia na poziomie wyższym, m.in.: wydatki na czesne, zakwaterowanie, dojazdy, wyjazdy naukowe. Maksymalna kwota, którą można uzyskać na pokrycie kosztów czesnego za jeden semestr nauki w 2013 r., to 3 tys. zł, tak samo jak za przeprowadzenie przewodu doktorskiego. Dodatkowo osoby ze znacznym stopniem niepełnosprawności mogą otrzymać do 800 zł na pokrycie kosztów kształcenia, a osoby z umiarkowanym stopniem do 500 zł. Dodatek ten może być powiększony nawet o 40 proc. w przypadku osiągnięcia dobrych wyników w nauce (średnia ocen powyżej 4,50). Osoby głuche, niewidome i głuchoniewidome także mogą uzyskać powiększone świadczenie o odpowiednio: 20 proc., 25 proc. i 30 proc. Zgodnie z założeniem, każda osoba, która zakwalifikuje się do programu, otrzyma dofinansowanie.

A studenci na to...

Dla studentów najważniejsze było otrzymanie dofinansowania do nauki w terminie mniej więcej zgodnym z terminem opłacania czesnego. Student Wyższej Szkoły Pedagogiki i Administracji im. Mieszka I Wydziału Zamiejscowego w Nowym Tomyślu jest bardzo niezadowolony z organizacji wydawania dofinansowań: „Nie chcę marudzić, doceniam to, że dostałem pieniądze, to wielki plus. Pokryło całe czesne i bardzo mi pomogło. Ale coś jest nie tak, skoro wnioski można było składać jeszcze w maju, a pieniądze były wypłacone dopiero w lipcu, po zakończeniu nauki.

Nie rozumiem też, dlaczego musiałem podawać jeszcze raz dane, które już są w PFRON.

W dodatku z roku na rok pieniędzy jest mniej. Mam nadzieję, że od przyszłego roku akademickiego coś się zmieni, na pewno będę się przyglądał tej sytuacji”.

Rzecznik PFRON twierdzi, że: „do Biura PFRON dotarła informacja o przedłużającym się terminie udzielenia wsparcia, dlatego wystosowaliśmy do WCPR proś-

bę o przyspieszenie wypłaty przyznanych dofinansowań w ramach Modułu II przedmiotowego programu. Do Mazowieckiego Oddziału PFRON nie wpłynęły sygnały z WCPR wskazujące na trudności merytoryczne tego realizatora w trakcie realizacji programu”. Umowy rzeczywiście zostały podpisane w przyspieszonym tempie, a zaraz za nimi poszły przelewy. Jak wyglądała komunikacja między beneficjentami a poszczególnymi realizatorami programu?

W przeciwieństwie do części użytkowników forum, Jacek z Wolsztyna jest dobrego zdania: „Papiery złożyłem w terminie wcześniejszym, nie na ostatnią chwilę i informacja była bardzo dobra. Obiecali, że zadzwonią i zadzwonili. Pod tym względem było ok”.

Agata Łuzdowska z warszawskiego SCOM ma raczej pozytywną opinię o studentach ubiegających się o dofinansowanie:

– W większości przypadków współpraca układała się dobrze. Wnioski były wypełnione profesjonalnie, uzasadnienie wniosków precyzyjne i rzeczowe. Ale są też tacy państwo, którzy w ostatnim tygodniu składali wnioski, bardzo nieprecyzyjnie wypełnione, z rozmydłym uzasadnieniem, wymagające interwencji i pomocy urzędnika, co niepotrzebnie pochłaniało czas, tak istotny w tym terminie.

Organizacyjne zamieszanie i opóźnienia w wypłacie dofinansowań to niewątpliwie utrudnienie, ale studenci też nie są bez winy. Zdarzało się, że urzędnicy spotyka-

Wydaje się, że studenci wydali już swoją opinię na temat nowego Studenta II. Nie można jednak zapominać o tym, że po drugiej stronie są urzędnicy, dla których sytuacja jest nowa.

li się z roszczeniową postawą, brakiem samodzielności w wypełnianiu wniosków, a nawet agresją studentów. Wojciech Dąbrówka komentuje to dyplomatycznie:

– Pewną niedogodnością jest odkładanie przez studentów składania wniosków na ostatnią chwilę. Nierzadko bywają one niewłaściwie wypełnione i nie zawierają wymaganych załączników.

Agata Łuzdowska przedstawia sprawę jasno:

– Każdy wniosek ma załączniki. Trzeba spokojnie wszystko przeczytać. Po dokładnym zapoznaniu się, wystarczy jedna wizyta w dziekanacie. Jeżeli człowiek jest studentem, to wymagam od niego czytania ze zrozumieniem. Student ma obowiązek sam wypełnić wniosek. Proszę uwierzyć, że nie jest to trudne. Niektórzy się przyzwyczaili, że jeżeli czegoś nie wypełnią, to trudno. Tak nie może być, bo podczas kwalifikacji takie wnioski są niżej oceniane.



Student, skoro od lat czyta ze zrozumieniem, powinien bez problemu poradzić sobie z wnioskiem o dofinansowanie...

Idzie ku lepszemu?

Wydaje się, że studenci wydali już swoją opinię na temat Studenta II. Nie można jednak zapominać o tym, że po drugiej stronie są urzędnicy, dla których sytuacja jest nowa.

– Robimy to pierwszy raz. My też się uczymy, tym bardziej, że Moduł II jest tylko jednym z siedmiu podzadań w Aktywnym Samorządzie. Mam nadzieję, że tegoroczne doświadczenia usprawnią realizację tego zadania w przyszłym roku – wyjaśnia Agata Łuzdowska.

Z kolei PFRON, który odpowiada za monitorowanie i ewaluację Aktywnego Samorządu, przymierza się do jego profesjonalnej oceny. Ewa Balicka-Sawiak przedstawia warunki planowanej ewaluacji całego programu: „Celem ewaluacji będzie uzyskanie oceny dotyczącej przebiegu i wyników programu. Raport z badań powinien m.in. ustalać stan faktyczny w zakresie stopnia wdrożenia, skuteczności oraz jakości i efektów programu. W wyniku tego badania PFRON oczekuje rekomendacji dotyczących warunków, czynników oraz metod sprzyjających poprawie efektywności programu i sprawnej jego realizacji”.

Gdyby okazało się, że ocena programu znacząco odbiega od oceny studentów, zawsze istnieje możliwość zgłoszenia nieprawidłowości. Rzecznik PFRON zapewnia, że „każda osoba niepełnosprawna może i powinna zgłosić do PFRON ewentualne nieprawidłowości związane z realizacją programu. Fundusz wówczas sprawdzi i przeanalizuje otrzymane informacje oraz przedstawi swoje stanowisko w zgłaszanej sprawie, a także podejmie konieczne i możliwe w danym przypadku działania”. □

Ada Prochya

Sekcja Skarg, Wniosków i Interwencji PFRON,
e-mail: interwencje@pfron.org.pl,
nr. tel.: 22 50 55 213 i 22 50 55 372

Droga Redakcjo...

Kto nie był w sytuacji, w której szukał pomocy w trudnych sprawach związanych z leczeniem, koniecznością przebicia się przez zagmatwane przepisy czy łamaniem praw obywatelskich? Kto nigdy nie wystosował skargi na niekompetencje pracownika urzędu czy firmy, której był klientem? Jeśli nie macie na tym polu sukcesów, to warto posłuchać specjalistów i działać skutecznie.



Emocje złym doradcą

Szukając pomocy w ważnej dla siebie sprawie, trudno wyzbyć się emocji – sytuacja jest bowiem istotna, życiowa i chcemy, by była rozwiązana. Wiadomo też, że emocje bywają złym doradcą. Dobrze jest więc je wyważyć i opisać wszystko z jak najmniejszym ich udziałem.

– *My i tak do tej warstwy emocjonalnej dotrzemy w materiale telewizyjnym. Zachęcam do suchego opisu rzeczywistości* – radzi Dorota Roman, wydawca „Magazynu Expressu Reporterów” w telewizyjnej Dwójce. – *Nie zawsze konieczne jest przesyłanie np. całej kilkuletniej historii choroby lub bardzo szczegółowe jej opisywanie. Radzę wypunktować opis choroby z jej nazwą, informacją, jakie leczenie było dotychczas stosowane. Jeśli będziemy potrzebowali szczegółów, zwrócimy się o nie* – zapewnia i podkreśla, że ważne jest zaznaczenie w liście swojego stanowiska i odczuć, gdyż zazwyczaj te intuicje się sprawdzają.

Wszyscy zapytani specjaliści podkreślają, że dobrze jest być konkretnym i spokojnym.

– *Uczucia są ludzką sprawą, ale pod ich wpływem niczego nie udaje się załatwić. Składając*



Beata Rędzia

jest dziennikarką współpracującą z „Integracją” i portalem www.niepelnosprawni.pl

pismo, w którym więcej jest emocji niż merytorycznych argumentów, zostaniemy zaszufadkowani jako piniacze lub osoby niezrównoważone. Nie dajmy się więc ponieść nerwom i zanim podejmiemy jakiegokolwiek działania, opanujmy wewnętrzne poruszenie. Świat nie jest taki zły, a urzędnicy to też ludzie – przekonuje Janka Graban z działu listów „Integracji”.

Zgadza się z tym Małgorzata Kolińska-Dąbrowska, prowadząca m.in. w „Gazecie Wyborczej” cykl „Na kłopoty Kolińska”.

– *Dobrze jest mówić, a najlepiej opisać swoją sytuację bardzo precyzyjnie i konkretnie, napisać to, co najważniejsze. Niekoniecznie należy dołączać dziesiątki dokumentów, ale opisując sprawę, warto napisać, że np. do tego punktu jest dokument. Nigdy też nie należy wysyłać oryginałów dokumentów, zawsze kopie* – dodaje i podkreśla, że warto czasami przypominać się dziennikarzowi, pamiętając, że własna sprawa nie jest jedyna. Jeżeli jest pilna, coś rozstrzyga się właśnie

teraz, należy od razu zaznaczyć to w liście czy rozmowie.

Natomiast reportażysta Adam Bogoryja-Zakrzewski, współpracujący m.in. z programem Polsatu „Interwencja”, zachęca do empatii ze stroną, do której się zwracamy.

– *Warto postawić się w butach redakcji, do której zwracamy się o pomoc, przewidzieć reakcję drugiej strony, odpowiedzieć sobie na pytanie – dlaczego ktoś ma pomóc właśnie mnie?*

Radzi też, by zwracać się do dużych ogólnopolskich redakcji. Według niego skuteczniejsze jest też szukanie pomocy „z ramienia” czy za pośrednictwem organizacji. Pamięta jednak sytuację, w której pomagał w bardzo indywidualnej sprawie, a potem robili to także telewizywiści – gdy ojciec nielegalnie wybudował kładkę zlikwidowaną przez gminę, aby córka mogła chodzić do szkoły.

Ludzie zwracają się z prośbą o pomoc nie tylko do mediów. Skutecznie wykorzystują też siłę sprawczą dedykowanych im

urzędów. Dorota Wędrow z Wydziału Interwencji, Skarg i Wniosków w Biurze Pełnomocnika Rządu ds. Osób Niepełnosprawnych (do którego rocznie przychodzi ok. 1000 próśb o różnoraką pomoc), potwierdza konieczność konkretnego opisanie swojej sprawy – choć oczywiście wszystkie listy, e-maile, telefony zostaną rozpatrzone i będzie udzielona odpowiedź.

– Często jest tak, że ktoś prosi o pomoc, ale potem okazuje się, że jest nią już objęty. Dlatego warto przesłać dokumenty potwierdzające

Dobrze trafić

Dominika Świerczewska z Fundacji TVN zaznacza, że Fundacja, którą reprezentuje, nie każdemu może pomóc.

– Tym wyznacznikiem jest dostępność środków finansowych. Piszemy do osoby, która się do nas zwróciła i prosimy o dostanie potrzebnej dokumentacji medycznej. Obracamy pieniędzmi publicz-

wiarygodność tego, o czym piszemy, a na pewno kopię orzeczenia o niepełnosprawności – przypomina.

Niejednokrotnie interwencje Biura dotyczą oddania sprawy do odpowiedniego organu, zgodnie z jego kompetencjami. Warto też pamiętać, że w każdy 2. wtorek miesiąca do Biura Pełnomocnika można przyjść po poradę specjalisty.

Potrzebujący pomocy mogą też zgłaszać się do organizacji pozarządowych. Na przykład każdy może zarekomendować do Fundacji Mam Marzenie osobę, którą chciałby

nymi i musimy mieć pełną dokumentację.

Fundacja często dofinansowuje np. turnusy rehabilitacyjne, ale środki zawsze przekazywane są bezpośrednio do instytucji, która tego wsparcia udzieli danej osobie, a nie samej zainteresowanej. Często jest tak, że poszukujący pomocy dostaje promesę tylko na część kwoty. Z zasady nie jest ona udzielana na operacje zagraniczne.

wesprzeć w zrealizowaniu jej pragnienia. Na stronie Fundacji jest stosowny formularz.

– To prosta ankieta, z podstawowymi danymi. Później i tak ją weryfikujemy, kontaktując się z lekarzem – informuje Monika Kozłowska, rzecznik prasowy Fundacji.

Organizacja pomaga realizować marzenia ciężko chorych dzieci i młodzieży w wieku od 3 do 18 lat. Przez 10 lat udało jej się spełnić ich ok. 5 tys., a w poczekalni jest jeszcze kilkaset.

Zanim więc napisze się gdzieś, szukając wsparcia, dobrze jest zastanowić się, czy to miejsce będzie najodpowiedniejsze.

– Często problemem naszych studentów, jest to, że nie wiedzą, gdzie najlepiej udać się ze swoją sprawą. Bardziej radzą sobie z treścią, a mniej z odpowiednim miejscem – potwierdza Anna Szymańska z Biura Osób Niepełnosprawnych UW.

10 x TAK – co i jak robić

Opanuj wzburzenie. • Porozmawiaj i zasięgnij informacji. • Sprawdź, jakie powinnosci w danej sprawie ma urząd. • Dowiedz się, jakie są procedury załatwiania twojej sprawy. • Opisz ją zwięźle i zgodnie z faktami. • Jasno określ swoje oczekiwania. • Potwierdź złożenie pisma. • Pilnuj terminu odpowiedzi. • Korzystaj z prawa do odwołania. • Uznaj ostateczną decyzję.

10 x NIE – czego i jak nie robić

Nie oczekuj, że ktoś za ciebie rozwiąże twoje problemy. • Nie daj się ponieść emocjom. • Nie zakładaj czyjejś złej woli. • Nie działaj na oslepek. • Nie naciągaj faktów. • Nie szkodź innym, załatwiając swoją sprawę. • Nie rezygnuj przedwcześnie. • Nie działaj w sposób nieuporządkowany. • Nie zapominaj o obowiązujących prawach, zasadach dobrego wychowania i swych obowiązkach. • Nie działaj anonimowo.

Jasno i konkretnie

Zwracając się z prośbą o pomoc dobrze jest mieć świadomość oczekiwań wobec adresata i jasno o nich napisać. Dorota Roman podkreśla, że bardzo istotne jest, by zaznaczyć jakiego zakresu pomocy się oczekuje, i nie bać się, że chce się za dużo. Ta kwestia jest też bardzo istotna dla Rzecznika Praw Obywatelskich.

– Trzeba jasno w swojej skardze komunikować oczekiwania,

bo czasami skarżącym chodzi o to tylko, żeby się „wygadać”, napisać o problemie, a niekoniecznie go rozwiązać. Rzecznik zwróci się także do drugiej strony, by poznać jej stanowisko. To obowiązek – zaznacza Anna Błaszczak z Biura Rzecznika Praw Obywatelskich.

„Krótko, zwięźle i konkretnie, czego oczekuję po reportażu” – taką radę swoim potencjalnym korespondentom daje Hanna Bogoryja-Zakrzewska ze Studia Reportażu Polskiego Radia. Dla niej jako

praktyka ważne jest, by pomoc udzielona dzięki reportażowi o danej osobie miała kontekst.

– Zawsze zwracam uwagę na to, czy pokażę jakiś problem szerzej, tak by niezależnie, czy ktoś jest chory, czy też nie, mógł coś wzięć z tego materiału dla siebie – mówi Hanna Bogoryja-Zakrzewska i przypomina sobie reportaż o Monice chorującej na raka. Temat zgłosiła osoba, która nie знаła jej osobiście, a jedynie za pośrednictwem internetu. – To mnie zastano-

wiło: co takiego jest w tej osobie, że napisał o niej ktoś obcy. Gdy pojechałam do Moniki, już wiedziałam – ona poprzez doświadczenie choroby umiała popatrzeć na każdą trudną sytuację pozytywnie, widzieć w niej istotne sprawy, ważne też z punktu widzenia ludzi zdrowych – opowiada dziennikarka.

Pokazanie szerszego kontekstu ważne jest też dla Małgorzaty

Dziennikarska interwencja

Z udanych interwencji Małgorzata Kolińska-Dąbrowska pamięta sytuację opisaną przez redakcyjną koleżankę Aleksandrę Pezdę. Tegoroczny maturzysta z Krakowa, z zespołem Aspergera, wraz z rodzicami stoczył bój z Okręgową Komisją Egzaminacyjną. Nie chciała się bowiem zgodzić na godzinne wydłużenie mu egzaminu. Dopiero dziennikarska interwencja sprawiła, że w ostatniej chwili Centralna Komisja pozwoliła zdawać maturę w wydłużonym czasie. Maturzysta zdał z bardzo dobrym wynikiem i chce studiować historię.

Ilona Duch, reporterka „Sprawy dla reportera”, współpracująca z Elżbietą Jaworowicz, ma za złe urzędom, które często według niej zostawiają ludzi samym sobie, szczególnie w małych, zamkniętych środowiskach. Tak było z Wiesławą Ciężczak i jej synem Rafałem, który 13 lat temu urodził się z licznymi wrodzonymi wadami nóg, bioder i bez rąk. Dzięki programowi w TVP do Rafała zaczęła napływać pomoc z całej Polski. Mógł przejść kolejne operacje, rehabilitować się i zamieszkać z matką w nowym dostosowanym domu.

– Szukałam pomocy w telewizji, bo chwytałam się każdej możliwości, żeby pomóc Rafałowi. Dostałam wsparcie i wciąż dostaję od setek ludzi – opowiada Wiesława Ciężczak. – Warto szukać pomocy, ale trzeba mówić prawdę o swojej sytuacji. W Polsce jest bardzo dużo dobrych

Kolińskiej-Dąbrowskiej. Zachęca do tego, jeśli sprawa dotyczy większej liczby osób i mamy do nich kontakt, by od razu go podawać. Zwraca też uwagę, że warto pisać listy mejlem, gdyż odręczne trudno jest odczytać.

– Dobrze, żeby list był podpisany, zawsze wiarygodne dla sprawy jest występowanie pod nazwiskiem – zapewnia dziennikarka.

ludzi – mówi matka Rafała, teraz wręcz ekspert od tego, jak szukać pomocy. – Dziennie dostają dziesiątki telefonów. Ludzie pytają, gdzie się zwrócić, gdzie szukać, czy ten szpital jest dobry czy inny. Pomagam, bo warto, ale pamiętam też, że nie każdemu musi pomóc to, co mnie pomogło – opowiada.

– Pamiętam bardzo poruszającą historię Karoliny, która po nieudanych operacjach, chora na porażenie mózgowie, przykuta jest do łóżka. Sąd chciał ją ubezwłasnowolnić, a dzięki naszej interwencji nie doszło do tego – opowiada Ilona Duch i wspomina też Jolantę Siwik z Bisztyńki, z mózgowym porażeniem dziecięcym, która ma ogromne problemy z poruszaniem się. Mieszka z rodziną w małym mieszkaniu, w związku z czym zamknięta była w czterech ścianach. Urząd Miasta nie widział możliwości zamiany mieszkań czy też innego rozwiązania sytuacji. W związku z programem w TV do Jolanty Siwik zaczęli pisać i dzwonić ludzie.

– Dla niej to było najważniejsze, żeby nawiązać kontakt. Zaczęła też pracę przy produkcji podpałki. Codziennie zawozi ją tam ojciec – opowiada dziennikarka.

Udane interwencje pamięta też Michał Beblo, reporter i prowadzący „Interwencje” w Polsat News.

– Pomogliśmy pani Arlecie z niepełnosprawnością, która była źle traktowana przez matkę. Najpierw udało się pomóc jej



wyprowadzić się z domu, a potem – gdy wyszła za mąż i urodziła dziecko – nasza interwencja miała wpływ na to, by mogło zostać ze swoimi biologicznymi rodzicami – opowiada dziennikarz.

„Interwencja” miała też swój udział w głośnej sprawie niepełnosprawnych Katarzyny Barszczewskiej i Andrzeja Dudy, którym urzędnik odmówił udzielenia ślubu, podejrzewając u narzeczonej niedorozwój umysłowy.

– Napiętnowaliśmy zachowanie urzędnika USC i ślubu parze udzielono – wspomina Michał Beblo.

Z kolei do pani Caryn, której córka wskutek wypadku stała się niepełnosprawna, a potem ją potrącił samochód, i obie zostały

bez środków do życia, po emisji programu znalazła się praca.

– *Odezwała się m.in. osoba z Belgii, której kiedyś pani Caryn pomogła, i teraz chciała się jej odwdziaczyć* – mówi reporter.

Dzięki programowi nowy wózek znalazł się dla pana Janusza, mieszkanka Domu Pomocy Społecz-

nej, który zaczął dzięki temu uczestniczyć w maratonach.

Poruszająca jest też historia Konrada Świdra, chłopca chorego na nieuleczalną chorobę mięśni. Jego rodziców nie było stać na konieczną rehabilitację, więc postanowił, że na nią zarobi, i zaczął ustami malować obrazki. Zamówień

od telewizorów, było tak wiele, że chłopiec obawiał się, czy nadaży z malowaniem.

– *Warto przypomnieć też akcję rozdawania za naszym pośrednictwem wózków, darów z Niemiec. Rozwieźliśmy ich ok. 1000 potrzebującym w całym kraju – przypomina redaktor Beblo z „Interwencji”*.

Dobrze rozumiana aktywność

Na aktywność osoby szukającej pomocy stawia Dorota Roman:

– *To ważne, że ktoś nie siedzi z założonymi rękami, ale próbuje coś zmienić, robić dla innych.*

I nie chodzi tu o aktywność polegającą na wielokrotności wnoszenia skarg, co podkreśla Anna Błaszczak z Biura Rzecznika Praw Obywatelskich:

– *Ludziom wydaje się, że jeśli przyślą skargę wielokrotnie albo zbiorą pod nią 50 podpisów, to będzie skuteczniejsza. Nic bardziej błędnego. Każdy list Rzecznik sprawdzi tak samo, czy pojawi się raz, czy wiele razy, z jednym czy wieloma podpisami, czy będzie napisany na 40 stron, czy na dwie.*

Rzecznik nie rozpatrzy tylko wniosku anonimowego. Bardzo

ważne jest zatem, by pamiętać o podaniu swoich danych osobowych. Istnieje przy tym możliwość ich zastrzeżenia tylko do wiadomości Rzecznika (jeśli jednak sprawa jest indywidualna i zajmie się nią Rzecznik, dane mogą stać się jawne).

– *Jeśli chodzi o składanie skarg do Rzecznika Praw Obywatelskich to formalnych wymagań nie ma, może to być wniosek złożony poprzez stronę WWW, list, e-mail, infolinię, faks czy elektroniczną skrzynkę podawczą ePUAP – każdy głos zostanie rozpatrzony. Nie jest konieczna opinia prawnika, podobnie jak i podpis elektroniczny* – zapewnia Anna Błaszczak i podkreśla, że ważne jest, by opisać stan faktyczny i jasno określić oczekiwania. Czasami warto dołączyć

np. korespondencję z urzędem, jeśli sprawa jest skomplikowana i ciągnie się w czasie. – *Raz w miesiącu przyjmujemy w różnych miastach interesantów, którzy licznie korzystają z takiej możliwości. Na stronie Rzecznika (www.rpo.gov.pl) można też znaleźć Poradnik przeciw dyskryminacji* – dodaje.

Warto pamiętać, że każdy organ poproszony o pomoc sprawdzi wiarygodność korespondenta, a jak ocenia Dorota Roman:

– *Na jakieś 10 przypadków, 3–4 okazują się niewiarygodne.*

*

Wszystkim potrzebującym pomocy polecamy zastosowanie się do porad Janki Graban, wyeksponowanych na s. 27, doświadczonej redaktorki działu listów „Integracji”. □

Skuteczni

Telewizja Polska S.A. – „Magazyn Ekspresu Reporterów”

ul. Jana Pawła Woronicza 17, 00-999 Warszawa,
e-mail: ekspres.reporterow@tvp.pl; tel: 22 50 70 210

Polsat – Program „Interwencja”

ul. Ostrobramska 77, 04 – 175 Warszawa,
e-mail: interwencja@polsat.com.pl; tel. 22 514 41 26

Telewizja Polska S.A. – „Sprawa dla reportera”

ul. Jana Pawła Woronicza 17, 00-999 Warszawa,
e-mail: sprawa.dla.reportera@tvp.pl; tel. 22 547 44 50

Studio Reportażu Polskiego Radia

ul. Myśliwiecka 3/5/7, 00-977 Warszawa,
e-mail: dokument@polskieradio.pl; faks: 22 645 39 97

Dział listów magazynu „Integracja”

ul. Andersa 13, 00-159 Warszawa,
e-mail: janka.graban@integracja.org; tel.: 22 530 65 70

„Gazeta Wyborcza” – „Na kłopoty Kolińska”

ul. Czerska 8/10, 0-732 Warszawa, e-mail: mkd@agora.pl

Fundacja Polsat

ul. Ostrobramska 77, 04 – 175 Warszawa,
e-mail: fundacja@polsat.com.pl; tel. 22 514 55 55

Fundacja Mam Marzenie

ul. Św. Krzyża 7, 31-028 Kraków,
tel/faks: 12 426 31 11, www.mammarzenie.org

Fundacja TVN

ul. Wiertnicza 166, 02-952 Warszawa,
www.fundacja.tvn.pl

Biuro Rzecznika Praw Obywatelskich

al. Solidarności 77, 00-090 Warszawa, tel. centrala:
22 55 17 700, faks: 22 827 64 53; infolinia: 800 676 676,
www.rpo.gov.pl

Biuro Pełnomocnika Rządu

ds. Osób Niepełnosprawnych

ul. Nowogrodzka 1/3/5, 00-513 Warszawa, tel.:
22 529 06 01; 22 529 06 00, www.niepelnosprawni.gov.pl

Efektywnie szukaj pracy



Niepełnosprawność, choroba czy wypadek nie wykluczają z rynku pracy. Nie odbierają też szans na jej znalezienie, gdy szukając, wykorzystasz się wszystkie dostępne możliwości, swoje kompetencje i umiejętności.

Tekst Piotr Stanisławski

Wiele osób z niepełnosprawnością chce pracować i szuka pracy. Niewiele jednak ją znajduje pomimo wysiłku i czasu, jaki w to wkładają. Nierzadko dlatego, że jedynym działaniem podejmowanym przez znaczną część osób jest przeglądanie ofert znajdujących się w urzędzie pracy, w którym się zarejestrowali.

I to podstawowy błąd, gdyż rzesza podobnych im osób bezrobotnych oczekuje, żeby doradcy zawodowi poświęcili im wiele czasu, jako że wymagają indywidualnego pokierowania.

Jak zatem uwieńczyć swoje poszukiwania sukcesem i jakich nie popełniać błędów?

Fachowa pomoc

Kluczowe dla skutecznego poszukiwania pracy może być spotkanie z odpowiednim doradcą zawodowym, m.in. dlatego, że dobierze on szkolenia i kursy, które będą rozwijały kompetencje. Zatem pierwszym krokiem, kiedy urząd pracy – a także Centrum Aktywizacji Zawodowej działające w ramach Powiatowego Urzędu

Pracy – nie są w stanie pomóc, jest odszukanie w okolicy organizacji pozarządowej specjalizującej się w doradztwie zawodowym dla tej grupy osób. One zatrudniają specjalistów – nierzadko osoby z niepełnosprawnością – z dużym doświadczeniem i wiedzą. Zatem, aby niepotrzebnie nie błędzić, należy popytać o kontakty do organizacji w swoim urzędzie gminy lub dzielnicy, a samemu wpisać w przeglądarce internetowej: „doradztwo zawodowe osób niepełnosprawnych” lub „aktywizacja zawodowa osób niepełnosprawnych” i swoją lub najbliższą miejscowość.

– *Osoby z niepełnosprawnością odbywające w urzędach pracy kursy, powinny jak najszybciej pójść do pracy* – mówi Łukasz Bednarski, doradca zawodowy w Centrum Integracja w Warszawie. – *Radziłbym też skupić się na jakiejś umiejętności i wybierać szkolenia rozwijające, np. wybrać kurs księgowości, na którym pozna się konkretny program księgowy, a może i dwa.*

Pracodawcy coraz częściej szukają pracowników z określonymi umiejętnościami. Wiele osób z niepełno-

sprawnością stara się o pracę np. w biurze, ale tam obsługa komputera i znajomość Excela czy Office'a na podstawowym poziomie rzadko już wystarczają. Dlatego trzeba wybierać szkolenia i kursy specjalistyczne lub w stopniu zaawansowanym (nie tylko podstawowym!), dotyczące księgowości, rachunkowości, sprzedaży, marketingu, informatyki, grafiki, języka obcego czy nabycia i doskonalenia konkretnych umiejętności np. w zakresie przygotowania zdjęć do druku. Po zakończonym kursie (kursach) należy jak najszybciej wykorzystać nową wiedzę i podjąć staż albo pracę tymczasową. Błędem jest trwanie wtedy w samozadowoleniu i niewykorzystanie szansy na doskonalenie umiejętności i zdobycie kolejnych.

– *W pierwszym okresie na rynku pracy lub powrotu na rynek kierujemy się strategią „małych kroków”, czyli budowania pozycji i zdobywania doświadczeń* – radzi Łukasz Bednarski. – *Jeśli się sprawdzimy na stażu lub w pracy tymczasowej, może otrzymamy propozycję stałej pracy i zostania w firmie. Nie odrzucamy pracy na umowę zlecenie. To błędna taktyka.*

Własna aktywność

Nie czekając, aż urząd lub organizacja znajdzie ofertę pracy, trzeba szukać jej samemu. Dobrym źródłem wiedzy jest internet, gdyż większość firm ogłasza nabór pracowników na swoich stronach. Warto też regularnie przeglądać oferty w lokalnych gazetach – bo to duża „tablica ogłoszeniowa”, jak również na stronach agencji pośrednictwa pracy (np. **pracuj.pl**, **gazetapraca.pl**, **praca.gratka.pl**, **jobpilot.pl**). Część z nich prowadzi projekty dla osób z niepełnosprawnością (np. **job-impulse.pl**, **otopraca.pl**). Warte polecenia są też oferty w agencjach pracy tymczasowej (np. **interkadra.pl**), rubryki „dam pracę” na portalach organizacji pozarządowych (zwłaszcza na **ngo.pl**) i na stronach organizacji zajmujących się pośrednictwem pracy dla osób z niepełnosprawnością. Część z nich zamieszcza też oferty pracodawców. Wykaz wielu stron internetowych, na których można szukać ofert pracy, znajduje się na: **www.niepelnosprawni.pl/ledge/x/7542**.

Gdy chce się mieć pewność, że pracodawca zatrudnia już osoby z niepełnosprawnością, należy zadzwonić do firmy i o to zapytać. Jeśli zatrudnia, istnieje prawdopodobieństwo, że korzysta z dofinansowania z PFRON do wynagrodzeń i może być zainteresowany zatrudnieniem kolejnych osób z niepełnosprawnością.

Szukając pracy w konkretnej firmie, można zapytać, jakie specjalistyczne umiejętności są cenione na danym stanowisku i znajomość jakich programów jest najbardziej pożądana. Dowiemy się, co jest ważne na rynku pracy w miejscu i okolicy zamieszkania. To jeszcze lepiej

pomoże dobrać odpowiednie kursy i szkolenia podnoszące własne kwalifikacje.

Wiele osób z niepełnosprawnością nie ma pewności, czy w CV wpisywać informację o niepełnosprawności. Niektórzy zostawiają to na rozmowę kwalifikacyjną. Jeśli zdecydujemy się na jej wpisanie, to umieścimy na samym końcu w dodatkowych informacjach lub uwagach. Możemy też wtedy wspomnieć o możliwości refundacji wynagrodzenia z PFRON oraz obniżenia wysokości wpłat na Fundusz w związku z zatrudnieniem pracownika z niepełnosprawnością. Nie powinien być to jednak najważniejszy atut pracownika.

– *Zatrudniając pracownika np. ze znacznym stopniem niepełnosprawności, firma otrzyma refundację na jego wynagrodzenie ze środków PFRON, w wysokości 1890 zł. Jeśli z umiarkowanym stopniem – 1050 zł* – wyjaśnia Łukasz Bednarski. – *Dla części pracodawców może być istotne, że otrzymają takie wsparcie. Pracodawca zapłaci też mniej na PFRON tzw. kary – jeśli nie zatrudnia wystarczającej liczby pracowników z niepełnosprawnością. [Pracodawcy zatrudniający co najmniej 25 pracowników w przeliczeniu na pełny wymiar czasu pracy powinni zatrudniać 6 proc. osób niepełnosprawnych. Zobowiązuje ich do tego art. 21 Ustawy o rehabilitacji... – red.]. Zatrudnienie jednej osoby ze znacznym stopniem niepełnosprawności zmniejsza te wpłaty od 1500 zł do nawet 4500 zł, w zależności od tego, ile firma zatrudnia ludzi i ile wśród nich jest osób z niepełnosprawnością.*

Łukasz Bednarski zwraca też uwagę na to, by podczas rozmowy kwalifikacyjnej opowiadać o swojej niepełnosprawności – jeśli oczywiście decydujemy się o niej mówić lub gdy padnie o nią pytanie – tak aby nie wystraszyć pracodawcy. Trzeba to zrobić spokojnie. Podkreślić przede wszystkim swoją samodzielność. Warto taką rozmowę wyobrazić sobie i ją potrenować. Niektóre organizacje pozarządowe zajmujące się pośrednictwem pracy dla osób z niepełnosprawnością prowadzą treningi i symulacje rozmów kwalifikacyjnych. To cenna część szkoleń. Pozwala obyc się ze stresem, uczy reakcji na zaskakujące pytania, a dzięki spotkaniom z psychologiem pomaga odbudować wiarę w swoje możliwości.

Wiele osób z niepełnosprawnością nie wierzy, że znajdzie pracę. Dlatego tak istotne jest spotkanie z kompetentnym doradcą zawodowym, dobór najlepszych szkoleń i umiejętne poszukiwanie pracy.

Informacje na ten temat można uzyskać m.in. na stronach: **niepelnosprawni.pl**, **fpmiinr.org.pl**, **hejkoniku.org.pl**, **psouu.org.pl**, **far.org.pl**, **pomocmal-tanska.pl**, **spoza.org.pl**, **aktywizacja.org.pl**. □

Zaproszenie na pokład



Najpierw informacja

Kluczem do sukcesu jest dobra komunikacja.

– *Należy pamiętać, aby osoba z niepełnosprawnością poinformowała linię lotniczą o swoich potrzebach już przy rezerwacji biletu – im więcej informacji, tym sprawniej linia lotnicza i agent handlingowy [firma, która zajmuje się obsługą pasażerów w terminalu i na płycie lotniska – red.] będą w stanie pasażera obsłużyć* – mówi Mateusz Kokosiński, dyrektor handlowy firmy Eurolot, jedynej linii lotniczej w Polsce, która została przeszkolona przez Fundację Integracja w zakresie obsługi pasażerów z niepełnosprawnością.

– *Personel wie, jak pomóc osobie z niepełnosprawnością i chce jej pomóc, jednak warto powiedzieć, jakie są oczekiwania dotyczące tej pomocy, aby łatwiej dostosować się do indywidualnych potrzeb* – zapewnia Joanna Bielińska, kierownik personelu pokładowego Eurolotu.

W firmie Eurolot, jak u większości przewoźników, można kupić bilet,

Na lotnisku

W terminalu osoba z niepełnosprawnością, w zależności od swoich potrzeb, będzie miała zapewnioną pomoc asystenta. Po przybyciu na lotnisko powinna przez punkt zgłoszeń przed terminalem poinformować o tym obsługę lotniska bądź udać się

Chcesz podróżować samolotem, ale uważasz, że ogranicza cię niepełnosprawność? Nic bardziej błędnego. Samolot może być takim samym środkiem transportu jak każdy inny. „Podróżować to żyć” – mówił H.Ch. Andersen.



Beata Rędzia

jest dziennikarką współpracującą z redakcją „Integracji” i portalem www.niepelnosprawni.pl

rezerwując lot na stronie internetowej, telefonicznie przez Contact Center lub przez pośredniczące biuro podróży. Można zapłacić kartą płatniczą, kartą kredytową lub gotówką w biurze pośredniczącym.

– *Podczas rezerwacji biletu bądź później, do 48 h przed planowanym wylotem, pasażer z niepełnosprawnością, który wymaga opieki, zobowiązany jest poinformować przewoźnika o niepełnosprawności i potrzebie asysty przy wsiadaniu oraz wysiadaniu z samolotu, wniesienia do niego lub zapewnienia wózka. Może to zrobić przez*

Contact Center, w biurach podróży i za pośrednictwem agenta. Nie ma możliwości zamówienia asysty na stronie www.eurolot.com – informuje dyr. Kokosiński.

Jeśli pasażer zgłosi prośbę o asystę na mniej niż 48 h przed odlotem, przewoźnik dołoży starań, by taką pomoc otrzymał, ale niekiedy wiąże się to z dłuższym czasem obsługi. Wtedy należy przyjechać na lotnisko ok. 2 h przed odlotem.

Prawa pasażerów z niepełnosprawnością reguluje Rozporządzenie (WE) nr 1107/2006 Parlamentu Europejskiego i Rady z 5 lipca 2006 r. (weszło w życie 26 lipca 2008 r.).

do punktu informacji lotniskowej w terminalu.

– *Wrocławskie lotnisko ma wiele wzorcowych rozwiązań, które umożliwiają bezproblemowe przejście koniecznych procedur* – zapewnia Bartłomiej Skrzyński, Rzecznik ds. Osób Niepełnosprawnych przy Prezydencie Miasta Wrocławia, poruszający się

na wózku doświadczony podróżnik. – *Te ważniejsze z nich to, m.in. parking dla osób z niepełnosprawnością z dwoma panelami przywoławczymi, usytuowany bezpośrednio przy terminalu.*

W terminalu jest punkt informacyjny z dostosowanymi miejscami siedzącymi. Punkt odprawy, jak i punkt zaginionego bagażu mają

obniżone blaty. Lotnisko dysponuje ambuliftem i węższymi wózkami. Na terenie Portu Lotniczego wyznaczono 13 punktów SOS wyposażonych w stacje interkomowe, a telefony znajdują się na odpowiedniej wysokości dla osoby na wózku. Lotniskowe toalety są dostosowane, a windy mają opis w brajlu. Dla osób niesłyszących przeznaczony jest specjalny informacyjny numer SMS.

– *Wszystko działa doskonale także na lotnisku w Krakowie*

Wsiadanie do samolotu

– *Osoby na wózkach, niewidzące i niesłyszące są podwożone na pokład samolotu jako pierwsze, to u nas standard, m.in. w celu specjalnego instruktazu dotyczącego bezpieczeństwa – mówi Joanna Bielińska.*

Zależnie od tego czy pasażer potrzebuje wózka tylko przy dojeździe do schodów samolotu, czy aż do zajęcia fotela linie lotnicze stosują specjalne kody, by było wiadomo, jakiej pomocy udzielić.

– *Składane wózki mogą być wnoszone na pokład samolotów Eurolot. Wózki napędzane elektrycznie – suchą, nieciekłą baterią mogą być przewożone wyłącznie jako bagaż rejestrowany w luku bagażowym. Zamiar przewiezienia*

i w Warszawie – zapewnia Bartłomiej Skrzyński. – Jeśli chodzi o polskie lotniska, nie mamy się czego wstydzić. Mogę je porównać np. z lotniskiem przy Kanale La Manche, gdzie zdziwił mnie brak podstawowego know-how w tym obszarze. W Egipcie za ambulift i schodołaz służył mi człowiek, który zażyczył sobie 20 dolarów za pomoc, a we włoskim Campino podjeżdża ambulift, a przesiąść się na wózek pomagają medycy, przyjeżdżający karetką – dodaje.

wózka musi zostać zgłoszony przez pasażera w trakcie zamawiania asysty – informuje dyrektor handlowy Eurolot (kule ani wózek nie są wliczane do limitu bagażu podręcznego): – Należy pamiętać, aby w bagażu podręcznym mieć rzeczy niezbędne w podróży (dokumenty, leki, sweter) oraz zwrócić uwagę na limity bagażu. Co do przepisów bezpieczeństwa trzeba pamiętać o zakazie wnoszenia na pokład ostrych przedmiotów i płynów powyżej 100 ml zakupionych przed punktem kontroli bezpieczeństwa.

Joanna Bielińska podkreśla, że osoby poruszające się na wózkach są podwożone do samolotu w asyście; transport odbywa się samochodem (ambulift) wyposażonym w podnośnik, dzięki czemu osoba na wózku jest podwożona do progów wyjść

We własnym interesie

- ✓ Przed podróżą dokładnie zapoznaj się z warunkami i regulaminem przewozu danego przewoźnika.
- ✓ Zadawaj szczegółowe pytania.
- ✓ Uważnie wypełniaj formularze rezerwacyjne.
- ✓ Zgłoś potrzebę asysty przy rezerwacji oraz inne swoje szczególne potrzeby.
- ✓ Przy rezerwacji zapytaj, jakim samolotem będzie obsługiwany lot i czy nie ma on ograniczeń, np. do przewożenia osób na wózkach.
- ✓ Uprzedź wcześniej obsługę lotniska o tym, że będziesz.
- ✓ Przyjedź na lotnisko z odpowiednim wyprzedzeniem.
- ✓ Cierpliwie poddaj się kontroli osobistej – chodzi o bezpieczeństwo.
- ✓ Poinformuj asystenta na lotnisku i na pokładzie, jakiej pomocy potrzebujesz.
- ✓ Zwróć uwagę na limity bagażu podręcznego i to, co można zabrać.

w samolocie. Następnie wózek przejmuje obsługa i po zabezpieczeniu przekazuje go do luku bagażowego. Ambulift – wyposażony w tzw. wąskie wózki – umożliwia zawieszenie pasażera do jego fotela (czasem w portach są też schodołazy). Wózki wąskie są wyposażone w pasy i podnózek, co gwarantuje bezpieczny transport pasażera. Bagaż podręczny i okrycie są umieszczane na półce nad jego miejscem.

Pasażer oblatany

Przy rezerwacji trzeba zaznaczyć wszelkie szczególne potrzeby, np. posiadanie przy sobie leków. Należy pamiętać o wydrukowaniu karty pokładowej, bo jej brak obliguje do zapłaty bardzo wysokiej kary. Przy odprawie dobrze jest uzbroić się w cierpliwość; wszystko zależy od służb celnych, ale najważniejsze jest bezpieczeństwo. Wylatując z Warszawy, byłem bardzo wnikliwie kontrolowany – wraz ze ściąganiem butów, paska i odkręcaniem oparcia w wózku. Osoby z niepełnosprawnością odprawiane są jednak zazwyczaj poza kolejką. Jeśli chodzi o zabezpieczenie np. wózka, nie mamy na to wielkiego wpływu. Zdarzyło mi się, że wózek został uszkodzony.

Kolega np. prosi obsługę, by owijała jego wózek folią. Korzystanie z toalet w samolocie zazwyczaj jest dużym problemem, bo dwie osoby musiałyby zanieść tam osobę poruszającą się na wózku, dlatego trzeba zwrócić uwagę na ten aspekt biologiczny przed podróżą, uwzględniając potrzeby swojego organizmu. Na lotnisku docelowym obsługa zazwyczaj ma informację, że przylatuje osoba z niepełnosprawnością, ale warto przypomnieć o przekazaniu tego kapitanowi w czasie lotu. Na takie sytuacje jak sješta w Hiszpanii – nie ma rady – wtedy trzeba czekać.

Bartłomiej Skrzyński, Rzecznik ds. Osób Niepełnosprawnych przy Prezydencie Miasta Wrocławia

Na pokładzie

– Personel naziemny, dedykowany do obsługi pasażerów niepełnosprawnych, tzw. PRM [Passenger with Reduced Mobility – red.], jest przeszkolony, by pomóc zająć miejsce na pokładzie lub przenieść pasażera z wąskiego wózka na fotel, nie narażając go na urazy czy dyskomfort. Pomaga pasażerowi zapiąć pasy, ustawić podłokietnik, podać niezbędne wyposażenie z bagażu – mówi Joanna Bielińska.

Wyjątkowo, w trosce o bezpieczeństwo, personel ma prawo do zmiany miejsca osoby niepełnosprawnej, wskazanego w karcie pokładowej. Nie może ona zająć miejsca np. przy wyjściach awaryjnych.

Pies przewodnik osób niewidomych jest przy swoim właścicielu. Czworonóg powinien mieć smycz, kaganiec i certyfikat. Lot z psem nie wiąże się z dodatkowymi opłatami.

– Przed startem stewardessa przeprowadza pokaz obowiązujących zasad bezpieczeństwa (tzw. DEMO) jednocześnie z przekazem audio; są to informacje odnośnie

do lokalizacji wyjść awaryjnych, użycia masek tlenowych, zakładania kamizelek ratunkowych czy postępowania w sytuacjach awaryjnych. Mogą się z nim zapoznać osoby głuche, a niewidome otrzymują m.in. informację: „Pani miejsce znajduje się w tylnej części samolotu; do wyjścia głównego są cztery rzędy foteli, toaleta znajduje się z tyłu samolotu. Nad pani głową jest przycisk wezwania stewardessy oraz nawiew powietrza”. Opisujemy też sposób zapięcia i rozpięcia pasów bezpieczeństwa, z prośbą, by pasażer spróbował to zrobić. Dla osób niewidomych podróżujących samolotami typu ATR, są instrukcje bezpieczeństwa w brajlu – zapewnia szefowa personelu pokładowego.

Można liczyć na pomoc przy skorzystaniu z toalety, która jest wąska, ale wyposażona w uchwyty i poręcze, prosić o pomoc w wypiciu napoju, trzymaniu kubka czy otwarciu opakowania z posiłkiem.

– Personel zajmuje się serwisem dla pasażerów i oczywiście możliwa jest prośba o pomoc w tym zakresie – zapewnia Joanna Bielińska.



Wysiadanie z samolotu

Na lotnisku docelowym na podróżnego z niepełnosprawnością będzie czekał personel naziemny. Informacja o zgłoszonej w porcie wylotu podróżującej osobie niepełnosprawnej jest zapisana w systemie rezerwacyjnym. Pracownicy obsługi handlingowej wchodzą na pokład po wyjściu pasażerów (potrzebują więcej miejsca) i pomagają przesiąść się na wąski wózek i wynieść bagaż. Z reguły osoby z niepełnosprawnością opuszczają pokład jako ostatnie. □

Porównanie czasu i kosztów*

Skąd/dokąd	Środek transportu	Czas podróży (orient. w jedną stronę)	Koszt podróży (w zł w obie strony)
Katowice – Gdańsk	samochód samolot pociąg	6–8,5 godzin 2,5 godziny ok. 10 godzin	600–700 (ok. 7 l/100 km) 400–500 (LOT) ok. 300 (TLK)
Wrocław – Warszawa	samochód samolot pociąg	4,5–6 godzin 1 godzina 5–7 godzin	260–320 (jw.) 300–400 (LOT) ok. 150–250 (TLK)
Warszawa – Poznań	samochód samolot pociąg	3–4 godziny 1 godzina ok. 3 godziny	300–360 (jw.) ok. 670 (Eurolot) 120–390 (TLK, InterCity)
Kraków – Gdańsk	samochód samolot pociąg	7–10 godzin ok. 1,15 godziny 11–14,5 godziny	600–700 (jw.) 600–700 (LOT, Eurolot) 160–430 (TLK, InterCity)
Szczecin – Warszawa	samochód samolot pociąg	ok. 5,5–8 godzin 1,20 godziny 6 godzin	460–500 (jw.) 200–230 (LOT) 200–300 (TLK)

*dane podane w przybliżeniu za portalem www.trasa.info i zweryfikowane w redakcji

Zarzuty dla Pistoriusa

Lekkoatleta z niepełnosprawnością Oscar Pistorius usłyszał formalny zarzut morderstwa z premedytacją. 14 lutego br. Pistorius został zatrzymany przez policję i oskarżony o zabójstwo swojej narzeczonej – modelki Reevy Steenkamp. Wyszedł za kaucją po ośmiu dniach. Proces 26-letniego sportowca z RPA rozpocznie się 3 marca 2014 r. w Pretorii. Prokurator twierdzi, że było to zaplanowane zabójstwo i doszło do niego po kłótni. Pistorius utrzymuje, że sprzeczki nie było, a on był przekonany, że strzela do włamywacza. Według miejscowych mediów, mistrz paraolimpijski jest też oskarżony o nielegalne posiadanie amunicji. Jeśli zostanie uznany za winnego, grozi mu co najmniej 25 lat pozbawienia wolności. Zawodnik będzie odpowiadał z wolnej stopy. (polskatimes.pl)



Brajl bez granic

W Trivandrum, w indyjskim stanie Kerala, szkoła przyjeżdża do niewidomych dzieci. Dzięki innowacyjnemu projektowi o nazwie Jyothirgamaya (Z ciemności do światła) na dostosowanej rikszy przewożony jest komputer, drukarka i płytki do pisania w brajlu. Przedsięwzięcie prowadzi Tiffany Brar, niewidzący 25-latek. Jest ono częścią zainicjowanej w 1998 r. w Tybecie inicjatywy niewidomej Niemki Sabriye Tenberken Braille Without Borders (Brajl bez Granic). Wypracowała schemat przygotowania niewidomych dzieci do zajęć w szkole publicznej. W Jyothirgamaya dzieci oprócz brajla uczą się używać białej laski, mówić po angielsku, podstaw matematyki i obsługi komputera, a także higieny. (theguardian.com.)

Jednoręka miss

Urodzona z jedną ręką 23-letnia Nicole Kelly została tegoroczną Miss Stanu Iowa. Amerykańskie media z miejsca okrzyknęły ją nietypową królową piękności. 15 września w Atlantic City będzie walczyć o tytuł Miss America. Podczas finału konkursu zamierza mówić o pokonywaniu niepełnosprawności. Nicole skończyła Uniwersytet Nebraska-Lincoln, uzyskując tytuł reżysera i menedżera teatru. Dla wszystkich ludzi toczących walkę z niepełnosprawnością Nicole ma przesłanie: „Musisz naprawdę dostrzec szansę w tym, że życie się zmienia, ale to ty możesz zdecydować, co z nim zrobisz”. (nydailynews.com)



Prawdziwa historia gwiazdy

Historia gwiazdy BMX Kurta Yaegera posłużyła do zilustrowania wideoklipu wakacyjnego hitu *Waiting All Night* kwartetu Rudimental. W 2006 r. Kurt uległ wypadkowi, po którym amputowano mu nogę. Najpierw porusza się na wózku, później nauczył się chodzić z protezą i powoli wracał do aktywności. Obecnie pracuje jako aktor (można go oglądać w serialu *Synowie Anarchii* jako Grega), i model, oraz uprawia zawodowo sport. Historię urodzonego w San Francisco czempiona można obejrzeć w 5-minutowym skrócie w teledysku, który od kwietnia 2013 r. dostępny jest w serwisie YouTube. Oprócz Kurta występują w nim jego przyjaciele. (ap)

Szybki jak niewidomy Szkot

39-letni Stuart Gunn z Edynburga ustanowił światowy rekord prędkości wśród niewidomych jeźdźców. 17 sierpnia 2013 r. w Yorkshire Gunn na swoim moto-cykle rozwinął prędkość 268 km/h, bijąc tym samym poprzedni rekord 263 km/h. Wzrok podczas jazdy zastępuje mu ojciec, który jedzie obok niego i przez krótkofalówkę informuje syna, jak ma kierować pojazdem. 11 lat wcześniej w tragicznym wypadku samochodowym Stuart został sparaliżowany od pasa w dół, a następnie stracił wzrok. Przez lata rehabilitacji wykazał się niezwykłą motywacją do odzyskania sprawności, zwłaszcza w prawej ręce, aby móc ponownie wsiąść na motor. (dailyrecord.co.uk)



Piękno broni się samo



Pierwsze wybory Miss Polski
na wózku odbiły się szerokim
echem w mediach.

Czy cele społeczne, jakie założyli
organizatorzy konkursu,
uda się zrealizować?



Piotr Stanisławski
jest dziennikarzem i fotografem, współpracuje z „Integracją” i portalem www.niepełnosprawni.pl

W telewizji dotąd pojawiały się jedynie migawki z wyborów Miss Ameryki na wózku (Miss Wheelchair America), a 4 sierpnia br. zobaczyliśmy materiały z polskiej finałowej gali w Ciechocinku. Inicjatywa wywołała szum także w środowisku osób z niepełnosprawnością. Jest ono szczególnie wyczulone na wszelkie inicjatywy związane z własnym wizerunkiem. Ciekawość wzbudzało także to, na ile ten plebiscyt będzie podobny do wyborów np. Miss Polski i czy dziewczęta zaprezentują się w strojach kąpielowych i wieczorowych...

Według Katarzyny Wojtaszek z Fundacji Jedyna Taka – pomysłodawczyni konkursu – nadszedł w naszym kraju dobry moment, aby takie wybory zorganizować:

– Wybory wzbudziły wielkie zainteresowanie i wywołały spore emocje. To dobrze, bo zależało nam, aby ich przesłanie zostało mocno podkreślone.

Pani Katarzyna porusza się na wózku. W realizacji przedsięwzięcia wsparli ją Patryk Gojny i Marzena Bartosz, również wózkowicze.

– Ten konkurs zrobiłam dla kobiet niepełnosprawnych, siebie i swojego dziecka – wyznała. – Wiele kobiet na wózkach, które – tak jak ja – uległy wypadkowi lub urodziły się z niepełnosprawnością albo chorują, myślą o sobie jako osobach nieatrakcyjnych. (...) Wiem, jak to jest. Chciałabym też, aby moje dziecko żyło w normalnym społeczeństwie.

Według organizatorki konkursu ma spowodować, aby dziewczęta z niepełnosprawnością uwierzyły, że mogą spełniać marzenia, realizować pasje, być żonami, matkami, pełnić różne funkcje społeczne. Ma przełamywać stereotypy, jak tego typu wybory miss na świecie. Polska dołączyła tym samym do Stanów Zjednoczonych, które zorganizowały taki konkurs jako pierwsze, w 1972 roku. Ich śladem poszły: Turcja, Indie, Tajlandia, Nigeria, Węgry, Rosja, Holandia i Szwajcaria.

Kobieca i atrakcyjna

Wszystkie 10 finalistek konkursu utożsamiło się z jego ideą. Zostały wybrane przez internautów w głosowaniu spośród 72 zgłoszonych Polek, których sylwetki zaprezentowano na stronie internetowej Fundacji Jedyna Taka. Najwięcej głosów zdobyły: Monika Buczyńska, Sylwia Klusek, Angelika Chrapkiewicz-Gądek, Ewa Woźniak, Izabela Sopalska, Natalia Gryniewicz, Katarzyna Lewera, Olga Fijałkowska, Iwona Warzywoda i Weronika Wróbel. Wzięły udział w warsztatach przygotowujących do występu podczas gali finałowej. Pracowali z nimi styliści, wizażystki,

fryzjerzy, fotografowie, animatorzy kultury i choreografki – współpracujący przy wyborach Miss Polski i Miss Nastolatek. To było nowe doświadczenie, ale i wyczerpująca praca.

Panie przed galą dostawały e-maile z wyrazami wsparcia, życzeniami zdobycia tytułu, a także podziękowaniami za swoją postawę. Otrzymywała je m.in. Monika Buczyńska, pracująca studentka, chorująca na dystrofię mięśniową. Pani Monika podkreśla, że ma ogromny dystans do swojego wózka, ale nie użala się, bo wie, że ludzie mają większe problemy.

– Ja „tylko” nie chodzę, choć dla wielu to „aż”. Poruszam się, z tym że na kółkach. Mam natomiast kochającą rodzinę, dom i wiele rzeczy, które doceniam.

Napisała do niej młoda kobieta, której córka urodziła się z rozszczepem kręgosłupa. Dziecko będzie najprawdopodobniej poruszało się na wózku, z czym młoda matka nie mogła się pogodzić. Po przeczytaniu historii pani Moniki, wyznała, że jej uśmiech, pozytywna energia i entuzjazm dodały jej wiary. Ma nadzieję, że córka, mimo wózka może być taka jak Monika.

– Cieszę się, że mogę inspirować ludzi – podkreśla pani Monika. – W mniejszych miejscowościach ze zdziwieniem patrzy się na dziewczynę na wózku, która np. założyła szpilki, sukienkę, zrobiła makijaż. (...) Ludzie myślą, że nad osobami niepełnosprawnymi można się tylko użalać. Dziewczyny z powodu wózka uważają, że są nieatrakcyjne. Nie pomagają im tego zmienić ludzie, którzy mają niewłaściwe podejście.

Angelika Chrapkiewicz-Gądek, uważa, że to konkurs dla każdej kobiety, która czuje się nieatrakcyjna. Przyznaje, że bała się przystąpić do wyborów, choć jest prezesem stowarzyszenia Nautica, uczestniczyła w wyprawie osób na wózkach na Kilimandżaro, jest aktywna, a rodzina i przyjaciele gorąco ją namawiali.

– Udział w konkursie to wystawianie się na ocenę innych, przestaje się być osobą anonimową, do czego potrzeba odwagi.

Ewa Woźniak z Lublina, świeża absolwentka liceum, pamięta, że dopiero gdy opuściła szpital, rok



MISS POLSKI NA WÓZKU, MISS NASZE MIASTO

Olga Fijałkowska

(nagroda: wózek inwalidzki, voucher 500 zł na zakupy, pobyt na tzw. farmie urody, wycieczka dla 4 osób, z różnymi atrakcjami sportowymi)

I WICEMISS, MISS FOTO

Monika Buczyńska

(nagroda: wózek inwalidzki)

MISS PUBLICZNOŚCI, MISS INTERNETU, II WICEMISS

Weronika Wróbel

(nagroda: wózek inwalidzki)

po wypadku, w wyniku którego usiadła na wózku, zaczęła myśleć o sobie jako kobiecie, a nie osobie niepełnosprawnej. (...) Komentarze: „Jest na wózku, a chodzi na dyskotece?” słyszała niejedną raz.

Pierwsza w historii Miss Polski na wózku Olga Fijałkowska, dietetyk po Uniwersytecie Przyrodniczo-Humanistycznym w Siedlcach, jako miss także chce zmieniać podejście ludzi do kobiet na wózkach.

– Startując w konkursie, chciałam pokazać, że różni nas tylko to, jak się poruszamy – powiedziała. – Tak jak inni walczymy o szczęście i marzenia. Mam nadzieję, że ludzie częściej będą zauważali, że jesteśmy kobiety, atrakcyjne i piękne.

Konkursy nasze i wasze

Oprócz ogromnej liczby pochwał otrzymanych z różnych stron, na organizatorów wyborów Miss Polski na wózku spadły też głosy krytyki. Także ze strony osób z niepełnosprawnością. Żal do organizatorów miały kobiety, które chciały przystąpić do wyborów, a nie poruszają się na wózkach. Ograniczenia regulaminu odebrały jako dyskryminujące.

Zdecydowana większość konkursów tego typu na świecie dotyczy jednak kobiet na wózkach. Wybory w Holandii uchodzą za najbardziej otwarte – do konkursu mogą przystąpić osoby z różnymi rodzajami niepełnosprawności i po amputacjach, nie zrezygnowano w nich także – tak jak w pozostałych krajach – z pokazów kandydatek w strojach kąpielowych i sukniach wieczorowych. Prezentacje te robią piorunujące wrażenie, ponieważ strona estetyczna stoi na najwyższym poziomie. Pozostawienie obu pokazów wpłynęło jednak na większą selekcję zgłaszających się niepełnosprawnych kandydatek – pod kątem sylwetki



i figury – analogicznie jak w konkursach piękności „bez określeń”, więc niewielkie szanse na przejście kwalifikacji mają kandydatki puszyste i niemłode.

W pozostałych krajach jest granica wieku kandydujących kobiet – zwykle do 50 lat (gdzieniegdzie do 60). „Swoje” konkursy mają nie tylko kobiety na wózkach. Największy konkurs organizuje światowa społeczność osób niesłyszących. Zdobywczyni krajowych koron piękności uczestniczą w światowych wyborach Miss Deaf International, które są odpowiednikiem Miss World. Swoją konkursu piękności mają osoby z zespołem Downa, rozszczepem kręgosłupa, mózgowym porażeniem dziecięcym i innymi poważnymi schorzeniami. Nosi nazwę Miss You Can Do It, a jego przesłaniem jest pokazanie dziewczętom, że są piękne, a ich niepełno-

Kulawa to integracja?



Wojciech Łazarowicz, dziennikarz, komentujący wybory dla portalu www.niepełnosprawni.pl

Miałem okazję oglądać I wybory Miss Polski na wózku. Przyznam, że mimo urody i wdzięku startujących kobiet, całość zrobiła na mnie dość ponure wrażenie. Zaznaczam, że znam złotą zasadę prawa, że „chcącemu nie dzieje się krzywda” – nie myślę więc komentować motywacji, emocji i zachowań uczestniczek. Pragnę podzielić się wątpliwościami adresowanymi raczej do organizatorów, dziennikarzy i oglądających. (...) Słowo „integracja” odmieniano podczas gali przez wszystkie przypadki, a ja miałem nieodparte wrażenie, że uczestniczę w imprezie gettowej, podczas której nikt (może poza finalistkami) nie usiłuje zapomnieć o oczywistym podziale na tych na wózkach i resztę świata. (...) Pomysł, by dostrzec piękno i wdzięk kobiet na wózkach wydaje mi się ze wszech miar oczywisty, ale urzeczywistnienie tego w formie wyborów Miss Polski na wózku – już nie.

Było dobrze, ale...

Joanna Klimas, projektantka mody (w rozmowie z Piotrem Pawłowskim podczas programu „Integracja” w Polsat News)

P.P. – Kiedy spojrzymy na nagrody w tym konkursie, to widać, że nie są takie jak w konkursach Miss Polonia, np. nie padła propozycja zostania ambasadorką jakiejś firmy kosmetycznej...

J.K. – Marki samochodowej...

P.P. – Nagrodą był wózek inwalidzki...

J.K. – I to jest straszne. Oznacza bowiem zamykanie się. Czyli był jakiś pomysł na wyjście, próba zaistnienia w taki sposób, w jaki wszystkie kobiety mogą zaistnieć, czyli na wybiegu albo właśnie w konkursie piękności, a potem to zamknięto... Uważam, że to jakby zmarnowanie tego, na co potencjalnie miano szansę, by w tym konkursie zrobić (...).

(dłuższy fragment rozmowy z programu na s. 40)



Według współorganizującej konkurs Katarzyny Wojtaszek, jest on po to, aby pokazać, że wózek i niepełnosprawność nie mogą decydować o tym, jak oceniać siebie, swoją atrakcyjność i kobiecość

sprawność nie odbiera możliwości podejmowania się różnych zadań i wyzwań.

Misja, nie getto

Pojawiły się opinie, że osobne konkursy piękności dla osób z niepełnosprawnością, to działania dezintegrujące. Mają wyrażać starą – i dawno odrzuconą – koncepcję tworzenia „gett dla niepełnosprawnych”. Organizatorki i uczestniczki nie zgadzają się z tym.

– Miss Polski na wózku ma jasno określone cele społeczne – podkreśla Katarzyna Wojtaszek. – *Przecież dziewczyna na wózku, mająca sparaliżowane nogi czy chorująca na zanik mięśni, nie przejdzie pierwszego etapu w wyborach Miss Polski. (...) Nie zgadzam się, że stworzymy getto. To tak, jakby powiedzieć o paraliżowanej, że też tworzy getto (...), a miała i ma ogromny wkład w zmianę wizerunku osób z niepełnosprawnością w społeczeństwie. Nasz konkurs tę misję kontynuuje. (...) Nie widzę w tym gettowości.*

Trudno dziś przewidzieć, jak za kilka lat będą wyglądały wybory Miss Polski na wózku i czy poszerzą swoją formułę. Konkurs miał profesjonalną oprawę: finałową galę prowadzili dyrektor Polskiego Radia Kamil Dąbrowa i dziennikarz TVN Grzegorz Markowski, koronacji Miss Polski na wózku dokonała Katarzyna Krzeszowska, Miss Polski 2012, przybył premier Donald Tusk i przed kamerami dziękował organizatorom za wybory, a finalistkom za to, że „dają wszystkim nadzieję i że marzenia nie mają barier”.

W społecznym odbiorze najbardziej z niepełnosprawnością kojarzy się wózek – symbolizuje dramat, ale i walkę o marzenia, prawa i normalność. Konkurs Miss Polski na wózku może więc przynieść korzyści całemu środowisku. Oby tak się stało. □

Piotr Stanisławski



Misski o sobie

Monika Buczyńska

Chciałabym zmienić pogląd osób zdrowych na osoby niepełnosprawne; każdy z nas oczekuje równego traktowania.

Angelika Chrapkiewicz-Gądek

Świat rozjaśniają mi pasje: nurkowanie i gotowanie. Nurkowaniem zaraził mnie przyjaciel, który też porusza się na wózku.

Olga Fijałkowska (I Miss Polski na wózku, na zdj. poniżej)

Największym moim autorytetem jest mama, a spośród osób niepełnosprawnych – Pani Monika Kuszyńska. Podziwiam ją za to, że się nie poddała.

Natalia Gryniewicz

Chciałabym stawić czoła barierom, aby osoby niepełnosprawne (...) po prostu żyły normalnie. Moją pasją jest nurkowanie – pod wodą nie ma barier.

Sylwia Klusek

Konkurs Miss Polski na wózku jest wspaniałą akcją społeczną, która ma wpłynąć na zmianę wizerunku osób niepełnosprawnych, żeby nie były postrzegane w kontekście tragedii i litości.

Katarzyna Lewera

Chciałabym, aby przestrzeń publiczna była bardziej dostępna dla osób niepełnosprawnych, szczególnie obiekty kultury i rozrywki.

Izabela Sopalska

Dla mnie najbardziej istotna jest niezależność (...) Lubię tatuaże, słoneczniki, gdyż są bardzo kobiece i seksowne. Prowadzę blog, w którym m.in. piszę o barierach.

Iwona Warzywoda

Podczas przygotowań do konkursu byliśmy dla siebie autorytetami i wsparciem, uczyliśmy się od siebie i inspirowaliśmy.

Ewa Woźniak

Gram w rugby z chłopakami na wózkach, więc nie ma dla mnie rzeczy niemożliwych. Skaczę też ze spadochronem, mój rekord to skok z 4 tys. metrów.

Weronika Wróbel

Zdecydowałam się na udział w konkursie, bo chciałam pokonać nieśmiałość. (...) Moją pasją jest sport, wyciskanie ciężarów na ławce, mój rekord to 40 kg.



Moja wizja kobiecości

Oglądaliśmy razem zdjęcia z wyborów [Miss Polski na wózku – red.] (...). Czy myśli pani, że skoro to konkurs dla kobiet na wózkach, to należy podejść do ubioru z inną miarą?

Pan mnie pyta, czy kobieta na wózku może być dobrze ubrana, według kategorii Joanny Klimas? To odpowiem: absolutnie tak. Można być superelegancką „laską”, z klasą, na wózku. To możliwe i wskazane.

Mówimy o zatrudnieniu modelki z niepełnosprawnością – czy niepełnosprawność ma dla Pani znaczenie?

(...) dla mnie, u kobiety zdecydowanie większe znaczenie ma to, czym ona emanuje, jaką ma twarz, oczy i spojrzenie, jak się czuje ze sobą, niż dokładne parametry ciała. Tego potrzebuję, tego szukam u kobiety, która może być moim medium, modelką, i te rzeczy na pewno mogą znaleźć w kobiecie, która siedzi na wózku, która uniesie moją wizję jej kobiecości, tajemniczości i osobowości.

W czym należałoby upatrywać przyczyny tego, że dziewczyn na wózkach nie widzimy na wybiegach?

Zdarzają się, ale to rzadkie przypadki. Pokazy kierują się pewnymi zasadami, natomiast ja nie widziałabym problemu, żeby współpracować z dziewczyną, która jest na wózku i której twarz, styl, spojrzenie i kontakt z nią są dla mnie inspirujące i mogłyby przekazywać też to, co myślę o kobiecie (...).

Wtedy promowałaby Pani kolekcję wśród kobiet niepełnosprawnych czy po prostu Pani kolekcję?

Promowałaby moją kolekcję. Być może nie promowałaby akurat spodni w tej kolekcji. Ja, prawdę mówiąc,

chętnie bym coś takiego zrobiła, tylko że do tego trzeba innego rodzaju castingu, ale to dla mnie bardzo interesujące (...).

Żeby dokonać zmiany, często trzeba szokować. Szok jest potrzebny do tego, żeby coś zostało zauważone.

Przede wszystkim chodzi o to, żeby nie wykorzystywać tego człowieka. Żeby nie czuł się wykorzystany. Natomiast myślę, że happening, prowokacja – to jak najbardziej – by pokazać, że ci ludzie są tacy jak my, tak samo czują, mają takie same potrzeby (...). Jeżeli rozmawiamy w ogóle o pięknie, urodzie czy charyzmie kobiet, to myślę, że większym problemem jest to, że one, czując się wykluczone, jakby tracą swą pewność siebie.

Dlatego organizują specjalne wybory miss?

Być może dlatego; być może to im może pomóc. Dobre samopoczucie, pewność siebie, dowartościowanie, które musimy zobaczyć nie tylko w sobie, ale też w oczach innych, to podstawa wszystkiego. (...)

Wjeżdża do Pani salonu osoba na wózku...

Mamy wjazd, proszę, nie mamy żadnych schodków.

Wybiera, dogaduje się z Panią, jeśli chodzi o kreację. Czy Pani ją traktuje tak samo, czy ma ona specjalną zniżkę?

No, zniżki ja czasami czynię, ale nie dlatego, że ktoś jest niepełnosprawny, tylko są inne ku temu powody. Więc to nie tak, że ktoś wjeżdża na wózku, a ja mu coś uszyję z tego powodu... (...)

Skrót rozmowy Joanny Klimas, projektantki mody, gościa programu „Integracja” w Polsat News, z prowadzącym Piotrem Pawłowskim, na temat mody, kobiet i konkursów piękności. Cała rozmowa na portalu www.niepelnosprawni.pl, na podstronie: integracja.tv



Fot. Archiwum programu „Integracja” – zdjęcie wykonane w atelier Joanny Klimas w Warszawie

ZOBACZ NOWĄ FORMUŁĘ PROGRAMU



INTEGRACJA

by niepełnosprawność nie była barierą

W każdą sobotę o **15.40**

w **Polsat News**

(powtórka w niedzielę o 13.40)

Wszystkie odcinki na portalu

www.niepelnosprawni.pl

Kontakt: program@integracja.org

- obejrzyj 41 premierowych odcinków
- weź udział w dyskusji na www.facebook.pl/Integracja
- wygraj nagrody
- zostań jednym z nas – zaproponuj temat, który przedstawimy w programie

na platformie Cyfrowego Polsatu,
w telewizji kablowej UPC i telewizji cyfrowej Aster

Koszt dostosowania samochodu



Dostosowanie samochodu do potrzeb osób z niepełnosprawnością nie zawsze musi być drogie, ale powinno opierać się na zasadzie, że to urządzenie jest dopasowywane do potrzeb kierowcy czy pasażera z dysfunkcją, a nie odwrotnie.

Tekst Beata Rędziaż

Oprzeżdżowanie samochodu musi przede wszystkim spełniać wymogi i oczekiwania kierowcy lub pasażera – w zakresie jego dysfunkcji.

Dobór odpowiedniego oprzeżdżowania to podstawa. Inną kluczową sprawą jest jego montaż.

– Według mnie kilka lat temu ok. 80 proc. kierowców dostosowywało samochody w zaprzyjaźnionych warsztatach – mówi Krzysztof Marciniak ze Stowarzyszenia Pomocy Niepełnosprawnym Kierowcom SPiNKa w Warszawie. – Teraz szacuję, że to może ok. 40 proc.

Obecnie łatwiejszy jest dostęp do urządzeń i coraz powszechniejsza wiedza na ten temat. Różnica

w urządzeniach amatorskich i profesjonalnych jest zasadnicza – te drugie zapewniają bezpieczeństwo. Przed pochopnym zakupem przez internet przestrzega w *Poradniku niepełnosprawnego kierowcy i pasażera* Konstanty Kucharczyk z firmy Auto Elektronik.

– Polskie profesjonalne oprzeżdżowanie nie musi być drogie. Na przykład ręczne sterowanie hamulcem wykonane u nas to koszt 2,5 tys. zł, a urządzenie produkcji szwedzkiej czy niemieckiej o tej samej zasadzie działania ma cenę 4,2–5,1 tys. zł – mówi Zbigniew Zawada, prezes CEBRON-u, polskiego producenta oprzeżdżowania do samochodów.

Ceny i wsparcie

Cena oprzeżdżowania auta zależy od przeznaczenia (dla kierowcy czy pasażera), rodzaju niepełnosprawności i typu urządzeń: mechanicznych czy elektronicznych.

– *Tetraplegicy, osoby z dystrofią mięśniową czy jednoręczne muszą mieć urządzenia bardziej zaawansowane. Przekłada się to na bezpieczeństwo* – mówi Robert Politowski, dyrektor firmy Efektor, wg którego ok. 90 proc. osób z powszechnymi dysfunkcjami ruchowymi zmieści się w 4–12 tys. zł, a z bardziej skomplikowanymi – w przedziale 20–40 tys. zł. Można ubiegać się o dofinansowanie oprzeżdżowania auta w ramach programu Aktywny Samorząd, a w Stowarzyszeniu SPiNKa o dofinansowanie 50 proc. wartości faktury, choć nie więcej niż 6 tys. zł (auto nie może też mieć większej wartości niż 60 tys. zł). Wyjątkowe sytuacje rozpatrywane są indywidualnie.

Stawką jest życie i zdrowie

Mł. insp. Marek Konkolewski, BRD KGP

Jeśli osoba z niepełnosprawnością, kierująca samochodem, który ma zamontowane oprzeżdżowanie bez homologacji, niespełniające wymogów bezpieczeństwa, jest sprawcą wypadku, na pewno będzie to okoliczność obciążająca. Każdy samochód przechodzi obowiązkowe badania techniczne i diagnosta w stacji kontroli pojazdów weryfikuje, czy auto spełnia wymagania homologacyjne. Jeśli nie, pojazd nie zostaje dopuszczony do ruchu. Należy pamiętać, że ceną jest życie, zdrowie i oczywiście kary wynikające z *Kodeksu karnego*. Chodzi o bezpieczeństwo nasze i innych użytkowników dróg. Nie można stosować w oprzeżdżowaniu aut tanich zamienników, gdyż zbyt duża jest cena, jaką można za to zapłacić; to pseudooszczędność.





Tomasz Chodkiewicz – Dyrektor Handlowy Peugeot Polska

Peugeot bez Barier

Osoby z niepełnosprawnością zawsze podkreślają, że ich życie uległo niespodziewanie radykalnej

zmianie w wyniku wypadku czy choroby. Ograniczenia, jakie napotykają w nowej sytuacji, częstokroć wydają się nie do pokonania. Pierwszym krokiem jest zdobycie niezależności. Zdaliśmy sobie sprawę, że każdego z nas lub osobę nam bliską może dotknąć taki problem.

Dlatego jako marka Peugeot postanowiliśmy stworzyć program, który choć w minimalnym stopniu pomoże i ułatwi osobom z niepełnosprawnością uczestnictwo w życiu społecznym, czyli zwiększy mobilność osób z ograniczeniami ruchu.

W ramach programu „Peugeot bez Barier” oferujemy zarówno samochody przystosowane do kierowania przez osoby z niepełnosprawnością ruchową, jak i auta do przewozu osoby lub osób na wózkach. Każdy z modeli Peugeot wyposażony w automatyczną lub pilotowaną skrzynię biegów jest skonstruowany tak, aby była możliwość doposażenia go w odpowiednie urządzenia specjalistyczne, pozwalające osobie z niepełnosprawnością, która otrzymała odpowiednie orzeczenie lekarskie dopuszczające ją do prowadzenia samochodu, zająć miejsca na fotelu kierowcy. Firmy, z którymi współpracujemy w zakresie doposażania samochodów, to: AutoAdapt, Guidosimplex, Veigel oraz CEBRON. Posiadają one odpowiednie certyfikaty na montowane urządzenia.

Współpracując ze Stowarzyszeniem Pomocy Niepełnosprawnych Kierowców SPiNKa, zalecamy korzystanie z Serwisów Adaptacyjnych, działających pod patronatem Stowarzyszenia, gwarantujących profesjonalną obsługę. Dopasowanie urządzenia odbywa się indywidualnie i zależy w głównej mierze od zakresu dysfunkcji kierowcy. Bardzo ważne jest idealne dopasowanie urządzeń w zakresie nie tylko samego ich działania, ale również możliwości fizycznych kierowcy. Wiąże się to często z koniecznością doposażenia samochodu w odpowiednie akcesoria ułatwiające jego prowadzenie. Po wstępnej rozmowie w salonie sprzedaży Peugeot

doradca handlowy kontaktuje klienta bezpośrednio z punktem montażowym znajdującym się najbliżej jego miejsca zamieszkania, w celu szczegółowego doprecyzowania zakresu adaptacji, zgodnie z indywidualnymi potrzebami i oczekiwaniami.

Innym rodzajem adaptacji jest doposażenie samochodu do przewozu osób na wózkach inwalidzkich.

Przy adaptacji takiego samochodu należy pamiętać o konieczności zapewnienia komfortu i bezpieczeństwa osobom na wózkach zarówno przy wprowadzaniu wózka do wnętrza samochodu, jak i w trakcie podróży. Dlatego należy uzgodnić z przyszłym użytkownikiem samochodu, jaki sposób wprowadzania wózka będzie dla niego optymalny (bocznymi drzwiami, z tyłu, za pomocą najazdów, rampy najazdowej czy windy). Wielokrotnie zapomina się, że otwór drzwi, przez które będzie wprowadzany wózek inwalidzki musi mieć prześwit o wysokości min. 140 cm. Nie zapominajmy też, że osoby na wózkach są pełnoprawnymi pasażerami.

Umieszczenie takiego pasażera w części bagażowej, za ostatnim rzędem siedzeń jest wobec niego nietaktem. Zalecamy rozwiązanie, które gwarantuje umieszczenie wózka inwalidzkiego pomiędzy siedzeniami przeznaczonymi dla osób sprawnych. Taka aranżacja gwarantuje możliwość zorganizowania pełnej opieki w trakcie podróży. Pamiętajmy również o osobie opiekującej się osobą z niepełnosprawnością. Nawet najdrobniejsze szczegóły w zakresie adaptacji samochodu muszą być dokładnie omówione, aby w przyszłości zagwarantowały pełen komfort i bezpieczeństwo użytkownika samochodu zarówno przez osobę na wózku inwalidzkim, jak i jej opiekuna oraz pozostałych członków rodziny.


Firma Peugeot Polska jest przekonana, że dzięki profesjonalnemu podejściu do zagadnień adaptacji samochodów przeznaczonych dla kierowcy z niepełnosprawnością oraz samochodów przeznaczonych do przewozu osób na wózkach inwalidzkich spełnia oczekiwania klientów i choć w minimalnym stopniu przyczynia się do ograniczenia stresu, jakim jest ponowne wejście w „świat rzeczywistości” po bardzo trudnych przeżyciach.

Sonda na portalu www.niepelnosprawni.pl

Sonda przeprowadzona na portalu www.niepelnosprawni.pl w lipcu br. wskazuje, że aż 34 proc. użytkowników samochodów naprawia lub usprawnia je u zaufanego mechanika, a 14 proc. w autoryzowanym serwisie. 8 proc. udzielających odpowiedzi szuka

miejsca, gdzie jest najtaniej, 3 proc. udaje się do najbliższego sobie miejsca, a 4 proc. naprawia samochód samodzielnie. 34 proc. respondentów nie ma swojego auta. Odpowiedzi udzieliło 227 osób. □

Jak nigdy dotąd



Dziewczyna z szafy
w reż. Bodo Koxa (Polska)
– film nagrodzony Motylem 2013

O wszystkim napisać się nie da, ale o trzech kwestiach trzeba: tegorocznych filmach, efektach istnienia festiwalu „Integracja Ty i Ja” na mapie Polski i o rozrastającej się grupie jego przyjaciół.



Paulina Malinowska-Kowalczyk
dziennikarka prasowa i telewizyjna, nauczycielka jęz. hiszpańskiego, Lady D w kategorii „Życie zawodowe”

„Najpierw zadzwonił pan X z awanturą, że jego film nie przeszedł selekcji. Krzyczał, co to za festiwal. Potem zadzwoniła pani Y z podobnymi pretensjami. A prawda jest taka, że mamy tylko cztery festiwalowe dni i musimy się zmieścić w czasie. Pokazujemy najlepsze, słabsze odpadają. W tym roku udało się zmieścić 40 filmów, 12 fabuł, 21 dokumentów i 7 filmów amatorskich. Oczywiście wszystkie konkursowe” – powiedział mi pierwszego dnia festiwalu Dariusz Pawlikowski, dyrektor programowy Europejskiego Festiwalu Filmowego „Integracja Ty i Ja” w Koszalinie. W tym roku przypadła jego X edycja i niewątpliwie był to festiwal szczególny.

Historia i teraźniejszość

Jest rok 2003 – Europejski Rok Osób Niepełnosprawnych. W Koszalinie, mieście znanym z kultowego

festiwalu filmowego „Młodzi i film”, jego współtwórca Piotr Jaroszyk wraz z żoną Barbarą, przedstawicielami Polskiego Stowarzyszenia na Rzecz Osób z Upośledzeniem Umysłowym Koło w Kołobrzegu – z Marianem Jagiełką na czele i kilkorgiem zapaleńców, wpada na pomysł, by stworzyć festiwal w całości poświęcony osobom niepełnosprawnym. Pierwsza edycja odbywa się w Kołobrzegu i choć ważna, niewątpliwie jest imprezą kameralną na krańcu Polski. Kilka miesięcy później Piotr Jaroszyk umiera. W 2004 roku festiwal odbywa się jednocześnie w Kołobrzegu i Koszalinie. Ostatecznie zostaje w Koszalinie. Dalej prowadzi go Barbara Jaroszyk, żona Piotra.

Mijają lata. Festiwal żyje mimo trudności i co ważne, rozrasta się. Każda edycja odbywa się pod innym hasłem, z roku na rok przyjeżdża coraz więcej twórców i uczestników. Więcej jest też imprez towarzyszących, a coraz więcej kin w tym czasie prezentuje filmy o niepełnosprawności.

W tym roku Małe Festiwale odbywały się aż w 20 miastach Polski. Festiwal „rozlał się” na cały kraj.

Samo życie w dokumencie

Dlaczego jubileuszowa edycja była szczególna? Poziom filmów był bardzo wysoki, poza tym można było wziąć udział w kilkunastu wydarzeniach – spotkaniach z filmowcami i paraolimpijczykami (podczas tak zwanych „żywych lekcji” w koszalińskich szkołach i Zakładzie Karnym), w konferencji naukowej, warsztatach animacji, dubbingu, fotografii, happeningach, prezentacjach, panelach dyskusyjnych (rewelacyjne spotkanie z Joanną Frydrych i Michałem Olszańskim poświęcone sile reportażu), koncertach i turnieju bowlingowym. Celem nadrzędnym tego festiwalu jest bowiem szeroko rozumiana integracja zarówno w kinie, jak i na co dzień. I to się niewątpliwie udaje.

Takich filmów jak w tym roku dawno nie było, zwłaszcza jeśli chodzi o dokument. Poziom był wysoki i wyrównany. Motylem 2013 za najlepszy film dokumentalny został nagrodzony film **Zespół punka** (*The punk syndrome*) w reż. Jukki Kärkkäinen i Jani-Petteri Passi (Finlandia), ale fakt, że jury pod przewodnictwem znanego dokumentalisty Andrzeja Fidyka przyznało aż trzy wyróżnienia specjalne, świadczy o tym, że nie była to decyzja łatwa.

Zespół punka to historia czterech chłopaków z niepełnosprawnością intelektualną, którzy zakładają

zespół muzyczny. Oglądamy ich drogę z salki, w której odbywały się próby, na scenę koncertową, na której odnoszą sukces wśród innych fanów punk rocka. Co ciekawe, sami będąc „inni”, świetnie się odnajdują wśród tych, którzy żyją obok społeczeństwa w swoistego rodzaju subkulturze. To kino rodem z Finlandii, więc nie brak w nim odważnych scen codzienności i bezpośredniej stylistyki. Największe wrażenie robią piosenki, a przede wszystkim ich treść – szczere, wymowne i przejmujące teksty o normalności i potrzebie akceptacji, wszystkie pisane przez niepełnosprawnego intelektualnie wokalistę.

Ogromne emocje wzbudziły dwa polskie obrazy dokumentalne: **Podwójne życie Piotra S.**, w reż. Aliny Mrowińskiej, i **Prawo do miłości** Małgorzaty Frydrych – oba otrzymały nagrody specjalne jury, pierwszy „za wielką miłość”, drugi „za determinację i skuteczność reżyserską”. *Podwójne życie Piotra S.* przedstawia historię Piotra Swenda, który w serialu *Klan* od lat gra Maćka, chłopaka z zespołem Downa. Od lat też żyje w dwóch światach: rzeczywistym i serialowym. Trudno mu je odróżnić, trudno określić, co jest w jego życiu prawdziwe, a co jedynie pomysłem scenarzysty. Jest przekonany, że dziewczyna z serialu, w której jest zakochany, może być jego towarzyszką w prawdziwym

Reklama

NAKREŚĆ SIĘ NA

NAGRODY
CZEKAJĄ!

INTEGRACJĘ

Na filmy czekamy do 23 października 2013 r.

Więcej informacji na:

www.warszawabezbarier.org

Organizatorzy:



Projekt współfinansowany ze środków
Miasta St. Warszawy



MIASTO
STOLECZNE
WARSZAWA



życiu, a śmierć serialowego taty stała się dla niego prawdziwym dramatem. Z drugiej jednak strony widzimy chłopaka, który mimo ograniczeń potrafi być aktorem, śmiać się, płakać, kochać i marzyć.

Prawo do miłości Małgorzaty Frydrych z kolei, to historia miłości niemożliwej, nie dlatego, że ktoś jest postacią z serialu, tylko że ci, którzy żyją obok zakochanych, na tę miłość nie chcą pozwolić. Arleta cierpi na dziecięce porażenie mózgowie, nie jest samodzielna. Dariusz poznaje ją przez internet i zakochują się w sobie. Pragną się pobrać, ale mimo że Arleta jest pełnoletnia, matka nie chce wyrazić zgody na ślub i więzi dziewczynę w domu. Dzięki interwencji telewizji, policji i pogotowia Arleta w końcu może zamieszkać z ukochanym. Kilka miesięcy później biorą ślub, rok później na świat przychodzi córeczka i rodzą się kolejne problemy. Dariusz musi pracować, Arleta nie jest w stanie zajmować się dzieckiem. Pomaga sąsiadka, ale najprawdopodobniej w najbliższym czasie dziecko zostanie im odebrane i umieszczone w placówce... Walczą o maleństwo, ale mają niewielkie szanse. Ta historia dzieje się tu i teraz w Polsce, i nie ma jeszcze zakończenia. Dopisze je czas.

Twórczy rozmach i filmoterapia

Motyła 2013 za najlepszy film fabularny jury jednogłośnie przyznało filmowi *Dziewczyna z szafy* w reż. Bodo Koxa (Polska) i bezapelacyjnie był to hit tego rocznego festiwalu. Zresztą spodobał się nie tylko jury, widzowie byli nim równie zachwyceni, o czym świadczy Nagroda Publiczności. I jest to film rewelacyjny, skończony w każdym calu. Nie ma w nim ani jednego zbędnego słowa, jednego zbędnego ujęcia, żadnego przekłamania. Przejmująca opowieść o trójce samotników i więzi, która rodzi się pomiędzy niepełnosprawnym intelektualnie Tomkiem i jego nieśmiałą sąsiadką, zmuszają do refleksji nad tym, czym są uczucia, szczerłość i miłość. Tego filmu długo się nie zapomni.

Bardzo istotny na koszalińskim festiwalu jest konkurs filmów amatorskich – tworzonych przez osoby niepełnosprawne bądź przy ich znacznym udziale. I fakt, że coraz więcej filmów trafia do Koszalina, jest bezpośrednim efektem istnienia tej imprezy. W tym roku Motyla 2013 jury przyznało filmowi *Mam takie marzenie* w reż. Kajetana i Małgorzaty Świącichowskich. Prosty obraz, którego najgłośniejszym przesłaniem jest pragnienie bycia zauważonym i szanowanym w społeczeństwie – nie tylko w regulacjach prawnych, ale również w realnym życiu.

Jest jeszcze obraz, o którym muszę wspomnieć: *Inny film* Brygidy Forsztygi-Kmieciak, bo jego powstanie jest naturalną konsekwencją istnienia koszalińskiego festiwalu. I choć nie został nagrodzony, to warto go zobaczyć. Dokumentuje plan zdjęciowy filmu *Droga do zrozumienia* Marcina Kondraciuka z Gliwickiego Klubu Filmowego „Wrota”, którego bohaterami są i w którym grają osoby z niepełnosprawnością intelektualną.

Dzięki temu filmowi dowiadujemy się, czym jest filmoterapia i jak powinna wyglądać. Widzimy też, jak kamera staje się narzędziem, które nie tylko rejestruje obrazy, ale również uczy odczytywać emocje, pomaga pokonywać ograniczenia, a przede wszystkim dodaje pewności siebie. *Inny film* to szczerzy i zabawny dokument o sile kina i wartości przyjaźni.

Jak przyznał Andrzej Fidyk, festiwal zaskoczył go rozmachem. Ktoś, kto pierwszy raz jedzie do Koszalina na „festiwal o niepełnosprawnych”, spodziewa się czegoś innego – mało atrakcyjnego. Nie zdaje sobie sprawy, jakie miejsce i jacy ludzie tam przyjeżdżają. Tymczasem od 10 lat festiwal przyciąga twórców i widzów, pełnosprawnych i niepełnosprawnych, i staje się inspiracją do tworzenia nowych historii. To miejsce spotkań przyjaciół, którzy co roku wyruszają do Koszalina i na festiwal czekają jak na święto. Jestem jednym z nich. □

Paulina Malinowska-Kowalczyk

Fot. Woytek Szwey/archiwum Festiwalu



Wojciech Malajkat, jeden z jurorów Festiwalu

Festiwalowa rodzina

Nagrody dla najlepszych

Cykle i chwile

Niedawne urlopowe wyjazdy, wędrówki z celem i bez, zgrzewa świeża jeszcze pamięć w czasie wieczornych spotkań z przyjaciółmi i... płyną rzeki słów: w barwach, o obrazach minionego lata, a lepkość pajęczyn w oczodołach żółknących liści pod drzewami je dobarwia.

Błyskają na wargach iskiereki wracających wspomnień – pamięci głodne, sny spocone, obrazowane myśli serce drenujące, a i nie wszystko – bo nie ma końca w mocy młoda nostalgia jesieni późnego wieczoru. Zachlanni podróżnicy jeszcze nie szukają pomysłu na koleje jutro – oni wtuleni w półmrok jesieni dopijają swoje słoneczne puchary.

Czy bardzo my odpoczęci, na ile nasyceni przestrzeniami błękitnego nieba, nijak odgadnąć; bo i po co? Dotykamy nadmorskie opalenizny, zaczytujemy cyfrowe aparaty z fotografiami z letnich wojaży. Zbyt niedoświadczeni, a niebawem jesienne pluchy zwyczajowo będą zmywać świetlistości w oczach napromieniowanych urlopowym słońca blaskiem.

...cykliczność natury następuje krokiem bezwzględnym: i nic podrózne niedosyty, i żale: że będą dni szare, że opuściliśmy miejsca ledwo poznane, że pożegnaliśmy ludzi o niedoczytanej twarzy. Pragnienia, tajemnice, nadzieje, chwilowość minionego lata, a w nas: i wilgotna wietrzność zapachu nastajej jesieni, i zimny trzeszczący mrozem oddech, i wiosny uśmiech od zawsze młody. Niepojęta chwilowość pór roku drażni, często straszy i gorzką myślą soczycie karmi. Myślenia aż nadto, słów brakuje; dyskusje próżne i noce w tęsknotach głodne. Czym głodni, do czego tęsknimy, ku czemu pragnienie nasze bieży, ile dróg przejść, aby poczuć bukiet wszechrzeczy?

Stoję w oknie, obłoki podrózne grzebień wiatru rozczesują, a nawodnione jesienne chmuro-pukle opadają gdzieś w deszczu na ziemię. Patrzę niełatwą myślą objęty i...

pojawia się refleksyjność wieczności z niepojętej nadziei. Tego ducha, co życia drogi określa nieulotnie i zmęczone ciało znowu chce podjąć wyzwania nieznannej jutrzejszej doby. Wychodzę przed dom, rozwartymi oczyma wchłaniam wieczorne niebo, obok szum fal jeziora z wielością dźwięków i cisza, i rozbujany nieświętecznie dzwon

chwili mego ludzkiego serca. Wchłaniam pulsującą wielkość, posyłam listy myśli z prośbami o siłę dla zgody na przyjęcie przemijania. Aby zawierzyć, że nie tylko kolor i światło, nie tylko ciepłota letnich nocy jest wartością pięknej pogody. Ujmuję mglistości półmroku, widzę gwiazdy za rozwianymi kotarami chmur, i pod baldachimem jesiennego nieba pragnę czuć

tykanie niepojętego zegara – dla wędrówki przez krajobrazy odwiecznych pór naszego ziemiańskiego roku.

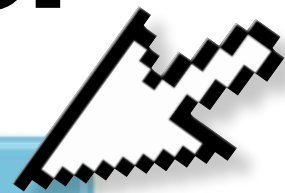
...dla bycia we wszystkim i ze wszystkiego; dla zawierzenia, że kolejny dzień jest z dzisiejszego dnia i nocy często nieprzespanej. Że my tu ze światłem, którym można spokojnie czytać – by wielkie życie nieść ufnie. □

**Mglistości jesieni
horyzont domykają;
drogi niewydeptane
ani w połowie, a coroczne
oczekiwania wiatr
już supli chmurzastymi
ramionami.**



Ireneusz Betlewicz
autor, malarz
i poeta, należy
do Związku
Literatów Polskich

Spółeczności



Oczywiście dominuje Facebook (zaprezentowany w poprzedniej „Integracji”), ale towarzyszy mu wiele dynamicznie rozwijających się serwisów społecznościowych. Jak z nich korzystać?



ART

Za tym awatarem kryje się dziennikarz i recenzent książek, pasjonat internetu i nowych mediów

Bardzo ciekawym i zyskującym coraz większą popularność serwisem jest **Pinterest**. W skrócie można go opisać jako nieco uboższą wersję Facebooka, w której użytkownicy wymieniają się (przepinają sobie z tablic) najróżniejsze fotografie, grafiki i filmy. Tekst jest drugorzędny, a często nie ma go wcale.

Udostępniane obrazki są podzielone na kategorie: architektura, sztuka, życie rodzinne itd. Tak jak

na Facebooku, i tu możemy śledzić zamieszczone czy przepięte fotografie znajomych i nieznajomych. Trzeba przyznać, że choć koncepcja serwisu jest dość banalna, to jest on niesamowicie inspirujący.

Żeby móc się zarejestrować, trzeba poprosić kogoś znajomego z Pinteresta, by przysłał wirtualne zaproszenie na skrzynkę mejlową. Można też poprosić serwis Pinterest, aby z niego przysłano zaproszenie – czeka się około tygodnia. Skąd taka praktyka? Nie wiadomo.

Kariera

Facebook łączy w sobie obie formuły: prywatną i firmową, a Pinterest raczej prywatną, choć i tu są firmy, które mają do pokazania np. ciekawe wzornictwo.

Z kolei serwis **LinkedIn** jest nastawiony prawie wyłącznie na sprawy biznesu. Jego główne zadanie to prezentacja profilu zawodowego i ścieżki kariery. Jest czymś w rodzaju uaktualnianego CV. A skoro o CV mowa, to w dobrym tonie jest podać adres swego profilu na LinkedIn w tradycyjnym CV. Będzie to świadczyło o stałej uwadze, jaką przykłada się do rozwoju kariery.

Oprócz danych z tradycyjnego CV w LinkedIn dodajemy wszelkie informacje mogące pomóc w znalezieniu odpowiedniego stanowiska. Ponieważ wszystko jest *on line*, to potencjalny pracodawca może szybko sprawdzić interesujące go informacje. To z kolei przekłada się na wysoką wiarygodność portalu. Nieoconą funkcją serwisu jest śledzenie i komunikowanie się z innymi użytkownikami, np. z zatrudnionymi w tej samej branży lub na podobnych stanowiskach.





Nie trzeba raczej wyjaśniać, jak bardzo może to być przydatne.

Tego typu serwisów powstaje zresztą więcej, różnią się szczegółami i metodami użytkowania – jak choćby **GoldenLine**, nieoceniony w kontaktach biznesowo-zawodowych.

Pasje

Nieco inny typ stanowią portale tematyczne, które obracają się wokół pewnego tematu, np. hobby, sztuki, literatury, języków itd. Taką aktywność warto wpisywać do swojego CV (LinkedIn!) choćby z tego powodu, że pokazuje się przyszłemu pracodawcy swój rozwój i to, że całe życie nie kręci się tylko wokół spraw zawodowych.

Oczywiście i w tej grupie są serwisy lepsze i gorsze, ale wszystkie mają za zadanie skontaktować ze sobą ludzi interesujących się daną dziedziną i pozwalają pogłębiać wiedzę. Osoby zainteresowane filmem skupiają się np. wokół portalu społecznościowego **FilmWeb**, a miłośnicy literatury wokół **BiblioNetki** czy bardzo aktywnego **lubimyczytac.pl**.

To zawsze proste

Rejestracja na różnych portalach przebiega w zasadzie podobnie – jest powtórzeniem metody Facebooka, czyli należy podać adres mailowy i hasło. Przed pierwszym logowaniem zazwyczaj trzeba sprawdzić e-mail i kliknąć w nadesłany link, co uwiarygadnia użytkownika jako rzeczywistego właściciela podanego adresu mejlowego.

Na niektórych portalach społecznościowych spotkamy się z logowaniem, ale za pośrednictwem Facebooka (np. na Pinterescie). Czyli zalogowanie się na Facebooka oznacza zalogowanie się na danym serwisie.

Na koniec uwaga, która dotyczy wszystkich użytkowników serwisów. Nie ma nic gorszego niż założenie profilu i pozostawienie go bez jakiegokolwiek aktualizacji. Prywatnie będzie taki profil irytował, zawodowo – to dowód lenistwa. Jeśli tak się dzieje, to lepiej swój profil skasować. ☐



Flickr – serwis stworzony do gromadzenia i udostępniania zdjęć cyfrowych *on line*

(...) Zyskał znaczną popularność dzięki zastosowaniu nowatorskich rozwiązań programistycznych, które przyczyniły się do stworzenia szerokiej, aktywnej społeczności użytkowników, a także nowych metod katalogowania i wyszukiwania zdjęć (folksonomia, chmura znaczników). Flickr jest przedstawiany jako sztandarowy przykład nowego typu serwisów i usług internetowych, określanych jako Web 2.0.

Źródło: wikipedia.pl (flickr)



Po wsze czasy?

„Prawo do bycia zapomnianym” ma umożliwić wszystkim mieszkańcom Unii Europejskiej usunięcie z internetu danych na swój temat – ale regulacja ta nie została jeszcze przyjęta. Na jej temat wypowiedział się Michał Boni, Minister Administracji i Cyfryzacji, w wywiadzie dla Onet.pl z 18.05.2013 r.: „Pomysł dobrze brzmi: «Chcę być zapomniany. Na przykład nie chcę, żeby moje CV sprzed pięciu lat było w sieci, bo potencjalny pracodawca na nie natrafi, a ja mam już lepsze wykształcenie i doświadczenie». To ważne, ale technicznie bardzo trudne do wprowadzenia”.

Kto korzysta?

Jak wynika z badań PMR Research, 54 proc. Polaków korzysta z portali społecznościowych (wchodzących w skład tzw. social mediów), a najpopularniejszymi są Facebook i nk.pl.

Źródło: wikipedia.pl (portal społecznościowy)

Wiek osób korzystających z social mediów



Przegląd prasy nie tylko ngo

„Wytwórnica Unijnych Pomysłów” nr 1

Wojewódzki Urząd Pracy w Łodzi, wspólnie z partnerami publicznymi i prywatnymi, realizuje zadania na rzecz promocji zatrudnienia i rozwoju rynku pracy, a także środowiska osób z niepełnosprawnością. Kwartalnik informować będzie o realizacji Priorytetu VI i VII Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki w województwie. Pierwszy numer ukazał się czerwca br. Program przewiduje wiele form wsparcia adresowanego do osób z niepełnosprawnością. „Obejmują one usługi o charakterze aktywizacyjno-zawodowym, edukacyjnym i społeczno-integracyjnym” – czytamy na portalu omawiającym realizowane projekty. Na s. 26 opisano więc np. dobrą praktykę Towarzystwa Przyjaciół Niepełnosprawnych. Lokalne środowisko zachęcamy do aktywnego udziału w działaniach pozatrudnieniowych. Pytajcie o możliwości wejścia na rynek pracy w punkcie informacyjnym EFS, w Urzędzie Pracy. **Więcej: Wojewódzki Urząd Pracy w Łodzi, ul. Wólczańska 49, tel.: 42 638 91 30, www.polk.wup.lodz.pl**

„Cross” nr 7–8

Newsem numeru Stowarzyszenia Kultury Fizycznej Sportu i Turystyki Niewidomych i Słabowidzących jest rozmowa Andrzeja Szymańskiego z wybranym w czerwcu prezesem Polskiego Związku Sportu Niepełnosprawnych „Start”. Został nim Łukasz Szeliga, który pochodzi z Rzyk (Beskid Mały). 22 lata temu stracił nogę w wypadku motocyklowym. Przez blisko 10 lat kierował bielskim oddziałem sportowym. Ma 9-letniego synka Leonarda, lubi dobrą muzykę, filmy, książki, ale pasjonuje go przede wszystkim sport, głównie narciarstwo alpejskie, kolarstwo, pływanie i nurkowanie, o których mówi: „Potrzebna jest konsekwencja i odrobina szczęścia. Sukcesów upatruję w swej autentyczności jako zawodnika i trenera ludzi, którzy się uczą, studiują, pracują i jednocześnie kochają sport. Paraolimpijczycy mimo niepełnosprawności zwyciężają”.

Adres redakcji: 00-216 Warszawa, ul. Konwiktorska 9, tel.: 668 764 654, 666 725 040; e-mail: redakcja@cross.org.pl

„Polmed News” nr 11

Pismo odnosi się do powołanego w maju br. przez ministra zdrowia zarządzenia ustanawiającego Komisję ds. etyki w ochronie zdrowia. Jej zadaniem ma być wyrażanie opinii dotyczących problemów etycznych, w szczególności w zakresie stosowania procedur medycznych oraz wykonywania zawodów medycznych. Jednocześnie tego samego dnia minister ogłosił list otwarty „Do braci lekarzy”, który jedynie wzmocnił wielomiesięczne burze medialne i parlamentarne debaty. „Poprzez propagowanie wiedzy o etyce chcemy spowodować stworzenie sieci ekspertów odpowiedzialnych za politykę *compliance* [przestrzegania standardów – red.], zarówno po stronie branży wyrobów medycznych, jak i placówek medycznych. Mamy już kilka dobrych przykładów w tym zakresie w Polsce” – napisała w edytoriale Anna Janczewska-Radwan, prezes Zarządu OIGWM POLMED.

Więcej: Ogólnopolska Izba Gospodarcza Wyrobów Medycznych POLMED, tel.: 22 853 49 92, www.polmed.org.pl

Publikacje

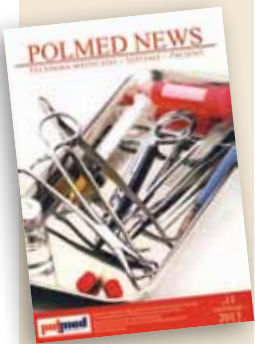
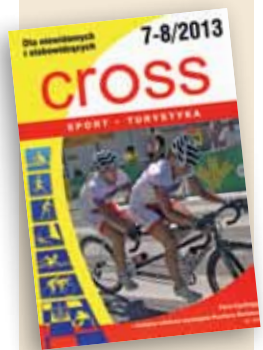
Zatrudnienie wspomagane

Publikacja wydana w ramach projektu „Wsparcie osób głuchoniewidomych na rynku pracy II – Weź sprawy w swoje ręce”, współfinansowana ze środków UE w ramach EFS. Projekt miał charakter ogólnopolski i był realizowany przez PFRON w partnerstwie z Towarzystwem Pomocy Głuchoniewidomym (TPG). Głównym jego celem była aktywizacja społeczna oraz zawodowa 600 osób głuchoniewidomych z całej Polski, przy ich aktywnym udziale i z poszanowaniem potrzeb, możliwości oraz osobistych wyborów. Uczestnictwo w projekcie było także okazją do nawiązania znajomości z osobami, które napotykają w życiu codziennym podobne trudności. Wsparcie życzliwych, doświadczonych specjalistów pomagało beneficjentom odkryć swoje mocne strony i nabrać większej pewności siebie.

Wsparcie osób głuchoniewidomych na rynku pracy II, oprac. Monika Bartosiewicz-Niziołek, red. Maria Białek, Wyd. PFRON, Warszawa 2012

Pokonkursowy tomik

W II edycji Ogólnopolskiego Konkursu Poezji dla Osób Niepełnosprawnych „Słowa, dobrze, że jesteście” wzięło udział ok. 360 osób. W dwóch kategoriach przyznano sześć nagród i 11 wyróżnień. Prace laureatów zebrano w książce *Ta sama chwila*, dołączając do nich utwory zwycięzców Ogólnopolskiego Konkursu Literackiego dla Lekarzy im. Profesora Andrzeja Szczeklika „Przychodzi wena do lekarza”. Warto przeczytać ten zbiór i sprawdzić, w którym miejscu jest się z własną twórczością? Czy ma się szanse w lirycznym starciu z innymi? Czy warto brać udział w konkursach literackich? Dochód ze sprzedaży tomiku przeznaczony będzie na nagrody w kolejnej edycji. Publikacje można zamawiać poprzez: www.republikamarzen.org/ *Ta sama chwila*, Wyd. Republika Marzeń Mimo Wszystko Fundacja Anny Dymnej, Kraków 2013



Warto przeczytać



Jest bardzo dobry

Dostępność serwisów internetowych, Wyd. Stowarzyszenie Przyjaciół Integracji, Warszawa 2013

Ile kosztuje stworzenie serwisu dostępnego dla osób z niepełnosprawno-

ścią? Jak osoby niewidome widzą zdjęcia? Czy wyszukiwarki internetowe są „niepełnosprawne”?

Na te i inne pytania znaleźć można odpowiedzi w niniejszym podręczniku adresowanym zarówno do programistów, którzy nie mieli dotychczas kontaktu z kwestią dostępności, jak i redaktorów.

Rekomendacją dla niego niech będzie recenzja Jacka Zadroznego, specjalisty w zakresie dostępności stron i blogera: „Właśnie skończyłem czytać wydany kilka dni temu podręcznik *Dostępność serwisów internetowych*. Zatem zgodnie z obietnicą chcę się podzielić moją oceną tego materiału. Ze smutkiem stwierdzam, że pomyliłem się, sądząc, że będzie on dobry. Jest on bardzo dobry, a przez to nie mam już motywacji, by pisać podobne rzeczy na własną rękę”.

Nauka akceptacji

Agata Battek, *Leon i jego nie-zwykłe spotkanie. Wyprawa na zamek*, rys. Agnieszka Łodzińska, Wyd. Fundacja Verba, Warszawa 2013

Fundacja wydała pierwszą z serii książeczek, których celem jest pomoc rodzicom w rozmowie o niepełnosprawności. Tytułowym bohaterem opowiadań jest Leon i dwójka jego przyjaciół: Lenka i Maks.

Do ich pierwszej wspólnej przygody: „Wyprawy na zamek” dołącza również Filip poruszający się na wózku. Temat jest potraktowany bardzo naturalnie. Przekonuje, że niepełnosprawność nie jest przeszkodą ani w zabawie, ani w życiu. Opowiadanie jest lekkie i przyjemne, a ilustracje cudowne! To dobry pomysł na oswajanie dziecka z niepełnosprawnością nie tylko wśród rówieśników, ale na ulicy, w sklepie czy autobusie.

Odpowiedzi bez pytań

Pytania których się nie zadaje, antologia, fot. Anna Bedyńska, Wyd. Bardziej Kochani, Warszawa 2012

Książka zawiera 12 reportaży pisanych przez młodych, lecz uznanych dziennikarzy. Motywem przewodnim i bohaterem prac jest zespół Downa. Autorką intrygującego nowym spojrzeniem fotografii jest Anna Bedyńska, fotoreporterka „Gazety Wyborczej”. Większość reporterów zaproszonych do realizacji przedsięwzięcia wyszła spod skrzydeł Instytutu Reportażu, prowadzonego m.in. przez Mariusza Szczygła i Wojciecha Tochmana. Zadanie postawione przed dziennikarzami było proste – napisać reportaż, w którym wśród bohaterów przewijają się osoby z zespołem Downa. Powstały zaskakująco różne opowieści – smutne, dramatyczne, ale pełne ciepła i optymizmu. Pozycja powstała we współpracy z PFRON i Fundacją Instytut Reportażu.

Zamówienia: info@bardziejkochani.pl lub telefonicznie: 22 663 40 43.



W niewoli swojej

Basia Jeżowska, *W więzieniu ciała*, Warszawska Firma Wydawnicza, 2013

Zapis przeżyć 43-letniej kobiety z mózgowym porażeniem dziecięcym, która zdecydowała się podjąć walkę o niezależność. Wbrew ograniczeniom, rodzinie i otoczeniu. „Jestem osobą z MPD, szukam osoby, która pomogłaby mi w napisaniu autobiografii” – na takie ogłoszenie trafiła w lipcu 2012 r. przyszła redaktorka, która postanowiła zrobić coś dobrego dla drugiego człowieka.

„Nie wiedziałam nic o mózgowym porażeniu dziecięcym, nie wiedziałam, z czym właściwie przyjdzie mi się zmierzyć i jak będzie wyglądać nasza współpraca – wyznaje. – Wymiana kilku mejli wystarczyła jednak, by przekonać się, że mam do czynienia z historią, obok której nie można przejść obojętnie”. Wydarzenia i osoby w książce są autentyczne. Imiona osób i nazwy miejscowości zostały zmienione. To nie jest łatwa i przyjemna lektura. To życie ubrane w słowa, spisane ze szczerością, która wymagała od autorki ogromnej odwagi.




Uwaga!

Dla 15 osób, które 24 października 2013 roku o godz. 10.00 zadzwonią pod nr tel. kom.: 505 602 566, mamy w prezencie książki ufundowane przez prezentowane na tej stronie wydawnictwa.


Czytelnicy pytają

Zawsze warto walczyć o pracę, a szczególnie dociekliwym należy być wtedy, gdy jej utrata nastąpiła z pogwałceniem przepisów prawa albo wiąże się z podaniem nieprawdziwych przyczyn rozstania.

Zezwolenie na pracę

 Co należy zrobić w sytuacji takiej, w jakiej znalazł się mój brat, który nie dostał od lekarza zezwolenia na pracę? Czy można się jakoś odwoływać, czy już wszystko przepadło? Brat ma wadę wzroku (nie widzi na prawe oko), a miał pracować w magazynie dużego marketu, w którym bardzo chciano zatrudnić taką osobę jak on.

Antonina H. z woj. podlaskiego

 Zgodnie z obowiązującym prawem istnieje możliwość odwołania się osoby badanej lub pracodawcy od decyzji lekarza i wydanego orzeczenia.

Osoba badana lub pracodawca, którzy nie zgadzają się z treścią orzeczenia lub zaświadczenia lekarskiego, mają prawo w terminie wskazanym w pouczeniu (Uwaga: termin jest bardzo krótki, to najczęściej 7 dni) wystąpić z wnioskiem o przeprowadzenie ponownego badania lekarskiego – do Wojewódzkiego Ośrodka Medycyny Pracy (dla województwa podlaskiego jest to WOMP w Białymstoku ul. Wiewórcza 10), właściwego ze względu na miejsce świadczenia pracy lub siedzibę pracodawcy.

Wniosek składa się za pośrednictwem lekarza, który wydał orzeczenie lub zaświadczenie. Do odwołania należy załączyć kopię orzeczenia lub

zaświadczenia lekarskiego, od którego następuje odwołanie.

Ponowne badanie powinno być przeprowadzone w ciągu 14 dni od dnia złożenia wniosku. Jego koszty nie obciążą ani badanego, ani pracodawcy ze względu na to, że działalność Wojewódzkich Ośrodków Medycyny Pracy finansowana jest ze środków budżetu państwa.


Orzeczenia lub zaświadczenia wydane w trybie odwoławczym są ostateczne. Droga odwoławcza zamyka się w ramach struktur organizacyjnych służby zdrowia. Jest to droga jednoinstancyjna.

Odwołanie nie przysługuje od:

- orzeczeń wydanych dla pracowników ubiegających się lub posiadających licencję pracownika ochrony fizycznej,
- orzeczeń wydanych dla pracowników ubiegających się lub posiadających licencję pracownika zabezpieczenia technicznego;
- orzeczeń z badań sanitarno-epidemiologicznych.

Podstawa prawna: Rozporządzenie Ministra Zdrowia i Opieki Społecznej z dnia 30 maja 1996 r. w sprawie przeprowadzania badań lekarskich pracowników, zakresu profilaktycznej opieki zdrowotnej nad pracownikami oraz orzeczeń lekarskich wydawanych do celów przewidzianych w Kodeksie pracy (Dz.U. Nr 69, poz. 332 z późn. zm.).

Walka o swoje

 Zostałem zwolniony z powodów ekonomicznych (likwidacja stanowiska pracy)




Na Państwa listy odpowiada
ANITA SIEMASZKO,
prawnik.
Listy prosimy kierować
na adres:
e-mail: redakcja@integracja.org

w renomowanej firmie.

Po 2–3 miesiącach okazało się, że został przyjęty nowy pracownik, dotąd będący bezrobotnym, na staż do obsługi biurowej. Potem dowiedziałem się, że zatrudniono tego człowieka na stanowisku, na którym zakres obowiązków pokrywa się z zakresem obowiązków dotyczących mojego zlikwidowanego stanowiska. Wysyłałem skargę m.in. do Państwowej Inspekcji Pracy, ale wszyscy radzą, abym dochodził swoich praw przed sądem. Czy jest sens o tę sprawę walczyć?

Tomasz K. z woj. podkarpackiego

 Odpowiadając na zadane pytanie, zakładać należy, że Pański pracodawca zatrudniał co najmniej 20 pracowników. Tylko tacy pracodawcy mają bowiem obowiązek stosowania *Ustawy z dn. 13 marca 2003 r. o szczególnych zasadach rozwiązywania stosunków pracy z pracownikami z przyczyn nie dotyczących pracowników* (Dz.U. Nr 90, poz. 844 ze zm.; dalej: *Ustawa o zwolnieniach grupowych*).

Jeżeli pracodawca zwolnił Pana na podst. *Ustawy o szczególnych zasadach rozwiązywania z pracownikami stosunków pracy z przyczyn nie dotyczących pracowników* (dotyczy pracodawców zatrudniających powyżej 20 osób), a potem faktycznie obsadził stanowisko pracy nowo zatrudnioną osobą, wtedy należy stwierdzić, że nie doszło do faktycznej likwidacji stanowiska pracy. W takim przypadku pracownik powinien zgłosić zamiar podjęcia zatrudnienia u tego pracodawcy.

Warunek – pracownik powinien ów zamiar zgłosić w ciągu roku od dnia rozwiązania stosunku pracy. Jeżeli znalazł się Pan w takiej sytuacji i zgłosi Pan chęć podjęcia pracy, a pracodawca odmówi, wtedy może Pan wystąpić o odszkodowanie.

Ponadto należy wskazać, że pracodawca powinien ponownie zatrudnić pracownika w okresie 15 miesięcy od dnia rozwiązania z nim stosunku pracy w ramach grupowego zwolnienia. Przepis ten nakłada na pracodawcę obowiązek ponownego zatrudnienia pracownika, z którym stosunek pracy został rozwiązany w ramach grupowego zwolnienia.

Reasumując, obowiązek ponownego zatrudnienia pracownika powstaje wtedy, gdy spełnione zostaną łącznie następujące przesłanki:

- ✓ nastąpiło rozwiązanie stosunku pracy w ramach grupowego zwolnienia,
- ✓ pracownik w ciągu roku od rozwiązania stosunku pracy w tym trybie zgłosił pracodawcy zamiar ponownego podjęcia zatrudnienia (wyraził gotowość do podjęcia pracy),
- ✓ pracodawca ponownie zatrudnia pracowników w tej samej grupie zawodowej (wymóg identyczności grupy zawodowej),
- ✓ nie minął okres 15 miesięcy od dnia rozwiązania stosunku pracy.

Ważne! Pracodawca zatrudniający w chwili zwolnienia więcej niż 19 pracowników powinien także pamiętać, że wypowiedzenie umowy o pracę choćby jednemu pracownikowi z przyczyn go nie dotyczących uzasadnia roszczenie o odprawę z ustawy o zwolnieniach grupowych.

Pracodawca, który ponownie zatrudnia pracownika, nie może żądać od niego zwrotu odprawy. Fakt ponownego zatrudnienia nie niweczy bowiem faktu, że pracownik został zwolniony z przyczyn leżących po stronie pracodawcy, a odprawa nie ma charakteru jednorazowego i na-

leżeć będzie się pracownikowi zawsze wtedy, gdy zaistnieją ku temu odpowiednie przesłanki. W związku z tym pracownik zachowuje przyznaną i wypłaconą mu odprawę.

Co oznacza likwidacja stanowiska pracy?

Stanowisko jest faktycznie zlikwidowane, jeśli zostaje usunięte ze struktury zakładu pracy (np. z regulaminu organizacyjnego) oraz nikt inny nie jest przyjęty na stanowisko zwolnionego. U pracodawców, u których nie funkcjonują oficjalne dokumenty określające strukturę organizacyjną, rozstrzyga ta druga okoliczność. Pracodawca powinien być jednak w stanie wykazać, co stało się z obowiązkami zlikwidowanego stanowiska. Są tu różne możliwości. Pracodawca może tak przeorganizować produkcję (obsługę klienta), że jedno ze stanowisk stało się zbędne (np. poprzez zakup nowej maszyny, zmianę organizacji pracy, lepsze wykorzystanie istniejących zasobów). Zdarza się także, że pracodawca rezygnuje z określonego obszaru działalności (ograniczenie produkcji, likwidacja punktu usługowego). Uzasadnionym sposobem ograniczenia zatrudnienia jest także outsourcing (powierzenie zewnętrznej firmie części zadań wykonywanych dotąd przez pracowników powierzającego). Nie jest także wykluczone przejęcie dotychczasowych obowiązków zwolnionego proporcjonalnie przez pozostałych pracowników.

Pracodawca nie może natomiast w miejsce zlikwidowanego stanowiska stworzyć nowego, choćby o zmienionej nazwie, jeśli w istocie przypisze mu zadania zwalnianego pracownika. Taka likwidacja może zostać oceniona jako pozorna, czyli nieuzasadniająca wypowiedzenia.

Co ma zatem zrobić pracownik, który uważa, że zlikwidowanie jego stanowiska pracy było pozorne i tym samym wypowiedzenie umowy o pracę narusza prawo? Do uwzględnienia roszczenia pracownika o przywrócenie do pracy nie wystarczy ogólnikowe stwierdzenie, że po wypowiedzeniu umowy o pracę, spowodowanym likwidacją stanowiska, pracodawca zatrudnił innego pracownika na podobnym stanowisku pracy. Konieczne jest ustalenie, jakie to było stanowisko oraz czy różnice i podobieństwa między nim a stanowiskiem zlikwidowanym oraz kwalifikacje zawodowe i umiejętności pracownika były wystarczające do jego powierzenia, co podkreślił Sąd Najwyższy w wyroku z dn. 16 listopada 2001 r., sygn. akt I PKN 688/00.

Może Pan napisać w pozwie, że likwidacja stanowiska pracy była „pozorna”, a zadania należące do Pana wykonuje inny pracownik – z tą tylko różnicą, że stanowisko osoby, która Pana zastąpiła, inaczej się teraz nazywa.

To pracodawca musi wykazać, że przyczyna likwidacji stanowiska pracy była uzasadniona sytuacją ekonomiczną bądź innym wskazanym przez niego powodem.

Jeżeli sąd poweźmie przekonanie, że likwidacja stanowiska pracy nastąpiła pozornie a nie faktycznie, przywróci Pana do pracy lub przyzna odszkodowanie (w zależności od żądania zawartego w pozwie).

Postępowanie sądowe w tej sprawie jest raczej dla Pana bezpłatne (chyba że domagać się Pan będzie odszkodowania powyżej 50 tys. zł), ale z pewnością nie przebiegnie ono szybko. □



Sprawy urzędowe

Każdy musi czasem załatwić coś w skarbowce, gminie albo i sądzie, a wówczas okazuje się, że nie ma wiedzy na temat obowiązujących zasad, przepisów i trybu załatwiania spraw.



Wojciech Piętka

doradca zawodowy i pracownik socjalny zatrudniony w Centrum Integracja w Warszawie

Podstawowym aktem prawnym, regulującym sposób załatwiania spraw przez organy administracji publicznej jest ustawa z dn. 14 czerwca 1960 r. *Kodeks postępowania administracyjnego* (często używa się wobec tej ustawy skrótu KPA). Na przestrzeni lat obowiązywania *Kodeks* był wielokrotnie nowelizowany, co pozwoliło na częściowe dostosowanie jego treści do zmieniających się realiów (np. powstania internetu).

Wszczęcie postępowania

Postępowania są wszczynane:

- ✓ z urzędu (kiedy to stroną inicjującą działanie jest urząd)
- ✓ bądź na żądanie Strony (art. 61 KPA).

Stroną zaś jest każdy, czyjego interesu prawnego lub obowiązku dotyczy postępowanie albo kto żąda czynności organu ze względu na swój interes prawny lub obowiązek (Art. 28 KPA).

Nie wszystkie sprawy w urzędach musimy załatwiać osobiście. *Kodeks* daje możliwość wyznaczenia osoby, która będzie pełnomocnikiem. Musi to być osoba fizyczna posiadająca zdolność do czynności prawnych, a pełnomocnictwo powinno być udzielone na piśmie lub zgłoszone do protokołu.

Data wszczęcia postępowania jest dzień doręczenia żądania Strony or-

ganowi administracji – czyli mówiąc prościej, moment gdy złożymy podanie w urzędzie.

Podania (żądania, wyjaśnienia, odwołania, zażalenia) mogą być wnoszone:

- ✓ pisemnie,
- ✓ telegraficznie,
- ✓ za pomocą telefaksu,
- ✓ ustnie do protokołu,
- ✓ za pomocą innych środków komunikacji elektronicznej przez elektroniczną skrzynkę podawczą organu administracji publicznej.

Składając podanie, niezależnie od formy jego złożenia, musimy w nim zawrzeć co najmniej:

- wskazanie osoby, która składa pismo (czyli imię i nazwisko),
- jej adres,
- żądanie – czyli wyjaśnienie, czego oczekujemy od urzędu.

Dodatkowo często w sprawach szczegółowych konieczne jest dostarczenie dodatkowych dokumentów. Przed złożeniem sprawy warto sprawdzić, jakie załączniki są wymagane w konkretnej sprawie. Informacje takie znajdziemy na tablicach ogłoszeniowych urzędów bądź na ich stronach internetowych.

W przypadku podania pisemnego bądź do protokołu żądanie musi być podpisane przez osobę je wnoszącą. W przypadku gdy podanie wnosi osoba, która nie może lub nie umie złożyć podpisu, podanie lub proto-

Bez przywilejów

- Nasi beneficjenci dość często pytają, czy osoby z niepełnosprawnością mają prawo do pierwszeństwa w kolejkach. Obecnie nie ma przepisu, który by to regulował. Obowiązywał do 1 maja 2004 roku. Poszczególne instytucje mogą w regulaminach zawrzeć zapis o priorytetowym traktowaniu osób niepełnosprawnych. Jeśli nie, pozostaje zdać się na dobre wychowanie i empatię osób z kolejki.

kół podpisuje za nią osoba przez nią upoważniona, czyniąc o tym wzmiankę obok podpisu.

Na podstawie żądania strony urząd wszczynają postępowanie, w wyniku którego wydaje decyzję, która rozstrzyga daną sprawę.

Co powinna zawierać decyzja

Na podstawie Art. 107 KPA decyzja wydana przez organ powinna zawierać:

- ✓ oznaczenie organu administracji publicznej – czyli informację, kto ją wydał;
- ✓ datę wydania – ważna choćby dla stwierdzenia, czy dana decyzja została wydana we właściwym terminie;
- ✓ oznaczenie Strony lub Stron – informacja, kogo dotyczy decyzja;
- ✓ przywołanie podstawy prawnej, czyli wskazanie konkretnego przepisu, na podstawie którego wydano decyzję;
- ✓ rozstrzygnięcie – czyli samo meritum decyzji, co urząd postanowił;
- ✓ uzasadnienie faktyczne i prawne. Uzasadnienie faktyczne decyzji powinno w szczególności zawierać wskazanie faktów, które organ uznał za udowodnione, dowodów,

na których się oparł, oraz przyczyn, z powodu których innym dowodom odmówił wiarygodności i mocy dowodowej. Uzasadnienie prawne zaś to wyjaśnienie podstawy prawnej decyzji, z przytoczeniem przepisów prawnych. Urząd może odstąpić od uzasadnienia decyzji, gdy uwzględnia ona w całości żądanie strony; nie dotyczy to jednak decyzji rozstrzygających sporne interesy stron oraz decyzji wydanych na skutek odwołania;

- ✓ pouczenie, czy i w jakim trybie służy od niej odwołanie – od większości decyzji służy odwołanie. Pouczenie daje informację o zasadach odwołania. Bardzo ważne jest to, że odwołując się, powinniśmy ściśle zastosować się do przedstawionej drogi odwoławczej. Dla przykładu: jeśli odwołujemy się od orzeczenia o niezdolności do pracy, nie możemy od razu skierować sprawy do sądu pracy i ubezpieczeń społecznych. Najpierw musimy skierować sprawę do komisji orzeczniczej ZUS.



Źródło wiedzy

Przepisy prawne ulegają zmianom. Posiadając dostęp do internetu, mamy możliwość zapoznania się z aktualnym brzmieniem aktów prawnych. Doskonałym źródłem przepisów jest prowadzony przez SEJM RP portal: Internetowy System Aktów Prawnych: <http://isap.sejm.gov.pl>. Na stronie tej znajdziemy ustawy, rozporządzenia, uchwały, ale także treści międzynarodowych konwencji czy wyroki Trybunału Konstytucyjnego.

Co więcej, na złożenie odwołania mamy ściśle określone terminy;

- ✓ podpis z podaniem imienia i nazwiska oraz stanowiska służbowego osoby upoważnionej do wydania decyzji lub jeżeli decyzja wydana została w formie dokumentu elektronicznego, powinna być opatrzona bezpiecznym podpisem elektronicznym weryfikowanym za pomocą ważnego kwalifikowanego certyfikatu. Urzędnik wydający decyzję nie jest anonimowy.

W niektórych decyzjach zawarte są dodatkowe składniki, ale przedstawione powyżej – powinny być we wszystkich.

Jeśli w decyzji brak jest któregoś z powyższych składników, może to być podstawą do jej unieważnienia.

Warto zwrócić uwagę na dwa ważne prawa obywateli w urzędzie:

Prawo uzyskiwania informacji

Na podstawie Art. 9 KPA obywatel ma prawo żądać, żeby urzędnik szczegółowo poinformował go o wszystkich okolicznościach, które mogą wpłynąć na ustalenie jego praw i obowiązków.

Co więcej, urząd ma obowiązek działać tak, by zapobiegać poniesieniu przez zainteresowaną osobę szkody wynikającej z niezajomości przepisów prawa. W przypadku gdy zainteresowany ma wątpliwości co do określonego zagadnienia, może zwrócić się z zapytaniem do urzędnika, a ten ma obowiązek te wątpliwości wyjaśnić bądź wskazać osobę mogącą to uczynić.

Zatem jeśli nie znamy prawa, to powinniśmy się o nie dopytać oraz zażądać przedstawienia przepisów i ich wyjaśnienia.

Prawo udziału w postępowaniu

Na podstawie Art. 10 KPA obywatel mający w danej sprawie interes prawny, ma prawo uczestniczenia w toczącym się postępowaniu. Może wypowiadać się co do zgromadzo-



Przez internet

- Coraz więcej osób posiada komputer i dostęp do internetu. W odpowiedzi na to ulega rozszerzeniu lista spraw, które są możliwe do załatwienia *on line*.
- Elektroniczna Platforma Usług Administracji Publicznej (ePUAP) to system informatyczny, dzięki któremu obywatele mogą załatwiać sprawy urzędowe za pośrednictwem internetu, natomiast przedstawiciele podmiotów publicznych – bezpłatnie udostępniać swoje usługi w postaci elektronicznej: www.epuap.gov.pl.

nych w sprawie dowodów oraz zgłoszonych żądań, jeszcze przed wydaniem decyzji. Obywatel może zostać pozbawiony tego prawa jedynie w ściśle określonych sytuacjach (gdy sprawę należy załatwić niezwłocznie z uwagi na niebezpieczeństwo dla życia lub zdrowia ludzkiego albo na groźącą niepowetowaną szkodę materialną).

W tym miejscu rodzi się poważne pytanie o udział osób w szczególnej sytuacji w postępowaniu. Co w przypadku gdy urząd jest niedostosowany do potrzeb osób mających trudności w poruszaniu się bądź nie dysponuje możliwościami udostępnienia akt sprawy osobie niewidomej. *Kodeks* nie daje wprost odpowiedzi na takie pytania – ale na podstawie Art. 10 można wnioskować, że to urząd ma obowiązek zapewnić stronom możliwość udziału w postępowaniu. Zatem to od urzędu powinniśmy tego wymagać, a w razie niezapewnienia takiej możliwości składać skargi i wnioski. □

Informacje o terminach załatwiania spraw znajdują się w następnym numerze „Integracji”



Barierę są w nas

Maluje, rzeźbi, pisze – tak w największym skrócie można określić jego dokonania artystyczne. Mimo choroby jest także niezwykle aktywny fizycznie. Przy tym określa siebie jako człowieka zadowolonego, który ma w życiu wszystko, co może mieć.



Damian Szymczak
dziennikarz współpracujący z „Integracją”

Wiesław Matysik, urodzony w 1970 roku, ma porażenie mózgowie. To wynik konfliktu serologicznego. Choroba spowodowała, że jeździ na wózku, czasem, choć z trudem porusza się o kulach. O chorobie mówi dość zaskakująco:

– *Nigdy z jej powodu jakoś szczególnie nie cierpiełem, nie czułem się nieszczęśliwy. Pewnie dlatego, że po prostu z nią rośłem. Co innego, gdy w pełni sprawny człowiek nagle w wyniku np. wypadku zostaje przykuty do łóżka. Wtedy to często katastrofa, prawdziwy koniec świata. A dla mnie toczyło się normalne życie.*

Jak twierdzi, nigdy nie czuł się inny od rówieśników. Wychował się i mieszka w Siedlcu, rodzinnej wsi pod Wolsztynem. Tam uczył się w publicznej szkole. Później poszedł do Liceum Ogólnokształcącego w Wolsztynie.

– *Wolne chwile spędzałem jak koledzy, spotykaliśmy się, rozmawialiśmy, wygłupialiśmy, słowem normalne życie nastolatka – wspomina.*

Chętni sami przychodzili

Po maturze trzeba było się czymś zająć. Trochę z przypadku zaczął malować chusty dla rezerwistów, którzy kończyli zasadniczą służbę wojskową.

– *Gdy wykonałem pierwszą, stwierdziłem, że wyszła dość dobrze – mówi. – A takiej chusty nie było łatwo zrobić. Kolega był zadowolony z pracy. Pokazał innym żołnierzom, informacja o mnie szybko obiegła okoliczne jednostki wojskowe. Tak zaczęło się malowanie ich na poważnie, czyli szczęśliwe połączenie pracy z pasją.*



A pasja artystyczna wywodziła się z dzieciństwa.

– *W latach 80. zaczął się ukazywać miesięcznik „Fantastyka” – wspomina. – Zamieszczano tam między innymi futurystyczne rysunki. Byłem nimi zafascynowany, a każdy nowy numer, który udało mi się kupić, był dla mnie sporym przeżyciem. Chciałem tworzyć jak artyści tam publikujący. Zaczęły się pierwsze próby, szkicowanie ze zdjęć i portrety szkolnych znajomych.*

Drogę artystyczną przeszedł od podstaw. Po rysunkach nadszedł czas na obrazy olejne i akwarele. Udało się też zrealizować marzenie o domu. Po napisaniu wielu wniosków dostał dofinansowanie z PFRON. Przy domu rodziców było pomieszczenie gospodarcze. Z wielką pomocą najbliższej rodziny zostało przerobione na mieszkanie: odtąd pokój, kuchnia, łazienka i pracownia artystyczna to jego miejsce na ziemi, tu mieszka i tworzy.

Realizuje młodzieńcze pasje

Wiesław nie wie, ile obrazów namalował, nie jest w stanie ich policzyć – na pewno kilkaset. W ogóle już dawno zauważył, że ma okresy szczególnego zainteresowania konkretną tematyką i wtedy tworzy podobne tematycznie lub kolorystycznie prace. I jak każdy szanujący się artysta przygotowuje z nich wystawy, inaczej mówiąc kolekcje autorskie. Do tej pory miał ich kilka. Pierwsza nosiła tytuł „Przestrzenie wewnętrzne” (1998) i była zbiorem rysunków fantastycznych – realizacją pasji z dzieciństwa. Drugą była kolekcja „Błękit” (2002), od koloru większości prac. Z kolei „Niektóre wyjątki Olimpu” (2004) inspirowana była motywami mitologii greckiej. Cykl „Ogrody” (2009) powstał wspólnie z cyklem wierszy. „Gothic” (2012) wynikał z zainteresowania współczesną subkulturą gotycką.

Do obrazów się nie przywiązuje, jeżeli ktoś jest zainteresowany dziełem, może je kupić, choć czasem dobrzy znajomi otrzymują je w prezencie. A znajomych mu nie brakuje – jak każdemu, kto jest otwarty na znajomości i współpracę i kilka razy w roku bierze udział w plenerach artystycznych.

Ostatnio najczęściej obrazów Wiesława Matysika to portrety. Od grudnia minionego roku także rzeźbi. Na razie powstają płaskorzeźby, ale na prace innego typu wkrótce przyjdzie czas.

Swoją twórczość malarską Wiesław Matysik dzieli na nurty: autorski oraz rzemieślniczy. Pierwszy bardziej ceni, ponieważ jego efektem są prace wynikłe z osobistych przemyśleń. Od drugiego nie stroni, gdyż prace robione na zamówienie są wyzwaniem, zmierzeniem się z nieznanym tematem (np. przy ilustrowaniu poezji obraz musi komponować się ze słowem; trzeba wczuć się w klimat innego twórcy i obraz scalić z wierszem).

Wiesław Matysik też pisze wiersze, a do tego ma na koncie monolog, z którym jego mama, również interesująca się sztuką, wystąpiła na 45. Sabałowych Bajaniach w Bukowinie Tatrzańskiej, i dostała wyróżnienie.

Spędza czas na sportowo

Wolsztyn, znany w Polsce ze starych parowozów, położony jest nad jeziorem. Pan Wiesław lubi tam przebywać, gdy jest ciepło, co zresztą łączy się z jego kolejną pasją, jaką są kajaki. Od lat spędza wolny czas nie tylko na podwolsztyńskim jeziorze, ale i innych zbiornikach. W zasadzie pływa już wyczynowo w działającym od około roku w Wolsztynie klubie kajakowym o nazwie Pro-Integracja.

Należą tam osoby niepełnosprawne (choć nie tylko), które regularnie trenują, by rywalizować w zawodach.

A jeszcze niedawno Wiesław Matysik nie potrafił pływać, co przyznaje ze śmiechem.

– Dużo czasu spędzałem na kajakach, tyle że w kamizelce ratunkowej, która powinna mnie unieść na wodzie w razie jakiegś przewrotki. W końcu jednak podjąłem decyzję o nauczaniu się pływania. Całą zimę jeździłem na pływalnię do Wolsztyna i w końcu tę, wcale nie tak trudną sztukę, opanowałem.

Od lat Wiesław pokonuje też długie trasy na rowerze. Oczywiście przystosowanym do jego potrzeb, czyli napędzanym rękoma. W tym roku kupił bardzo dobry model i dzięki temu może dziennie jeździć po kilkadziesiąt, a czasem ponad sto kilometrów.

Nie zamierza zwalniać

Jest aktywny i nie chce zwalniać, bo jak mówi:

– Bariery są przede wszystkim w nas. Nie zamierzam dać się ograniczać i myślę, że skutecznie je łamię.

Cały czas podkreśla, że uważa swoje życie za udane:

– Mam mały samochodek, ale na moje potrzeby wystarczy, mogę nim wszędzie dojechać. Od wiosny do jesieni pływam na kajakach i jeżdżę rowerem. Żyję we własnym domku z pracownią. Gdy słyszę pytanie, czego bym chciał od życia, odpowiadam, że niczego. Wszystko co mam, mi wystarczy. Nie zamierzam też robić wielkich planów na przyszłość, bo wierzę, że czeka mnie jeszcze sporo fajnych chwil.

Wiesław Matysik zaprasza na swoją stronę:

www.siedlec.com □



Gdy nie ma barier, rodzą się pasje: malowanie, rzeźbienie, pływanie na kajakach, jazda na rowerze. Krótko mówiąc: to pełnia życia.

Dowód przyniesie urzędnik

Osoby z niepełnosprawnością i mające problemy z poruszaniem się mogą złożyć wniosek o wykonanie dowodu osobistego w domu. Aby umówić wizytę, należy zadzwonić do swojego urzędu dzielnicy. Urzędnik będzie miał przy sobie służbową legitymację, do okazania, i niezbędne formularze. Do dokumentu należy dołączyć dwie aktualne fotografie. Po zrealizowaniu wniosku urzędnik może przynieść dowód tożsamości do mieszkania obywatela.

Więcej informacji: www.um.warszawa.pl

lub w delegaturach Biura Administracji i Spraw Obywatelskich w urzędach dzielnic m.st. Warszawy.

którego wydawcą jest PFRON.

W wydaniu III/2013(8) m.in. analiza „Wejść na rynek pracy, utrzymać się, iść dalej. Wsparcie na miarę przyszłości na rzecz zatrudnienia osób niepełnosprawnych”, historia szkolenia psów przewodników i posługiwanie się białą laską oraz opracowanie dot.

sportu w procesie rehabilitacji osób niepełnosprawnych fizycznie. Pismo dostępne jest w wersji elektronicznej w formacie pdf. Redakcja informuje o możliwości współpracy i nadsyłania materiałów naukowych.

Kurs językowy i szkolenia

Firma TOP English School z Krakowa zaprasza na bezpłatny 9-miesięczny

kurs jęz. angielskiego i szkolenie umiejętności osobistych w ramach projektu „Profesjonalna obsługa klienta w sektorze usług”. Jest skierowany do pracowników działów obsługi klienta zatrudnionych na umowę o pracę w firmach sektora MMŚP, które zadeklarują, że nabycie przez ich pracowników wybranych kwalifikacji zwiększy konkurencyjność przedsiębiorstw. Przy rekrutacji promowani będą pracownicy niekorzystający dotąd z EFS, z maks. średnim wykształceniem i osoby z niepełnosprawnością. **Zgłoszenia: krakow2@topenglish.com.pl, tel.: 512 676 028 lub w sekret.szkoly (Os. Szklane Domy 2; pn-pt, godz. 16-20)**

Wystawa baloniarska

Do 8 listopada br. w Muzeum Lotnictwa Polskiego w Krakowie (ul. Jana Pawła II 39) można oglądać zbiorową wystawę „Niesiony wiatrem”. Prezentowane są na niej prace malarskie dotyczące sportu balonowego. Ekspozycję przygotowały wspólnie Stowarzyszenie Nowa i Stowarzyszenie Towarzystwa Balonowego GWIAZDA. Autorami prac są dzieci, młodzież i dorośli z Krakowa i Krosna, w tym uczestnicy warsztatu terapii zajęciowej krośnieńskiego koła PSOUU.

Międzynarodowe Spotkania Artystyczne w Elblągu

Po raz siódmy, 20–23 listopada br., odbędzie się z inicjatywy Centrum Spotkań Europejskich „Światowid” wystawa różnych form twórczości artystów sprawnych i z niepełnosprawnością nie tylko z Polski. Spotkaniom towarzyszą m.in. koncerty, spektakle, warsztaty artystyczne, pokazy filmowe, spotkania integracyjne, konferencje, wystawy plastyczne i fotograficzne. Więcej: www.swiatowid.elblag.pl

„Niepełnosprawność” III

Ukazał się kolejny numer czasopisma naukowego „Niepełnosprawność – zagadnienia, problemy, rozwiązania”,

M I Ę D Z Y N A M I



Podejdz do osoby niewidomej i zaproponuj pomoc.
Podaj swoje ramię i idz pół kroku przed nią.

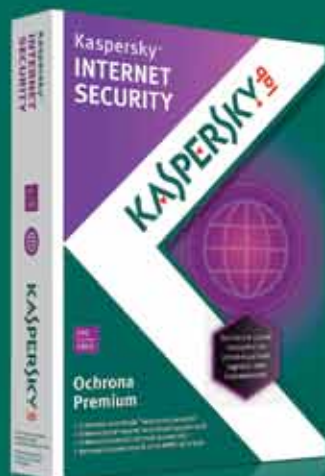
Każda z tych rzeczy
to część mnie,
dlatego je chronię.

Lukasz - programista / DJ

KASPERSKY.pl

Moje bezpieczeństwo

Nie ma mowy, abym pozwolił cyberprzestępcom na kradzież moich informacji bankowych i tożsamości online. Kaspersky Internet Security zainstalowany na moim laptopie po prostu im na to nie pozwoli. www.kaspersky.pl





START DLA
INNOWACYJNYCH FIRM II

CHCESZ ZAKOZYĆ
INNOWACYJNĄ
FIRMĘ?

MOŻEMY CI POMÓC
ZGŁOŚ SIĘ DO
PROJEKTU

START DLA
INNOWACYJNYCH
FIRM II

Wyższa Szkoła Finansów i Zarządzania w Warszawie oraz Atfin Sp. z o.o. zapraszają osoby niepełnosprawne ze środowiska akademickiego, w tym studentów, doktorantów i naukowców, które planują założyć firmę do udziału w bezpłatnym projekcie EFS „Start dla innowacyjnych firm II”.

Projekt stawia na przemyślane koncepcje i dopracowanie pomysłów na własną firmę w każdym detalu. Uczelnia ma już swoje sukcesy w tym zakresie. Dzięki wcześniej realizowanym, przemyślanym projektom wiele osób niepełnosprawnych z sukcesem zarządza własnymi firmami z różnych branż.

Bezpłatne weekendowe warsztaty z twórczego myślenia, zajęcia z prawa, finansów, a przede wszystkim solidna wiedza biznesowa to tylko niektóre z propozycji.

Organizatorzy przygotowali też internetową bazę ekspertów. Każdy uczestnik będzie miał możliwość indywidualnych konsultacji i dopracowania własnego pomysłu pod okiem eksperta. Wszystko w budynku przystosowanym do potrzeb osób niepełnosprawnych.

Rekrutacja trwa od 20 września 2013 r.
do 14 października 2013 r.

Szczegóły na temat projektu i rekrutacji na stronie internetowej:

www.innowacyjnefirmy.vizja.pl

CZŁOWIEK - NAJLEPSZA INWESTYCJA

